*Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!*

# GAZETA KRAKOWSKA

*Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*

ISSN0208-7693

*Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 3, 4, 5 IX 1982 r. ■ Nr 148 (10484) ■ Rok XXXIV ■ Cena 5 zł ■ Wyd. A*

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

## Hołd pamięci Władysława Gomułki

## Ocena aktualnej sytuacji społeczno-politycznej kraju

**WARSZAWA (PAP). Biuro Polityczne oddało hołd pamięci Władysława Gomułki — Wiesława. Biuro Polityczne informuje, że ukonstytuował się Komitet Honorowy Uroczystości Żałobnych.**

W dniu 2 bm. Biuro Polityczne KC PZPR oceniło aktualną sytuację społeczno-polityczną kraju ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń, które 31 sierpnia br. zaistniały w niektórych miastach.

Biuro Polityczne podkreśliło, że postępujący proces stabilizacji życia w kraju, odradzające się poczucie bezpieczeństwa obywateli usiłowały zakłócić siły ekstremalne. Pretekstem do nowej prowokacyjnej awantury stała się rocznica sierpniowych porozumień. Celem zaś było ponowne uczynienie z Polski ogniska niepokoju i zamieszek, zgodne z globalnymi planami amerykańskiej administracji. Aby cel ten osiągnąć, przeciwnicy socjalizmu, wspierani przez zagraniczne ośrodki dywersji, prowadzili przez szereg dni zmasowaną, agresywną kampanię podjudzania Polaków oraz upowszechniania planów manifestacji. Władze wielokrotnie i uporczywie wskazywały na płynące z prób wzniecania niepokojów społecznych niebezpieczeństwa dla najbardziej żywotnych interesów narodu i socjalistycznego państwa. Przestrzegały przed konsekwencjami naruszania praw stanu wojennego. Wezwania te zostały zignorowane przez grupy osób z niektórych miast.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

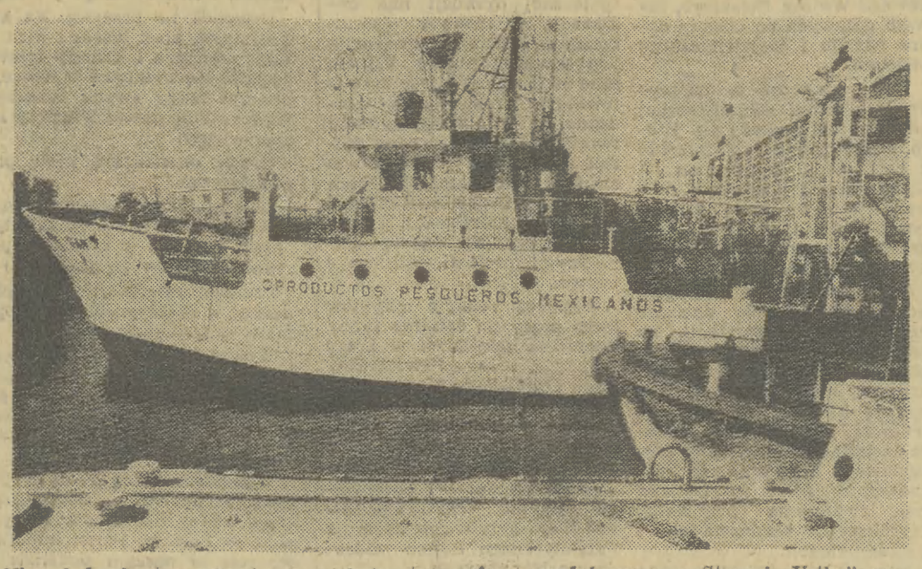


**Niemal dwukrotny wzrost cen na kutry tzw. rufowe produkowane w Stoczni „Ustka", spowodował masowe wycofywanie się z zamówień na nie przez krajowe przedsiębiorstwa połowowe. Aby zapewnić pracę załodze zdecydowano się na przestawienie produkcji, budując jednostki (często prototypowe) na eksport — głównie do Związku Radzieckiego, a także do Francji i Meksyku. Nadal dużym powodzeniem cieszą się różnego rodzaju łodzie ratunkowe z laminatów poliestrowo-szklanych, w tym specjalna łódź do przepływania strefy ognia. N/z: kuter dla Meksyku.**

CAF — Kraszewski

## W. Jaruzelski w Warszawskim Zespole Szkół Elektronicznych

**WARSZAWA (PAP).** 2 bm. w godzinach rannych, I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii **Wojciech Jaruzelski** złożył nie zapowiedzianą wizytę w Warszawskim Zespole Szkół Elektronicznych im. PPR. W spotkaniu wziął udział I sekretarz KW **Marian Woźniak.** Gen. Jaruzelski uczestniczył w odbywających się lekcjach języka polskiego oraz zajęciach z przedmiotów technicznych. Interesował się warunkami nauczania oraz wyposażeniem szkoły. W rozmowach podkreślał doniosłą rolę społeczną zawodu pedagoga w procesie wychowania młodych ludzi na świadomych obywateli socjalistycznego państwa. Rząd — jak podkreślił premier — przykłada wielką wagę do tego problemu, dlatego też na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywany będzie projekt programu wychowawczego młodego pokolenia. Towarzyszący premierowi dziennikarz PAP relacjonuje:

O tym, że jest to wizyta do końca nie zapowiedziana, świadczyło zdziwienie woźnego, który w trakcie pierwszej przerwy — ok. 8.45 — zobaczył na placu przed szkołą wysiadającego z samochodu premiera.

Nie pierwsze pytanie niespodziewanego gościa: czy można zobaczyć lekcję języka polskiego? — dyrektor szkoły **Stanisław Grewkowicz** odpowiada zaproszeniem. Po dzwonku, goście wchodzą do jednej z klas. I sekretarz KC prosi nauczycielkę **Emilię Madej** by nie przerywała lekcji i po przy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Sejm PRL wznawia prace w sesji jesiennej

**WARSZAWA (PAP).** Zgodnie z uchwałą Rady Państwa — 2 bm. rozpoczęła się jesienna sesja Sejmu PRL, piąta sesja obecnej, VIII z kolei kadencji. Sesja — przypomnijmy — to kilkumiesięczna tura prac Sejmu, podczas której zbierają się komisje sejmowe, pracują inne organa naszego parlamentu, odbywają się posiedzenia Izby. Zgodnie z Konstytucją i regulaminem Sejmu, Rada Państwa zwołuje sesje zwyczajne Sejmu dwa razy do roku; jesienną nie później niż na dzień 31 października i wiosenną — nie później niż na dzień 1 kwietnia. O zamknięciu sesji Sejmu postanawia z kolei sam Sejm. Zwołanie sesji Sejmu nie jest równoznaczne z wyznaczeniem terminu posiedzenia Sejmu, który zostaje każdorazowo określony i podany do publicznej wiadomości przez Prezydium Sejmu.

Można jednak powiedzieć, że zakończyły się parlamentarne wakacje. Posłowie podejmują normalny tok prac sejmowych. Do najważniejszych należą obecnie dalsze prace legislacyjne. W Sejmie, w różnych stadiach zaawansowania, znajduje się obecnie ogółem 13 projektów nowych ustaw. Pracują też komisje.

Podczas poprzedniej, wiosennej sesji Sejmu (trwała ona niespełna 4 miesiące), Izba odbyła cztery posiedzenia i uchwaliła — nie licząc ustawy budżetowej na rok 1982 — ogółem 11 ustaw, dotyczących sfery gospodarki, administracji, kultury i szkolnictwa.

## Prymas Polski Józef Glemp w RFN

**BONN (PAP).** Prymas Polski arcybiskup **Józef Glemp** oświadczył w czwartek w Essen, że Polska potrzebuje obecnie przede wszystkim spokoju i dodał, iż spokój jest jednym z podstawowych warunków przezwyciężenia obecnych i przyszłych problemów naszego kraju.

Prymas, który przebywa w RFN z okazji kongresu katolików zachodnioniemieckich, powiedział to na spotkaniu z przedstawicielami Polonii przybyłymi do katedry w Essen.

Podkreślając potrzebę dyskusji, arcybiskup Glemp oświadczył, że Kościół jest przeciwny wszelkim akcjom połączonym z gwałtem. Nie ma żadnego sensu rzucać kamieniami tam, gdzie przede wszystkim potrzebny jest dialog — powiedział prymas.

Arcybiskup Józef Glemp odwiedził w czwartek katedrę w Essen, gdzie znajduje się statua „Złotej madonny". Spotkał się też z przewodniczącym tzw. komisji kościoła światowego, arcybiskupem Ruhry, **Franzem Hengsbachem.**

Prymasa Polski i pozostałych członków delegacji Episkopatu Polskiego na zjazd katolików zachodnioniemieckich, obradujący od środy w Duesseldorfie, podejmował w salach ratusza w Essen nadburmistrz tego miasta.

### Jeśli tego nie zrobimy sami, podarunku od historii nie otrzymamy

### Ryszard Zieliński - przewodniczący Rady Naczelnej Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego

## NADZIEJE I ŻYCIE

Rada Naczelna Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, której danym mi było przewodniczyć, już w czerwcu przedyskutowała problematykę Komitetów Ocalenia Narodowego i udziału w nich członków ChSS, dochodząc do przekonania że „istotną rolą Komitetów powinno być przede wszystkim dążenie do urzeczywistnienia dialogu między różnymi kręgami społeczeństwa a władzą". Z początkiem lipca Zarząd Główny wspólnie z Kołem Poselskim ChSS uznał, że Stowarzyszenie winno podjąć „wszechstronne działania na rzecz przezwyciężania bierności i tworzenia klimatu aktywności wśród szerokich kręgów świeckich chrześcijan i katolików, celem przeciwdziałania tendencjom odśrodkowym i konfrontacyjnym".

W wyniku takiego rozwoju swych poglądów, ChSS stało się sygnatariuszem „Deklaracji w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego", opublikowanej 21 lipca br. Tekst tej deklaracji uzgadniany był na kilku kolejnych posiedzeniach przedstawicieli Partii, Stronnictw, oraz Kół Poselskich Pax, PZKS i ChSS, tak iż ogłoszony dokument różni się skalą swej otwartości od tekstu nad którym rozpoczęto dyskusję. Wśród cech Deklaracji PRON podkreślić należy iż 1) wychodzi ona z założenia że zróżnicowanie społeczeństwa jest dziś faktem, 2) postuluje zasadę tolerancji i wielowiatopoglądowości, 3) uznaje tożsamość wszystkich uczestników ruchu, 4) zapowiada partnerskie stosunki wzajemne między nimi. Słowem jest piękna, rzecz tylko w tym żeby ją w pełni zrealizować.

Dziś, gdy nikt nie powtarza przedsierpniowych sloganów o jedności narodu, autorzy deklaracji PRON — (a znalazł się wśród nich prezes ChSS) — uważają jej ogłoszenie za realny krok urzeczywistniający dialog, zaś w dialogu widzą drogę ku prozumieniu narodowemu.

Porozumienie jest bardzo wielkim słowem, spokój bądź ewolucja ku niemu wiodąca są słowami mniejszymi, ale mogącymi naprawdę przylec do rzeczywistości, jeżeli ludzie już działający w PRON zdobędą zaufanie ludzi stojących poza tym ruchem, a będących realistami. Jeżeli zdobędą to zaufanie, w takim wypadku dialog może się z hasła prze-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Konferencja prasowa w Prokuraturze Wojewódzkiej w Krakowie

## Smutny bilans wtorkowych zajść

**(Inf. wł.)** Wtorkowe zajścia, które miały miejsce w Nowej Hucie, a także w centrum Krakowa są w dalszym ciągu przedmiotem wielu dyskusji, co bardziej rozsądnych skłaniają do refleksji. Refleksja taka jest szczególnie potrzebna gdy przychodzi nam analizować bilans zamieszek 31 sierpnia. Jest to bilans smutny, a także bardzo wymowny.

Wczoraj w trakcie konferencji prasowej w Prokuraturze Wojewódzkiej w Krakowie prokurator wojewódzki **Henryk Sołga**, poinformował dziennikarzy o wstępnych wynikach prowadzonego dochodzenia w sprawie wtorkowych demonstracji. Zatrzymano 211 szczególnie agresywnych uczestników ulicznych burd. Po raz kolejny przychodzi nam stwierdzić, że zdecydowaną większość nowohuckiej demonstracji (zamieszki w centrum Krakowa miały na szczęście marginalny charakter) stanowili ludzie młodzi. Oto bowiem wśród 211 zatrzymanych 14 osób to nieletni, 124 nie ukończyło 20 roku życia, 55 jest w przedziale wiekowym 21—30, a tylko 18 ukończyło 30 rok życia. Z kolei wśród zatrzymanych jest: 34 uczniów szkół ponadpodstawowych, 33 studentów, 65 nigdzie nie pracujących.

Niestety jak się okazuje wielu uczestników demonstracji, którą zapowiadano jako pokojową było do niej „odpowiednio" przygotowanych. Butelki z benzyną, łomy, specjalne pałki — a gdy tych brakowało w ruch szły kamienie. Odnotowano przejawy szczególnego wandalizmu. Zniszczono lub uszkodzono wozy milicyjne i straży pożarnej, sprzęt MPK, a także samochody prywatne. Szacunkowe straty wynikłe tylko z uszkodzenia sprzętu transportowego przekraczają 5 mln zł — inne straty w dalszym ciągu się podlicza.

Rozmiar zamieszek w Nowej Hucie sprawił, że byli ranni tak po stronie sił porządkowych jak i demonstrantów. Jak wynika z danych Pogotowia Ratunkowego, pomocy udzielono 24 osobom, z których 5 odniosło obrażenia ciała, pozostali skarżyli się na podrażnienia oczu i dróg oddechowych związane z działaniem gazu łzawiącego. Rannych zostało także 12 funkcjonariuszy sił porządkowych, z których 6 w stanie ciężkim znajduje się w leczeniu szpitalnym. Szczególnie ciężki jest stan 20-letniego Józefa Toka-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

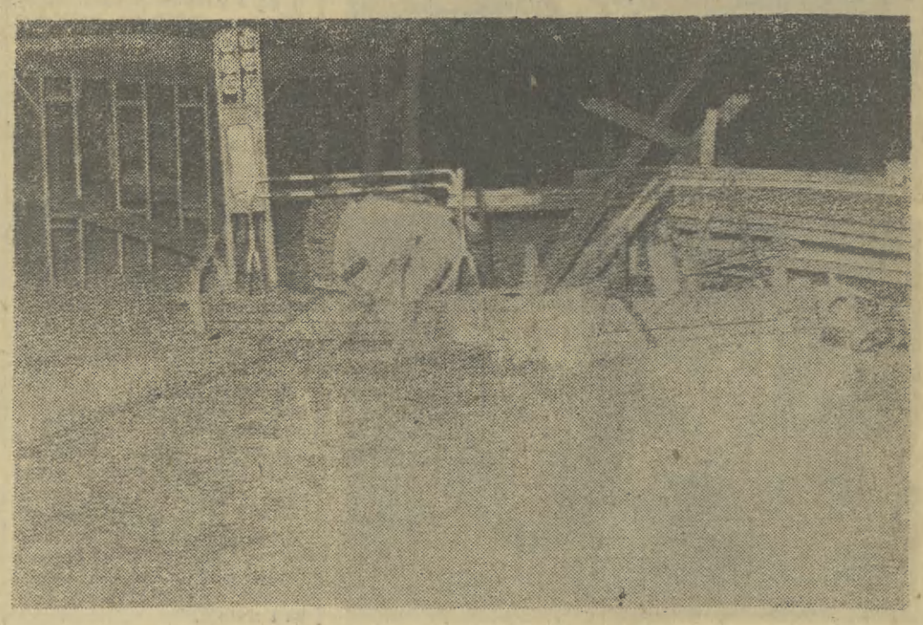

## I sekretarz KC PZPR przyjął delegację KC KP Danii

**WARSZAWA (PAP).** 2 bm. I sekretarz KC PZPR gen. armii **Wojciech Jaruzelski** przyjął przebywającą w Polsce na zaproszenie KC PZPR delegację KC Komunistycznej Partii Danii z przewodniczącym KP Danii **Joergenem Jensenem.**

W. Jaruzelski i J. Jensen poinformowali się nawzajem o sytuacji w obu partiach i krajach. Wymieniono poglądy na temat sytuacji międzynarodowej. Podkreślono znaczenie dalszego rozwijania współpracy międzypartyjnej.

W rozmowach uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Józef Czyrek.**

Sytuacja energetyczna w kraju

## Nie będziemy marzli w zimie

**WARSZAWA (PAP).** Na konferencji prasowej 2 bm. minister górnictwa i energetyki — gen. dyw. **Czesław Piotrowski** poinformował dziennikarzy o podstawowych problemach energetyki oraz o jej przygotowaniach do nadchodzącego szczytu jesienno-zimowego.

Jak wynika z materiałów przedstawionych na konferencji, w bieżącym roku po raz pierwszy od wielu lat, w okresie od lutego do chwili obecnej, zapotrzebowanie na moc i energię elektryczną jest w pełni pokrywane. W ciągu 8 miesięcy br. elektrownie zawodowe i przemysłowe dostarczyły 83 mld kwh, trochę więcej niż przed rokiem. Na uwagę zasługuje fakt, iż mimo spadku produkcji odbiorcy przemysłowi zużyli w tym czasie tylko o 3 proc. energii elektrycznej mniej niż w ub. r.

Według oceny resortu, pomijając przypadki klęsk żywiołowych w okresie zimowym, nie należy się

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

## Inicjatywy bliskowschodnie R. Reagana

### Tel Awiw odrzuca plan prezydenta USA

**WASZYNGTON (PAP).** W środę wieczorem w przemówieniu radiowym do narodu amerykańskiego prezydent **Reagan** przedłożył program poszukiwań pokojowego rozwiązania dylematów Bliskiego Wschodu.

Program ten, referując w największym skrócie, przewiduje: odbudowę pod patronatem i przy wydatnej pomocy Stanów Zjednoczonych zniszczonego Libanu, w którym władza spoczywałaby w rękach sojuszników USA. Podjęcie negocjacji między Izraelem a państwami arabskimi w sprawie autonomii palestyńskiej. W negocjacjach uczestniczyliby reprezentanci Palestyńczyków. Utworzenie na Zachodnim Brzegu i w rejonie Gazy autonomicznych okręgów palestyńskich. Kontynuowanie negocjacji, które w efekcie doprowadziłyby do włączenia autonomicznego okręgu palestyńskiego w granice Jordanii.

Tak przedstawia się w najogólniejszych zarysach niezbyt jasno sprecyzowany program Reagana. Z zawartych na wstępie przemówienia stwierdzeń wynika wyraźnie główny cel, jaki w swojej polityce wobec Bliskiego Wschodu widzi prezydent Stanów Zjednoczonych. Mówi on bowiem: są dwa główne problemy, którymi musimy się kierować. Pierwszy, to strategiczne zagrożenie rejonu ze strony Związku Radzieckiego i jego sojuszników. Drugi, to sprawa pokoju między Izraelem a jego sąsiadami arabskimi. Jeśli chodzi o radzieckie zagrożenia, to zwiększyliśmy wysiłki dla wypracowania z naszymi sojusznikami i przyjaciółmi wspólnej polityki dla odstraszenia Związku Radzieckiego i jego sojuszników od ekspansji w regionie, lub dla obrony przed nią.

O ile dość czytelny jest wariant libański planu Reagana, o tyle program rokowań w sprawie palestyńskiej podany jest w ultraostrożnej, czasami wręcz zawoalowanej formie. Reagan zaczyna od zapewnień, że jego administracja związana jest z Izraelem sojuszem przyjaźni i nie zrobi nic, co by bezpieczeństwo Izraela wystawiało na szwank. Domaga się następnie, żeby państwa arabskie i Palestyńczycy uznali fakt istnienia Izraela i jego prawo do bezpiecznych granic.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## 6 września pogrzeb Władysława Gomułki

**WARSZAWA (PAP). Biuro Polityczne KC PZPR informuje, że pogrzeb tow. Władysława Gomułki odbędzie się w dniu 6 września br., w Alei Zasłużonych cmentarza Komunalnego na Powązkach. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się o godzinie 14.00 w domu przedpogrzebowym. Wyprowadzenie zwłok nastąpi o godzinie 15.00.**

**W przeddzień pogrzebu (5 września) w godzinach 10.00—20.00 trumna ze zwłokami tow. Władysława Gomułki wystawiona będzie w Sali Kolumnowej Sejmu PRL.**

**Biuro Polityczne KC PZPR informuje, że ukonstytuował się Komitet Honorowy Uroczystości Żałobnych w składzie: gen. armii Wojciech Jaruzelski — I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL; Kazimierz Barcikowski — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR; Marian Woźniak — członek Biura Politycznego KC, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR; Zbigniew Messner — członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Katowicach; Tadeusz Porębski — członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu; Ignacy Loga-Sowiński — działacz ruchu robotniczego; Stanisław Gucwa — marszałek Sejmu PRL; Henryk Jabłoński — przewodniczący Rady Państwa PRL; gen. dyw. Tadeusz Hupałowski — minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska; Roman Malinowski — prezes NK ZSL, wiceprezes Rady Ministrów PRL; Edward Kowalczyk — przewodniczący CK SD, wiceprezes Rady Ministrów PRL; Jerzy Jaskiernia — przewodniczący ZG ZSMP; Tadeusz Sawic — przewodniczący ZG SZSP; Waldemar Swirgoń — przewodniczący ZK ZMW; Ryszard Wosiński — naczelnik ZHP.**

## Nowe elementy w sporze o gazociąg syberyjski

**WASZYNGTON (PAP).** Prezydent **Reagan**, starając się za wszelką cenę nie dopuścić do zaostrzenia sporu z zachodnioeuropejskimi sojusznikami, zdecydował się w środę na pewne złagodzenie sankcji wobec firm europejskich.

Minister skarbu **Donald Regan** zapowiedział mianowicie, że sankcje zostaną zrewidowane i ograniczone wyłącznie do zakazu dostępu koncernów z krajów Europy Zachodniej do amerykańskiej technologii w zakresie wydobycia ropy i gazu ziemnego. Takie właśnie restrykcje miałyby dotknąć brytyjskie towarzystwo „John Brown Engineering" za dostarczenie Związkowi Radzieckiemu 6 pierwszych z zamówionych na użytek gazociągu 21 turbin.

Reagan starał się robić dobrą minę do złej gry i odpowiadając na pytanie jednego z dziennikarzy, czy nie jest to krok wstecz, oświadczył, że chodzi tu tylko o sprecyzowanie stanowiska amerykańskiego.

## O postaci Władysława Gomułki-Wiesława

### mówi gen. bryg. Edwin Rozłubirski-Gustaw

**— Panie generale, umarł tow. Wiesław. Poprosiłem właśnie Pana o rozmowę o tej już historycznej postaci, ponieważ Pan dobrze znał Władysława Gomułkę.**

— Ma pan rację mówiąc, że Wiesław jest postacią historyczną. Dodałbym jeszcze, że jest to najwybitniejsza postać Polski powojennej, a dokładniej — postać 40-lecia, bo należałoby jeszcze dodać lata aktywności komunistów polskich w okresie okupacji. Oczywiście moja ocena osoby Wiesława jest subiektywna. Towarzyszy jej emocjonalne zaangażowanie.

**— Kiedy się Pan po raz pierwszy zetknął z Gomułką?**

— W czasie okupacji, kiedy byłem zastępcą dowódcy batalionu Czwartaków. Gomułka pełnił wówczas obowiązki sekretarza generalnego Polskiej Partii Robotniczej. Obowiązkiem Czwartaków była m. in. ochrona kierownictwa. Ale to były kontakty bardzo sporadyczne. Działaliśmy w warunkach konspiracji. Nasze drugie spotkanie nastąpiło po wojnie i z mojej inicjatywy. Wiesław nadal stał na czele partii, poza tym pełnił obowiązki wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych. Zwróciłem się do Gomułki z prośbą o spotkanie i rozmowę, gdyż zaczynało być źle w wojsku, gdzie tępiono żołnierzy byłej konspiracji, tępiono nas — Czwartaków. Gomułka mój list otrzymał, następnie wysłuchał mnie osobiście i oczywiście interweniował. Szereg osób z AL trafiło w wyniku tej interwencji do wojska.

**— W 1948 r. Wiesław został bezpodstawnie oskarżony o odchylenia prawicowo-nacjonalistyczne...**

— Od samego początku uważałem, że to jest łajdactwo. Gomułka przewyższał o głowę wszystkich swoich współpracowników. Był człowiekiem o niebywałych horyzontach, szerokim kącie myślenia, niezwykłej odwadze, poza tym był nieprzeciętnie, bezgranicznie uczciwy. Wówczas zawiódł go instynkt.

**— Potem nadszedł październik...**

— Bunt przeciwko stalinizmowi zaczął się wcześniej o jakieś półtora roku. Nadchodzące zmiany czuło się w powietrzu. Pracowałem jako cywil w terenowej obronie przeciwlotniczej. Oczywiście miałem kontakty z przyjaciółmi z konspiracji. Nawiązałem wtedy również kontakty z żonami Gomułki i Spychalskiego. My, Czwartacy czekaliśmy po prostu na uwolnienie Wiesława. Któregoś dnia, jesienią 1955 r. zadzwoniła do mnie Zofia Gomułkowa, informując, że Wiesław został przewieziony z więzienia do szpitala na Wołoskiej (komplikacje w związku z raną otrzymaną jeszcze przed wojną) i że po pewnym czasie zdjęto pilnujących go strażników. Nieformalnie był już więc na wolności. Przez towarzyszkę Zofię, Gomułka przekazał nam, że na Święta Bożego Narodzenia pragnie wyjść na wolność. Zaoferowałem wówczas pomoc w przetransportowaniu go do mieszkania przy ulicy Polnej. Przyjaciel z batalionu Czwartaków ps. Don Kichot miał służbową „warszawę".

Okazało się, że Wiesław takiej pomocy nie potrzebuje. Aż nagle w samą wigilię, dzwoni do mnie Zofia i mówi, że samochód jednak by się przydał. Po prostu, kiedy zwalniano Wiesława ze szpitala zapytano go: wam samochód niepotrzebny? I chory Gomuł-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 9)

# Kronika dnia

## „Silva Rerum" w Zakopanem

Młody krakowski Teatr Tańca „Silva Rerum" wystąpi w przededniu inauguracji „Jesieni Tatrzańskiej" w sali teatralnej Miejskiego Ośrodka Kultury przy ul. Kościuszki 4 w Zakopanem. Spektakl odbędzie się w sobotę o godzinie 19.30 i jako impreza towarzysząca zainauguruje niejako zakopiański festiwal. W programie znajdzie się m. in. taneczna interpretacja kompozycji Wojciecha Kilara „Kościelec 1909". (art)

## Z dalekopisu

**J. ARAFAT**

**(a) Jak oświadczył przedstawiciel tunezyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w piątek przybędzie z oficjalną wizytą do Tunisu przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaser Arafat. Żadnych bliższych szczegółów dotyczących planowanej wizyty nie podano.**

**KADRY**

**Prezes Rady Ministrów odwołał gen. dyw. pil. Jana Raczkowskiego ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Komunikacji w związku ze skierowaniem do służby zagranicznej.**

**Z WŁOCH**

**42. od czasu zakończenia II wojny światowej rząd włoski uzyskał w czwartek w parlamencie wotum zaufania. Nowy gabinet sformowany przez premiera Giovanni Spadoliniego jest koalicją pięciu partii, identyczną jak ta, która upadła 1 sierpnia br.**

**WIZYTA**

**2 bm. działaczy towarzystwa „Polonia" odwiedziła Wanda Maxymowicz, długoletnia działaczka Polonii wiedeńskiej, wiceprzewodnicząca Związku Polaków „Strzecha" w Austrii. Głównym tematem rozmowy był udział związku w przyszłorocznych obchodach 300. rocznicy odsieczy Wiednia przez wojska króla Jana III Sobieskiego — zarówno w imprezach i uroczystościach przygotowywanych z tej okazji w Polsce, jak i w Austrii.**

## Nie będziemy marzli w zimie

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

spodziewać odczuwalnych zakłóceń w pracy sieci elektroenergetycznej.

W sumie przygotowanie energetyki do zimy należy uznać za znacznie lepsze aniżeli w latach ubiegłych. Pomyślny przebieg kampanii remontowej i lepsze jej zaawansowanie, dobre wyniki eksploatacyjne nowych bloków w Bełchatowie i Połańcu oraz duże zapasy węgla stwarzają dobrą pozycję wyjściową.

## Proces związku zbrojnego z Grodziska Maz.

**WARSZAWA (PAP).** W procesie członków nielegalnego związku zbrojnego z Grodziska Maz. zakończyło się postępowanie dowodowe. 2 bm. odczytano m. in. zeznania trzech kolejnych świadków: wychowawców oskarżonych oraz mężczyzny, który obserwował ucieczkę **R. Chechłacza** i **T. Łupanowa** z tramwaju po zamachu na funkcjonariusza MO i rozpoczął — nieudany zresztą — pościg za nimi. Opinie o stanie psychicznym oskarżonych przedstawili biegli sądowi.

W dalszym ciągu procesu, w piątek 3 bm., oczekuje się głosów stron.

## POGODA

*KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: SYTUACJA BARYCZNA: Polska jest w klinie wyżowym.*

**PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże i umiarkowane przejściowo możliwe słabe opady deszczu, rano miejscami mgły. Temperatura maksymalna w dzień od 18 do 20 st., minimalna w nocy od 10 do 13. W Tatrach odpowiednio od 8 do 4 st. Wiatr słaby, w Tatrach umiarkowany z kierunków zachodnich.**

*ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĄPNĄ DOBĘ: Bez większych zmian.*

*BIOMET INFORMUJE: Sytuacja na ogół korzystna. Widzialność rano miejscami ograniczona, okresowo ślisko.*

# Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W rezultacie do zajść ulicznych doszło. Biuro Polityczne potępia te nieodpowiedzialne, prowadzące do niebezpiecznego starcia działania. Wyraża jednocześnie głębokie ubolewanie, że w czasie zajść doszło do ofiar. Pełna odpowiedzialność za wszelkie godne ubolewania fakty, za wzbudzanie klimatu nienawiści i gwałtu, za popchnięcie na tę drogę pewnych grup młodzieży, spada na inspiratorów i organizatorów ulicznych akcji. Biuro Polityczne zaleca równocześnie wszystkim instytucjom frontu wychowawczego przeprowadzenie wnikliwej analizy udziału młodych ludzi w zajściach celem wyciągnięcia wniosków niezbędnych dla potrzeb pracy wychowawczej, w tym dla pogłębienia działań wynikających z uchwały IX Plenum KC.

Biuro Polityczne wyraża uznanie wszystkim tym, którzy wykazując pełne poczucie odpowiedzialności i zrozumienia powagi sytuacji nie dali posłuchu awanturniczym hasłom, odcięli się od uczestnictwa w zajściach.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w dniu rocznicy sierpniowych porozumień we wszystkich zakładach produkcyjnych, przedsiębiorstwach i instytucjach odbywała się normalna praca, w wielu przypadkach nawet ze wzmożoną wydajnością. Klasa robotnicza, ludzie pracy kierując się poczuciem odpowiedzialności za kraj, dążeniem do stabilizacji i spokoju społecznego, wykazali godną szacunku obywatelską postawę. Ważnym czynnikiem umacniającym spokój społeczny było rozumne, polityczne zaangażowane działanie instancji i organizacji partyjnych.

Biuro Polityczne wyraża uznanie funkcjonariuszom MO, SB, ORMO za stanowcze, zapobiegające dalszym prowokacjom a równocześnie powściągliwe, przywracające spokój działania, wysoko ocenia także postawę kadry zawodowej oraz wszystkich żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, zawsze gotowych do obrony dobra narodu i socjalistycznego państwa.

Próby zawrócenia naszego kraju z drogi socjalistycznej odnowy nie powiodą się. Biuro Polityczne KC podkreśliło z całą mocą, iż program IX Zjazdu jest i pozostanie najważniejszą wytyczną działalności partii i państwa. Program ten będzie z całą konsekwencją realizowany.

Biuro Polityczne podkreśla konieczność i wolę dalszego konsekwentnego działania na rzecz kontynuowania reform służących przezwyciężaniu kryzysu, szczególnej ochrony rodzin, którym żyje się najtrudniej, bezwzględnej walki ze spekulacją, zjawiskami nieuczciwego bogacenia się, nieuzasadnionego windowania cen, zwalczania przejawów biurokracji, bezduszności i niekompetencji.

Biuro Polityczne wyraża przekonanie, że klasa robotnicza, wszyscy uczciwi ludzie pracy swą patriotyczną postawą i pracą przeciwstawią się i w przyszłości siewcom niepokoju i zamętu, siłom anarchii, które dla swych antysocjalistycznych celów usiłują zakłócić proces porozumienia i odrodzenia narodowego, gotowe narazić na nieobliczalne niebezpieczeństwo nasz ojczysty dom.

Biuro Polityczne zwraca się do członków partii, do wszystkich Polaków kierujących się dobrem Polski i narodu o działania i pracę na rzecz przywracania stabilizacji społeczno-politycznej i wyprowadzania kraju z kryzysu.

Biuro Polityczne KC PZPR zapoznało się z przebiegiem społecznej dyskusji nad deklaracją w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego oraz ze stanem prac związanych z jego kształtowaniem i rozwojem. Stwierdzono, że w obecnej sytuacji tworzenie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego ma znaczenie szczególne. Ruch ten może i powinien skupić wszystkich ludzi pracy, patriotów, którzy kierują się nadrzędnymi racjami państwa i narodu.

Właściwa reakcja milionów ludzi pracy na ostatnie próby wszczęcia zamieszek w kraju świadczy, że Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego budowany być może na szerokiej bazie obejmującej zdecydowaną większość Polaków.

Biuro Polityczne KC zobowiązuje instancje i organizacje partyjne oraz członków PZPR do aktywnego poparcia Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Biuro Polityczne przyjęło wytyczne ideowo-polityczne i organizacyjne w sprawie kampanii sprawozdawczej. Podkreślono, że przyczynić się ona powinna do zwiększenia aktywności i ofensywności organizacji partyjnych, dokonania wnikliwej oceny realizacji zadań wynikających z uchwał Komitetu Centralnego.

# Inicjatywy bliskowschodnie R. Reagana

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Po tych stwierdzeniach Reagan wkracza jednak na śliski grunt. Stwierdza, że aspiracje Palestyńczyków muszą zostać zaspokojone, choć wyjaśnia, że nie popiera idei stworzenia państwa palestyńskiego.

Reagan postuluje, ażeby w rejonie Zachodniego Brzegu i Gazy powstały okręgi autonomiczne palestyńskie z demokratycznie wybraną władzą palestyńską. Okręgi istniałyby przez okres 5 lat, w którym to okresie toczyłyby się pertraktacje, głównie izraelsko-jordańskie, w sprawie granic obu tych państw. Reagan domaga się wstrzymania w tym czasie budowy nowych osiedli izraelskich na Zachodnim Brzegu. Z dyplomatycznych i w zasadzie zawoalowanych wypowiedzi wynika, że administracja opowiada się za powrotem Zachodniego Brzegu do Jordanii z pozostawieniem całej Jerozolimy w granicach Izraela.

Cały ten proces negocjacji przebiegałby pod auspicjami Stanów Zjednoczonych, jako głównego mediatora.

✲

**LONDYN (PAP).** Po trwającym trzy godziny nadzwyczajnym posiedzeniu rząd izraelski odrzucił w czwartek w całości nowy amerykański plan uregulowania kryzysu na Bliskim Wschodzie — poinformował wicepremier Izraela **David Levy.** Gabinet uznał — stwierdził on — że inicjatywy, przewidujące utworzenie na Zachodnim Brzegu Jordanu i w strefie Gazy autonomicznych okręgów palestyńskich, które w nieokreślonej formie powiązane byłyby z Jordanią, zmierzają do założenia państwa palestyńskiego.

Wicepremier oświadczył, iż jest to odstępstwo od postanowień układu z Camp David, podpisanego przez Egipt, Izrael i Stany Zjednoczone w 1978 roku.

# Należy bardziej przyjrzeć się wychowaniu młodzieży

## Dlaczego kary wymierzane spekulantom są tak niskie

**(Inf. wł.)** Wydarzenia z 31 sierpnia, działalność handlu i usług, zasadność podwyżek cen przez różne przedsiębiorstwa i walka ze spekulacją — to cztery najczęściej pojawiające się tematy na spotkaniu przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obrony, prezydenta m. Krakowa **Józefa Gajewicza** i pełnomocnika Komitetu Obrony Kraju gen. brygady **Leona Sulimy** z przedstawicielami załogi Kombinatu Huta im. Lenina. Sprawy socjalne itp. postanowiono omówić w przyszłym tygodniu.

W tym przypadku nie było żadnych słów wstępnych i okolicznościowych wystąpień. Wszystko miało roboczy charakter. Z sali padały pytania i uwagi do których ustosunkowywał się prezydent J. Gajewicz lub odpowiedzialni dyrektorzy wydziałów UM. A oto kilka najważniejszych tematów.

● **Cały kompleks spraw** dotyczył zamieszek z 31 sierpnia. Padło wiele konkretnych pytań dotyczących konsekwencji jakie ponoszą przygodni przechodnie w czasie przywracania ładu i porządku publicznego. Zrodziła się, w związku z tym, inicjatywa by przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej odbyli spotkanie w Hucie im. Lenina, na którym przedstawiona byłaby dokumentacja zniszczeń i zdjęcia z przebiegu zamieszek. Jako bardzo naganny wszyscy ocenili udział w walkach ulicznych młodzieży. Teraz po rozpoczęciu nauki w szkołach odpowiedzialność za wychowanie i czuwanie nad odpowiednim wychowaniem spada także na nauczycieli, szkołę. Jeśli ktoś podjął się obowiązku wychowywania to powinien wiedzieć jak to robić. Prezydent poinformował, że w celu lepszego zapewnienia potrzeb, o których była mowa wcześniej dokonano kilku zmian w kierownictwach niektórych szkół.

● **Na pytania** z zakresu działalności handlu i usług odpowiadał dyr. Wydziału Handlu i Usług UM **Czesław Tochowicz.** Poinformował zebranych, że już od 4. 09. większa ilość sklepów spożywczych oraz zakładów usługowych i gastronomicznych będzie otwarta w soboty. Przewiduje się wydłużenie czasu pracy sklepów w tygodniu do godz. 19.00 oraz organizację kiermaszów w zakładach.

● **Hutnicy byli oburzeni** tym, że wiele wyrobów bez uzasadnienia podrożało o tak wielkie sumy. Dotyczy to warzyw, owoców, branży przemysłowej. Trudno dopatrzyć się ekonomicznego punktu widzenia uzasadnienia takich działań. Najgorzej na tej liście zakładów podwyższających ceny prezentują się spółdzielnie. Nieuzasadnione zyski dzielone są na podwyżki pensji. Padały słuszne uwagi, że w Hucie trzeba pracować rzeczywiście ciężko by zarobić mniej niż niektórzy prezesi, główni księgowi itd. w spółdzielniach. To drażni i powoduje wiele niepotrzebnych napięć.

● **Spekulacja.** Temat wywołujący najwięcej społecznego oburzenia. Trudno dociec skąd przy takich brakach rynkowych na targowiskach można nadal zaopatrzyć się we wszystko — oczywiście po wyższych cenach. Prezydent przytoczył wiele konkretnych działań zmierzających do zahamowania tego negatywnego zjawiska w naszym województwie. Zaproponował również by i załoga HiL włączyła się choćby częściowo, do kontroli przeprowadzanych w naszym województwie.

(łur)

# Smutny bilans

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rza, funkcjonariusza ZOMO, przewiezionego do szpitala ze skomplikowanymi uszkodzeniami czaszki i mózgu. Po przeprowadzonej trepanacji czaszki J. Tokarz do wczorajszego wieczoru nie odzyskał przytomności.

Jak się okazuje obrażenia odniosła natomiast 20-letnia dziewczyna potrącona przez jeden z samochodów udających się na miejsce zamieszek w Nowej Hucie. W sprawie tej dochodzenie prowadzi Wydział Ruchu Drogowego KW MO w Krakowie i w chwili obecnej można stwierdzić, że obrażenia dziewczyny nie należą do ciężkich i życiu jej nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

211 zatrzymanych oddano do dyspozycji prokuratury, a ta ostatnia po wstępnych dochodzeniach zastosowała areszt tymczasowy w stosunku do 39 osób. Zarzuca się im popełnienie przestępstwa z art. 275 § 1 i 2 Kodeksu Karnego. Paragraf 1 wspomnianego artykułu przewiduje: *„Kto bierze udział w zbiegowisku publicznym którego uczestnicy wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat"*, zaś paragraf 2 stanowi: *„Jeżeli następstwem gwałtownego zamachu jest śmierć, ciężkie uszkodzenie ciała lub ciężki rozstrój zdrowia albo szkoda w mieniu w znacznych rozmiarach spawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10"*.

Cytując wspomniane przepisy dodajmy, że w związku z obowiązywaniem dekretu o stanie wojennym sprawy toczone będą w trybie doraźnym, który przewiduje najniższą karę 3 lat pozbawienia wolności, obligatoryjny areszt, prawomocność wyroku zapadłego w I instancji i natychmiastową jego wykonalność.

Osoby, w stosunku do których odstąpiono od stosowania aresztu tymczasowego odpowiadać będą przed kolegiami. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyło się pierwszych 10 spraw rozpatrywanych w trybie przyspieszonym. Na mocy zapadłych werdyktów 1 osoba otrzymała karę 3 miesięcy pozbawienia wolności, a 9 pozostałych kary grzywny od 12 do 18 tys. zł.

**Na ostateczne zamknięcie prawne wydarzeń minionego wtorku przyjdzie nam jeszcze poczekać. W tej chwili jednak sprawą najważniejszą jest stosunek tych wszystkich, którzy dość mają ulicznych niepokojów do inspiratorów i uczestników zamieszek. Zdecydowana większość mieszkańców Krakowa nie wzięła udziału w ulicznych burdach, załogi zakładów pracy wypełniały swoje normalne obowiązki. I chociaż jesteśmy podzieleni, różnimy się poglądami, różne widzimy drogi wiodące do wyjścia z kryzysu, jedno wydaje się przecież wspólne: nie chcemy naszych polskich spraw załatwiać w burzliwej atmosferze ulicy lecz w trakcie dyskusji i rzeczowych rozmów. Tę prawdę muszą w końcu zrozumieć inspiratorzy niepokojów, większą odpowiedzialność za poczynania swoich podopiecznych muszą wziąć na siebie rodzice i wychowawcy. Niepokojąco dużo wśród uczestników różnych nielegalnych demonstracji jest właśnie młodzieży.**

**Bilans ostatnich, wtorkowych zamieszek jest smutny. Oby był to już bilans ostatni.**

(hań)

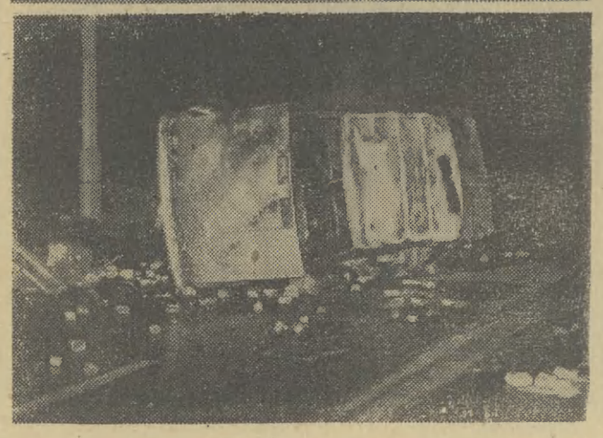

# W. Jaruzelski w Warszawskim Zespole Szkół Elektronicznych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

witaniu się z klasą 1 „a" szkoły zawodowej siada w jednej z ławek. Jest to pierwsza lekcja polskiego w nowym roku szkolnym. Nauczycielka mówi o kłopotach podręcznikowych — „Gramatyki" starczy dla wszystkich, natomiast z podręcznika „Język polski" nie można wiele skorzystać.

Wejść na krótko do klasy, przysłuchać się lekcji, poznać opinie wykładowców i uczniów o nauce w szkole — oto zasada, która towarzyszy całej wizycie.

Dzwonek na przerwę. Na korytarz wylegają uczniowie z wszystkich klas. Wielu z nich na widok generalskiego munduru premiera i kamery telewizyjnej podchodzi bliżej. Nawiązuje się rozmowa o nauce, o szkolnym życiu. Dzwonek. Generał życzy swych rozmówcom wielu piątek w nauce. Serdecznymi słowami kończy się każda z wielu rozmów podczas wizyty.

Goście odwiedzają wiele pracowni, wchodzą do szeregu pomieszczeń.

Chlubą szkoły jest pracownia informatyki. Zgromadzone tu maszyny cyfrowe to praktycznie mały ośrodek obliczeniowy. Generał w otoczeniu pedagogów rozmawia na temat stworzenia nowego programu z przedmiotów zawodowych.

Premier interesuje się zapleczem kuchennym szkolnego bufetu, a także problemami opieki zdrowotnej sprawowanej przez przychodnię szkolną.

Wizyta dobiega końca. Podczas krótkiego spotkania w gabinecie dyrektora, w którym uczestniczy I sekretarz szkolnej organizacji partyjnej — premier podkreśla konieczność wyraźnie sprecyzowanej sylwetki ideowo-politycznej pedagogów od których w dużym stopniu zależy wychowanie młodzieży.

*Wybrałem waszą szkołę nieprzypadkowo* — stwierdza Wojciech Jaruzelski. — *Cieszy się ona dobrą opinią, przygotowuje kadry dla nowoczesnego przemysłu. Imię, które nosicie — Polskiej Partii Robotniczej, twórcy naszego ustroju, jej rolę w naszym państwie trzeba upowszechniać, docierać jak najszerzej do społeczeństwa.*

Na pożegnanie premier podkreśla, że traktuje tę wizytę jako pewne przygotowanie do zbliżającego się posiedzenia Rady Ministrów, na którym rozpatrywany będzie projekt programu wychowawczego młodego pokolenia.

# Egzekutywa KK PZPR w zakładach pracy Krowodrzy

**(Inf. wł.)** Wczorajsze wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KK PZPR któremu przewodniczył I sekretarz KK **Krystyn Dąbrowa** poprzedzone zostało wizytacjami i spotkaniami z aktywem partyjnym w 9 zakładach pracy Krowodrzy. Informacja I sekretarza KD **T. Wrońskiego** o działalności instancji dzielnicowej i problemach dzielnicy oraz spostrzeżenia członków Egzekutywy wywiezione ze spotkań w zakładach były podstawą dyskusji.

Instancja dzielnicowa w trakcie ubiegłorocznej kampanii wypracowała własny styl pracy partyjnej oparty o stałe konsultacje ważniejszych decyzji z organizacjami partyjnymi i utrzymała z pełnym powodzeniem ten styl również w warunkach po 13. XII. Wbrew obawom, nowy, młody aktyw partyjny szybko okrzepł, zahartował się w walce politycznej, zdobył doświadczenie. Ten fakt w poważnej mierze pozytywnie rzutuje na coraz lepszą pracę organizacji partyjnych.

Wiele uwagi poświęcono sprawie dalszego umacniania organizacji partyjnych, rozbudowie ruchu porozumienia narodowego o jak najszersze kręgi społeczne oraz sprawom socjalnym załóg; m. in. w tej kwestii Egzekutywa zaleciła szybkie rozwiązanie sprawy fatalnego zaopatrzenia bufetów zakładowych — efekt wniosków zgłoszonych wczoraj w kilku zakładach.

W drugim punkcie obrad Egzekutywa zaaprobowała przedstawiony przez Ośrodek Badań i Kształcenia Ideologicznego KK program szkolenia partyjnego na najbliższy rok. Jego charakterystyczną cechą będzie, szanując odrębność środowiskową, dążenie do ujednolicenia tematyki szkolenia w zakresie spraw dla partii podstawowych; przypomnienie jej pryncypiów ideologicznych, jej tradycji i celów.

(zl)

# Nadzieje i życie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

mienić w praktykę dnia powszedniego, właśnie na platformie tworzonej przez PRON. Aby tak się stało idee przyświecające powstaniu PRON nie mogą ulec zdewaluowaniu ani w Warszawie, ani w trakcie wędrówki ze stolicy ku województwom. Ogniwa PRON muszą zajmować się nie tylko naprawianiem obniżających poziom naszego życia zaniedbań administracji, one przede wszystkim muszą stanowić gremia otwarte, stwarzające klimat dyskusji zdolnej wciągnąć również nieufnych. Chodzi oczywiście o dyskusje rodzące wizję Polski jutra, dla jakiej warto pracować. Po swej wstępnej deklaracji PRON zaowocuje dalszymi nadziejami, jeśli nie utonie w drobiazgach, wyręczaniu urzędów lub czynników społecznych oraz jeśli swym zasięgiem przekroczy środowisko dzisiejszych aktywistów, stając się atrakcyjnym dla dzisiejszych pasywistów.

ChSS, należąc do współtwórców PRON, pragnie się przyczynić do budowania autentyczności tego ruchu, mającego stać się elementem ewolucji ku spokojowi wewnętrznemu. Wespół z wszystkimi uczestnikami PRON Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne pragnie ustrzec ten ruch przed niebezpieczeństwami, za najgroźniejsze uważając niebezpieczeństwo fasadowości czyli życia na pokaz dla odświętnych statystyk. Na te naprawdę już nas nie stać, mimo iż puste słowa są jedynym towarem, który w Polsce staniał.

**OŚRODEK PRZEPRASZA**

Ośrodek Badań i Kształcenia Ideologicznego informuje i równocześnie przeprasza zainteresowanych, że zapowiadane na dziś spotkanie z wiceministrem spraw zagranicznych Józefem Wiejaczem nie odbędzie się.

# Posiedzenie WKO

Wojewódzki Komitet Obrony w Krakowie ocenił na nadzwyczajnym posiedzeniu przebieg wydarzeń, jakie miały miejsce w środę 31 sierpnia br. Stwierdzono w świetle faktów, iż zamiary sprowokowania ludzi pracy do wyjścia na ulice nie powiodły się. Ogromna większość mieszkańców Krakowa jak i robotników krakowskich przedsiębiorstw, wykazała dyscyplinę oraz polityczną rozwagę.

Jak w każdej społeczności, znaleźli się tacy, którzy nad spokój i bezpieczeństwo przedkładają anarchię i awanturnictwo. Potępienie ich, zignorowanie ich nawoływań — przez robotników, w szczególności przez załogę Huty im. Lenina — daje prawdziwy obraz społecznej dezaprobaty dla ulicznych zamieszek i społecznej izolacji inspiratorów.

Wojewódzki Komitet Obrony postanowił nie wprowadzać żadnych obostrzeń przepisów wynikających z praw stanu wojennego. Jednocześnie zapewniono, że tak jak dotychczas, wszelkie próby zakłócenia ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego napotkają na surowe i konsekwentne przeciwdziałania. Członkowie WKO wyrazili ponadto zaniepokojenie wykorzystywaniem uroczystości kościelnych do organizowania nielegalnych zgromadzeń i marszów.

Wojewódzki Komitet Obrony składa wyrazy ubolewania tym wszystkim obywatelom, którzy zostali przypadkowo narażeni na działania interweniujących sił porządkowych.

## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

# Orlęta do Leningradu, Wisła do Łodzi

**W piłkarskiej ekstraklasie mamy przerwę gdyż nasza drużyna narodowa przygotowuje się w Warszawie do pierwszego meczu eliminacyjnego w ramach Mistrzostw Europy z Finlandią na wyjeździe.** Pojedynek ten odbędzie się w najbliższą środę 8 września i jak zapewnia trener **Piechniczek** w naszej drużynie w ataku wystąpi **Boniek.** Na marginesie informacja — wczoraj na konferencji w PZPN podano do wiadomości, iż z funkcji lekarza reprezentacji rezygnuje dr **J. Garlicki.**

**Również nasza młodzieżowa reprezentacja inauguruje swoje występy w mistrzostwach Europy (do lat 21).** Pierwszy pojedynek czeka nasze **„Orlęta"** już w niedzielę z drużyną z **ZSRR** na wyjeździe. Będzie to zapewne bardzo trudny przeciwnik, który przed paroma dniami pokonał młodzieżową drużynę NRD 3:1. 8 bm. Orlęta grają kolejny mecz o ME z **Finlandią,** też na wyjeździe. Przypomnijmy, że w kadrze trenera Obrębskiego są krakowianie: **Podsiadło** i **Nazimek** z Cracovii.

W ekstraklasie mamy przerwę, **ale już jutro tj. w piątek odbędzie się w Łodzi zaległy mecz Widzew — Wisła.** Jak wiadomo łodzianie przebywali na krótkim tournee we Włoszech, gdzie przegrali z **Juventusem** 0:3 i zremisowali z **Veroną** 2:2. Wiślacy trenowali nad morzem, rozegrali towarzyski mecz z reprezentacją **Koszalina,** wygrywając **2:1.** W drużynie krakowskiej wystąpił już napastnik Hutnika — **Sysło** (na jego miejsce do drużyny z Nowej Huty przyszedł bramkarz z Wisły, **Holocher**). Wisła jest „czerwoną latarnią" tabeli! Czy zdoła z trudnego wyjazdu przywieźć choćby punkt. Na razie krakowianie spisywali się lepiej na wyjazdach, czy potwierdzą to także w Łodzi? W **II lidze Hutnik** gra w Częstochowie z **Rakowem.**

W rozgrywanym na raty Pucharze Polski spora niespodzianka: **Urania Ruda Śląska** pokonała po dogrywce **GKS Katowice 3:1,** w innych meczach: Olimpia Poznań — Gryf Słupsk 3:1, Górnik Wałbrzych — Górnik Knurów 2:0, Orzeł Lubawka — Zagłębie Wałbrzych 1:2.

(ANS)

## Lekkoatletyczny miting Wisły

# Panie idą w ślady Krzyszkowiaka

**Z udziałem około 250 zawodniczek i zawodników z 17 klubów odbył się wczoraj lekkoatletyczny miting na stadionie Wisły. Zorganizowano go z okazji jubileuszu 60-lecia działalności Sekcji Lekkoatletycznej w Wiśle.**

Ilościowo obsada była niezła, **ale wyniki bardzo mierne, a niekiedy wręcz żałosne** np. zwycięzca w kuli osiągnął **14,93 m.** Najciekawsze były dwa biegi główne na **800 m kobiet i 3 km mężczyzn.** W biegu pań mała sensacja: wielokrotna reprezentantka kraju **E. Katolikowa** z Wisły przegrała z młodą **G. Kowiną** (Kłos Olsztyn), obie jednak uzyskały słabiutkie czasy. Zwyciężczyni **2.16,2 min.** a pokonana **2.16,3 min.** Główny bieg mężczyzn na **3 km** wygrał zdecydowanie **Cz. Mojżysz (ROW) 8.17,4 min.** przed **P. Kurkiem (Hutnik) 8.19,0.**

**W tym słabym mityngu doczekaliśmy się jednak rekordu... Polski!** Otóż po raz pierwszy w historii naszej lekkiej atletyki cztery dzielne panie wystartowały w biegu na 5 km. Do mety dobiegły trzy zawodniczki i zwyciężczyni **Cz. Mentlewicz (Kłos Olsztyn) z czasem 17.05,2 min.** została rekordzistką kraju.

Ale najlepszym wynikiem mitingu był rezultat **W. Filka** z Wawelu, który w rzucie młotem osiągnął zupełnie dobry wynik **70,58 m,** ustanawiając równocześnie rekord okręgu. Z innych wyników warto jeszcze odnotować: **59,30 m Cz. Lisa** (Wawel) w dysku mężczyzn, **50,86 m J. Kosiby** (Hutnik) w dysku kobiet, **171 cm D. Kobędzy** (Hutnik) w skoku wzwyż kobiet, **12,1 sek. B. Ligęzy** (Hutnik) na 100 m kobiet. Zaimponował mi także były mistrz Polski, dziś liczący ponad 40 lat **M. Korzec,** który w biegu na 3 km pokonał kilku młodszych od siebie kolegów. Brawa dla dzielnego biegacza.

(ANS)

## „Tak" dla Duneckiego, „nie" dla Ovetta

W czwartek udała się do Aten pierwsza grupa naszych lekkoatletów, którzy startować będą w XIII mistrzostwach Europy. W grupie tej znaleźli się **Januchta, Stefańska** i **Ludwig.**

Zasadnicza część ekipy — 29 osób, wyjeżdża w sobotę 4 bm. Jako ostatni wyjadą do stolicy Grecji maratończycy — w dniu 9 bm.

W ostatniej chwili nasza ekipa doznała osłabienia. Wskutek kontuzji nie wystartuje w Atenach dziesięcioboista **W. Podsiadło.** Ostatni sprawdzian wypadł pomyślnie dla kontuzjowanego ostatnio **Duneckiego,** który ostatecznie jedzie do Aten.

Jak informuje agencja Reutera rekordzista świata na 1500 m i złoty medalista olimpijski na 800 m — **Steve Ovett** nie wystartuje w Atenach. 26-letni biegacz stwierdził, że kontuzja nadal mu dokucza, a forma nie zadowala. Tak więc, po sprinterze **Wellsie** drugi brytyjski mistrz olimpijski z Moskwy nie stanie na starcie ateńskich ME. Wystartuje natomiast **Coe,** który zamierza walczyć o tytuły na obu średnich dystansach — 800 i 1500 m.

## Pierwsze bramki w turnieju „Europa — 82"

Wczoraj w Krzeszowicach odbyły się pierwsze mecze w VI międzynarodowym piłkarskim turnieju juniorów **„Europa-82"** W gr. I **Kraków** pokonał **Motor Altenburg (NRD) 1:0,** zwycięską bramkę strzelił w 15 min. **Jóźwik,** w gr. II **Kraków II** przegrał z **Katowicami 0:1,** tracąc bramkę po samobójczym strzale w 20 min.

**Dziś w Sułkowicach** grają o godz. 16: Kraków — Łódź, godz. 17.10: Kraków II — Polska II, **w sobotę** mecze w **Skawinie,** godz. 16: Motor — Łódź, g. 17.10: Polska II — Katowice, **w niedzielę** od godz. 10.30 finały na boiskach **Juvenii** i **Zwierzynieckiego.** (s)

## Kalendarzyk sportowy

● **Piłka nożna,** III liga: **Wawel — AKS Chorzów,** niedziela godz. 11.00.

● **Piłka ręczna mężczyzn,** międzynarodowy turniej o Puchar Zarządu Fabrycznego ZBoWiD HiL, piątek godz. 15. sobota godz. 9 i 15, niedziela godz. 9. Startują **SC Eggenburg (Austria), Lublinianka, Unia Tarnów, Grunwald Ruda Śląska i Hutnik.**

● Sensacja w Reykjaviku: w meczu eliminacyjnym piłkarskich ME (gr. 7) Islandia nieoczekiwanie zremisowała z Holandią 1 : 1 (0 : 0). Bramki dla Islandii — Edvaldsson (49 min), a dla Holandii — Schaemaker (51 min.).

● Na mityngu w Rhede, Myricks (USA) skoczył w dal 8,56 m, a bieg na 100 m wygrał Mel Lattany — 9,9 sek.

● W rozegranym w Bukareszcie towarzyskim meczu piłkarskim Rumunia pokonała Danię 1 : 0 (1 : 0).

● Hokejowa reprezentacja Polski rozpoczęła udział w turnieju „Sowietskiego Sportu" w Kijowie od zwycięstwa nad zespołem Saławat Julajew UFA 6 : 2 (3 : 1, 1 : 0, 2 : 1).

● Polscy siatkarze zajęli I miejsce w grupie eliminacyjnej memoriału W. Sawina wygrywając w ostatnim meczu z Japonią 3 : 2 (15 : 17, 15 : 12, 15 : 13, 6 : 15, 15 : 3) i awansowali do finału.

● W finale turnieju w Madrycie Hamburger SV pokonał Standard Liege (Belgia) 3 : 1 (1 : 1). W pojedynku o II miejsce — Real Madryt wygrał z Bordeaux 2 : 0 (1 : 0).

● Tenisowe mistrzostwa USA: sensacją jest porażka Gerulaitisa, przegrał on z Buehningiem 4 : 6, 6 : 7, 3 : 6. Odpadł też Clerc po porażce z Kimem Warwickiem 6 : 3, 4 : 6, 6 : 1, 1 : 6, 6 : 7.

Piętnaste stulecie. Kraków wkracza w lata swej szczególnej świetności. Rozbudowuje się. Rośnie jego zasobność. W takiej atmosferze może tworzyć tutaj i tworzy swe największe dzieła Wit Stwosz. Ceniony jako artysta dla rozlicznych talentów, umiejętności i zasług. Wybierany parokrotnie starszym cechu „mechanicorum", na doradcę w sprawach budowlanych, z powierzeniem mu funkcji miejskiego architekta włącznie. W gronie dużej familii Wita Stwosza znaduje się jego rodzeństwo z licznym potomstwem. Ze swą pierwszą małżonką Barbarą ma ośmioro dzieci. W bliskim mu kręgu są artyści i rzemieślnicy. W mieście nad Wisłą, wobec późniejszych nieszczęść i niepowodzeń w Norymberdze, płyną jego najlepsze lata. Zawdzięcza je Krakowowi tak, jak Kraków zawdzięcza mu przesławny ołtarz mariacki oraz inne dzieła rzeźbiarskiego i snycerskiego kunsztu.

Czy współczesny Kraków sprzyja pamięci mistrza, jak sprzyjał mu przez 19 lat, w ciągu których Wit Stwosz żył, mieszkał tutaj, tworzył i pracował?

**Na rysunku obok: Dom Wita Stwosza w XV w. Rys. W. Zin. Rekonstrukcja. Zdjęcie reprodukowane wg „Rocznika Krakowskiego" nr 50.**

**Na zdjęciach od lewej: Tak wygląda dziś dom Wita Stwosza przy ul. Grodzkiej — Poselskiej, dom z rodowodem sięgającym czasów mistrza i jeszcze wcześniejszych. W podziemiach i murach zachowały się bezcenne relikty przeszłości. Mimo przeróbek, zachował się też stary układ wnętrz.**

**Oparkaniona podpora balkonu — symbol zaniedbania stwoszowskiego domu, na którym nawet najskromniejsza tablica nie informuje, że tu mieszkał twórca mariackiego ołtarza.**

**Fragment zniszczonego, brudnego, zruderowanego domu mistrza od strony podwórza.**

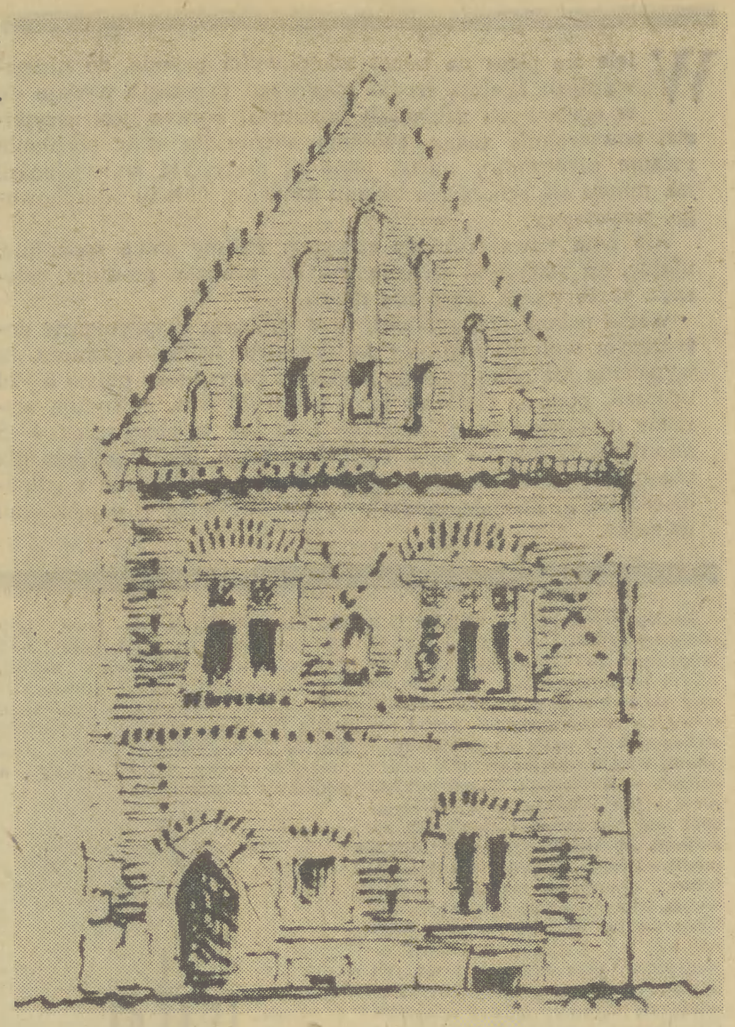

**Fot. OTTO LINK**

# Domu Wita Stwosza stan rozpaczliwy

BOGUMIŁA PIECZONKOWA

## W LABIRYNCIE KRAKOWSKIEJ TAJEMNICY

Od dawna naukowcy, historycy, badacze interesowali się miejscem zamieszkania Wita Stwosza w Krakowie. Zapatrywania na ten temat, ujęte w opracowaniach (wydanych w 1926, 1928 i 1935 r) znakomitych historyków MARIANA SOKOŁOWSKIEGO, JANA PTAŚNIKA i ADAMA CHMIELA zebrał i omówił, w ogłoszonej w 1937 r. rozprawie *„Gdzie był dom Wita Stwosza?"* MIECZYSŁAW NIWIŃSKI. Jeśli poprzednicy prezentowali sprzeczne opinie, Niwiński stwierdził: *„Możemy tedy śmiało przyjąć, że ta właśnie kamienica — przy ul. Grodzkiej 39 — należała kiedyś do twórcy ołtarza mariackiego."* Podobnie jak wcześniejsi badacze tak i Niwiński korzystał z dostępnych mu dokumentów. Z 3 znanych mu źródłowych wzmianek wynikało jedynie, że dom Wita Stwosza stał na rogu ul. Grodzkiej — Poselskiej. Chociaż wybitny historyk i archiwista intuicyjnie odgadł właściwe miejsce domu, nie miał możności tego udowodnić. W nauce liczą się jednak tylko udowodnione fakty.

O tym wszystkim przypomina mgr ANNA STABRAWA, z którą rozmawiam w jej zakładzie pracy, a jest nim Muzeum Farmacji w Krakowie przy ul. Basztowej.

Anna Stabrawa z wykształcenia historyk sztuki zajmuje się, obok swej pracy zawodowej, badaniem dziejów krakowskiego aptekarstwa. Sporo długowiecznych aptek, związanych z historią Krakowa i krakowskich rodów, znajdowało się przy ul. Grodzkiej, m. in. apteki mieściły się w domach nr 37, 38 i 39 na rogu Poselskiej. W ten sposób dociekania, obejmujące również czwarty narożnik, dom pod nr 40, skupiły się na terenie, gdzie intuicja wskazała Niwińskiemu miejsce zamieszkania Wita Stwosza.

— I tak zaczęła się moja detektywistyczna praca — mówi Anna Stabrawa. — Śledztwo w sprawie domu mistrza.

Badacz stanęła wobec labiryntu krakowskiej tajemnicy. Rozszyfrowanie jej nastręczało ogromne trudności. Nie można było kierować się numeracją domów, gdyż ongiś numeracja nie istniała, a współcześni, orientowali się podług imion, nazwisk właścicieli, godeł nadawanych domom. W ciągu stuleci domy przechodziły w różne posiadanie, z rąk do rąk, zmieniało się użytkowanie pomieszczeń, budowle remontowano, przebudowywano, nadbudowywano, rozbudowywano, łączono. Źródła pisane zawierają informację o wielu sprawch, z map i planów można również wiele wyczytać, ale ani jeden z dokumentów nie odpowiada w pełni na pytanie:

## GDZIE BYŁ TEN DOM?

Śledztwo potoczyło się kompleksowo, przy wykorzystaniu wszelkich możliwych archiwaliów: ksiąg miejskich rajców i rzeczoznawców, kościelnych i klasztornych, sprawozdań z przeprowadzanych oględzin, kontroli i lustracji dawnych służb budowlanych, z opisów remontów i przebudów, z zapisów spadkowych — testamentów, ksiąg hipotecznych, relacji naczelników miejskich dzielnic, ze źródeł traktujących o historii krakowskich rodów i rodzin, krakowskiego rzemiosła i uprawianych zawodów, a także dokumentów kartograficznych dających wgląd w układ ulic, placów, bloków zabudowy, parcel, wyodrębniających własność duchownych, szlachty i mieszczan. Na tych podstawach ciągłe konfrontacje, porównania, wyciąganie wniosków. Aż po werdykt — ostateczny. Odpadają trzy narożniki pod nr 38, 40 i 37. Pozostaje czwarty, na który wskazał Niwiński.

## TO JEST WŁAŚNIE TEN DOM POD NR 39

Przeprowadzony dowód prawdy zawarła Anna Stabrawa w swej naukowej rozprawie na łamach „ROCZNIKA KRAKOWSKIEGO" nr 50. Dla pełnego przedstawienia, powiązania faktów trzeba byłoby przedrukować w całości rozprawę mgr Stabrawy „Wita Stwosza dom w Krakowie". Z konieczności ograniczę się do tego, co w rozmowie ze mną wyeksponowała badaczka.

— Za czasów Wita Stwosza, tu gdzie dziś kamienica pod nr 38, z zakładem fryzjerskim, stał kościół, czy jak nazywają tę sakralną budowlę inne źródła, kaplica św. Piotra, a obok — dom syna Wita Stwosza, również artysty — Stanisława. Tu, gdzie teraz kamienica, z arkadami, pod nr 40 stał dom brata Wita Stwosza — Macieja, złotnika. Tu, gdzie obecnie kamienica pod nr 37, z restauracją „Balaton" znajdował się dom Cielucha kotlarza. Narożny dom, pod nr 39 to właśnie miejsce zamieszkania Wita Stwosza.

Lokalizacja została udowodniona, jak również wygląd domu za czasów mistrza i na przestrzeni następnych stuleci. Ujawnieni zostali kolejni właściciele domu, jego użytkownicy.

## JAK WYGLĄDAŁ TEN DOM?

*„W roku 1481 Meister Vit der bildersznytczer, kupił dom od Zofii Leyniterowej za złot. węg. 300..."* — powiada źródłowy przekaz. Inny mówi, że w tymże samym roku rajcy krakowscy pozwolili mistrzowi zbudować 3 szkarpy dla wzmocnienia murów jego domu. Z jeszcze in-

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

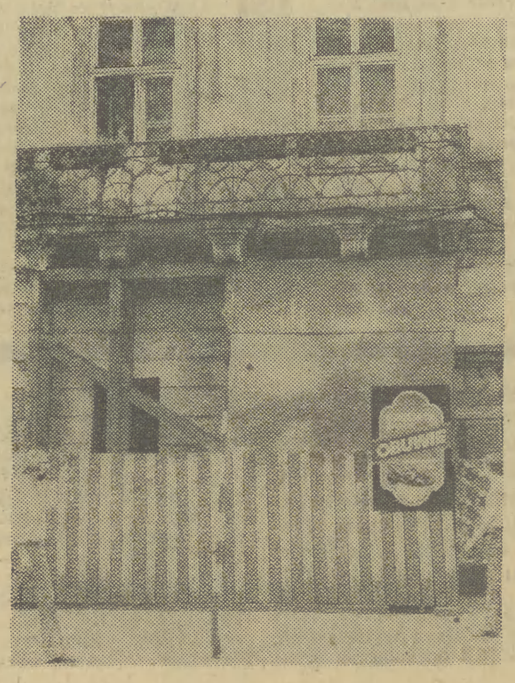

# KOMU UNIWERSYTET OTWARTY?

ZDZISŁAWA OTAŁĘGA

Na świecie można zaobserwować coraz powszechniejszą tendencję do studiowania wyłącznie dla własnej satysfakcji, a nie tylko dla osiągnięcia doraźnego celu, którym jest dyplom. Rośnie więc zapotrzebowanie na tzw. uniwersytety otwarte, gdyż one właśnie umożliwiają realizację tych pragnień. Jest ich coraz więcej. Stosowane są rozmaite rozwiązania organizacyjne, programowe i metodyczne. Pierwszy Uniwersytet Otwarty „Open University" powstał w Anglii w 1971 r. a jego słuchaczami zostali chętni, zainteresowani w rozwijaniu własnych intelektualnych potrzeb wg kolejności zgłoszeń. Jedyną barierą w przyjęciu był limit wieku — wymagano ukończenia co najmniej 21 lat. Natomiast nie stawiano bariery maturalnej. Przyjmowano bez oglądania się na cenzus dotychczasowego wykształcenia. Były to studia dostępne dla wszystkich. Dyplom ukończenia „Open University" nie dawał uprawnień zawodowych. Stanowił jedynie potwierdzenie własnych możliwości i przynosił satysfakcję z pogłębienia wiedzy w wybranym kierunku.

## CZY JESTEŚMY GORSI?

Kształcenie otwarte ma w Polsce tradycje. Przypomnijmy, że w 1918 r. powstała prywatna uczelnia — Wolna Wszechnica Polski. Kształciła ona na 4 wydziałach: matematyczno-przyrodniczym, humanistycznym, nauk politycznych i społecznych oraz pedagogicznym. M. in. w jej oddziale w Łodzi zorganizowano centrum studiów dla pracujących, gdzie wykłady odbywały się w godzinach popołudniowych. Wszechnica po wojnie nie wznowiła działalności, a formalnie jej żywot zakończył się w 1952 r.

Na przypomnienie zasługuje także inne „zjawisko edukacyjne" — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, które powstało w 1950 r. Zajmuje się ono podnoszeniem świadomości politycznej, oświaty, ogólnej kultury i kwalifikacji zawodowych ludzi dorosłych.

Dalszą formą edukacji otwartej była Politechnika Telewizyjna, zorganizowana w 1966 r. na mocy porozumienia z UNESCO i przez tę organizację dotowana. Koncepcja ta zakładała, że emisję wykładów będą odbierać nie tylko słuchacze pierwszych lat studiów technicznych, dla pracujących, ale także kandydaci na studia, uczniowie szkół średnich, nauczyciele, część kadry inżynierskiej. Wykłady telewizyjne, prowadzone przez znakomitych profesorów, wpłynęły na podniesienie poziomu zajęć na studiach technicznych dla pracujących.

W momencie, gdy Politechnika Telewizyjna kończyła swą pracę, opierając się na jej doświadczeniach, powołano Nauczycielski Uniwersytet Radiowo-Telewizyjny (NURT). W pierwotnym założeniu NURT miał być jednak super-uczelnią wyłącznie dla nauczycieli. Koncepcję tę, — niezależnie od potrzeb — trudno uznać za progresywną w stosunku do dokonań Politechniki Telewizyjnej.

W 1977 r. pojawiła się nowa inicjatywa kształcenia zawodowego (!?). Jest nią koncepcja uniwersytetu otwartego. Jak więc widać realizujemy, raz lepiej, raz gorzej, ideę permanentnego kształcenia. Widocznym jej znakiem jest w dalszym ciągu aktualne hasło: Polska krajem ludzi kształcących się!

Co to znaczy uniwersytet otwarty? Jakie są — wziąwszy pod uwagę dotychczasowe doświadczenia w innych krajach — jego cechy? Otóż uniwersytet otwarty — akceptuje zasadę możliwości kształcenia ludzi w różnym wieku, o zróżnicowanym przygotowaniu do studiów. Mówiąc językiem naszej praktyki, jego słuchaczami mogą być robotnicy po zasadniczej szkole, inżynierowie czy lekarze po studiach. Uniwersytet prowadzi kształcenie w pełnym cyklu, zakończone dyplomem, który nie daje uprawnień zawodowych.

Podstawą studiów jest samokształcenie, przy wykorzystaniu materiałów dostarczonych przez uniwersytet. Studenci korzystają także z wykładów radiowych, telewizyjnych, z konsultacji telefonicznych oraz ze zjazdów, które mają charakter seminariów. Rekrutacja jest powszechna, a więc prowadzona w formie zapisów. Od kandydata na studia nie wymaga się żadnych formalnych kwalifikacji. Zasada ta, **sprzeczna z tradycyjnymi wymogami rekrutacyjnymi**, jest podstawą otwartości tej formy kształcenia. Uniwersytet Otwarty dysponuje własną bazą materialną. Szczególne znaczenie przywiązuje się do posiadania nowoczesnej bazy poligraficznej oraz wytwórni materiałów audiowizualnych. Materiały pomocnicze przeważnie są odpłatne.

Warto tu podkreślić, że uzyskane w ten sposób wykształcenie traci swoje wyłącznie utylitarne znaczenie. Końcowym efektem edukacji jest rozwój osobowości, a nie tylko i wyłącznie zwiększenie wiedzy fachowej w określonym zawodzie.

## „KOŚCI ZOSTAŁY RZUCONE" — POLSKA WERSJA OPEN UNIVERSITY

Uniwersytet Otwarty rusza w przyszłym roku i to w mieście o znakomitych tradycjach uniwersyteckich — w Krakowie. Później w miarę potrzeb i materialnych możliwości ma podjąć działanie w innych miastach. Trwają prace przygotowawcze. Opracowano zarys programu i przygotowano zręby organizacyjne, nawiązujące do wspomnianej idei.

Patronat nad nowo tworzoną placówką obejmie Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

Głównym sposobem pracy będzie metoda korespondencyjna. Skorzysta się też z doświadczeń uzyskanych przez Politechnikę Telewizyjną. Nadto raz w tygodniu, w soboty lub w niedzielę studenci będą brać udział w 4-godzinnych seminariach. Natomiast dwa razy w kwartale, w uczelniach odbywałyby się dwudniowe, po 8 godzin trwające, wykłady, dyskusje panelowe itp.

Studiującym osobom zapewniony zostanie komplet materiałów do nauki. Wymagać to będzie zawarcia wielu umów z wydawnictwami, opublikowania drukiem wykładów telewizyjnych itp.

Uniwersytet Otwarty ma działać w ramach ustawy o szkołach wyższych. Jego strukturę i zakres działania określa statut zatwierdzony przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Uniwersytet byłby społeczną uczelnią wyższą, finansowaną z budżetu państwa, a kierowaną przez senat i rektora. Natomiast 20 proc. kosztów pokrywaliby sami studenci — tzw. czesne. (za jeden semestr ok. 2 tys. zł).

## NOWOŚĆ — DYPLOM WYKSZTAŁCENIA OGÓLNEGO!

Uniwersytet Otwarty zakłada, że absolwenci otrzymają dyplom wykształcenia ogólnego — nie dający uprawnień zawodowych. Ale jasności w tym względzie jeszcze nie ma. Kształcenie trwałoby 5 lat. Ten cykl dzieli się na dwie części. Pierwsza obejmowałaby studia trzyletnie, na które składałyby się: pierwszy rok — poświęcony naukom społecznym, drugi rok — naukom humanistycznym, trzeci rok — naukom przyrodniczym i technicznym.

Ten etap stanowiłby zamkniętą całość, której ukończenie potwierdzone zostanie dyplomem wykształcenia ogólnego. Następnie studia dwuletnie, „lekko specjalizujące", uwieńczone... tytułem magistra (!???) i przygotowujące do określonego zawodu. (!?).

Do takiej wizji programu dostosowuje się założenia organizacyjne. W pierwszej fazie powoła się następujące wydziały: Humanistyczny, Społeczno-Polityczny, Prawa i Administracji, Pedagogiczny, Matematyczno-Fizyczny (dla nauczycieli), Biologiczno-Chemiczny (dla nauczycieli), Ochrony Środowiska.

## NIE BĘDZIE EGZAMINÓW WSTĘPNYCH

Wśród kadry naukowej trwają dyskusje, czy do studiów na Uniwersytecie Otwartym dopuścić osoby, które nie mają matury, czy właśnie matura ma stanowić podstawowy wymóg formalny. Przy kwalifikowaniu na tę uczelnię zastosowany będzie test uzdolnień akademickich i kierunkowych, rozmowy z kandydatami. Takie dodatkowe kryterium rodzi niepokój, a także stawia sztuczną barierę przed np. większością młodego pokolenia, które kształci się u nas nie w liceach i technikach lecz w zasadniczych szkołach zawodowych. Nie koniec na tym. Wymagana ma być jeszcze opinia pracodawcy. Pomijając inne zastrzeżenia, o których później, trudno nie zadać pytania: skoro idea otwartości — dlaczego więc stosować wymogi obowiązujące w studiach dla pracujących?

Przypomnijmy: — zasadniczym celem uniwersytetu otwartego w wydaniu europejskim nie jest zwiększenie zdolności zarobkowych swych studentów, lecz podniesienie jakości życia, lepsze zrozumienie świata, podniesienie wartości własnej osoby. Lepsza jakość codziennej pracy zawodowej jest tu elementem wtórnym — tak czytamy nawet w broszurze, wydanej przez patronat UO — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. O co tu więc chodzi?

Projekt zakłada ponadto, że studentem może zostać każdy kto ukończył 25 lat. Czy nie stoi to przypadkiem w sprzeczności z Konstytucją, która prawa obywatelskie przyznaje znaczniej wcześniej? Wreszcie, warto na zakończenie zwrócić uwagę na pewien szczegół, wymieniony we wspomnianej broszurze. Pisze się w niej: *„W pierwszym rzędzie studia te są przeznaczone dla robotników, zwłaszcza działaczy związkowych, pracowników organizacji społecznych i politycznych, administracji państwowej, komunalnej, służb społecznych, milicji i wojska".*

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

## Z KOWADŁA

Stefan Ciepły

# Wiesław

*Pamiętam ten jesienny poranek na Nowowiejskiej pod Politechniką Warszawską. Parusetmetrowa kolejka ciągnęła się pod murem okalającym uczelnię i kończyła w wykopie, przez który przechodziło się na drugą stronę. A stamtąd biegiem do auli. Tam, wtedy w 1956 w październiku usłyszałem po raz pierwszy publicznie nazwisko Gomułki. Wiec trwał wówczas na Politechnice przez trzy pełne dni i noce Gwizdano i klaskano. Goździk był pierwszym idolem, a Gomułka drugim.*

*W krakowskim „Zdaniu", którego najpoważniejszą jak dotychczas zasługą wydaje się próba penetrowania historii najnowszej Polski — od 2 numeru, od wywiadu Macieja Szumowskiego z nieujawnioną prominentną postacią, (którą zidentyfikowali już wszyscy parający się nieco polityką) — trwa nieustająca dyskusja o Gomułce. Kim był? Jaki był? Czego chciał? Czego nie rozumiał, czy rozumieć nie chciał? Jaki jest jego wkład w najnowszą historię Polski?*

*Pytań jest mnóstwo, bo niestety, mimo już przeszło dziesięcioletniej nieobecności Gomułki na scenie politycznej, brak było dotychczas jakiejkolwiek poważniejszej próby oceny jego zasług i pomyłek. W ogóle polityka stanowi u nas coś na kształt bizantyjskiej tajemnicy. Łatwiej wyczytać w naszej prasie wiadomość o tym, jak przedstawia się układ sił między Chirakiem a Mitterrandem, a nawet jakie są przyczyny odejścia ze stanowiska przeciętnego ministra w Republice Federalnej Niemiec, niż dowiedzieć się o motywach tak znaczących decyzji dla nas, jak odejście w niespełna rok po Zjeździe paru sekretarzy Komitetu Centralnego.*

*Nie ma też zwyczaju, a nawet pachnie jakby nieprzyzwoitością, gdy ktoś (obojętne, dziennikarz czy sam schodzący ze sceny polityk) chce publicznie przedstawić przyczyny swej porażki oraz uzasadnić racje, które nim powodowały. Politycy nie drukują pamiętników, nie zabierają głosu na temat istotnych dla kraju decyzji, o ile nie są w danym momencie przy sterze władzy.*

*A szkoda. Bo to tworzy kulturę polityczną narodu, to wyjaśnia mechanizmy podejmowania decyzji, to tworzy świadomość społeczną wokół pojęcia racji stanu. O ileż bogatsza byłaby nasza wiedza, gdyby dziś można było przeczytać opinie Gomułki o przełomowym znaczeniu Października, lub jego niezmiennie konsekwentną — a przecież chyba wątpliwą tezę — o kontrrewolucyjnym charakterze przełomu grudniowego w 1970 roku. Jak wynika ze „Zdania" także i przełom Sierpniowy od początku Gomułka wartościował podobnie. Wolałbym to jednak przeczytać z Jego nazwiskiem podpisanym na końcu.*

*Podobno pisał w ostatnich latach. Jakże byłoby kształcące przeczytać te jego wspomnienia czy oceny, nie pojutrze czyli w przyszłym tysiącleciu, ale dziś, gdy mogą mieć jeszcze aktualną przydatność.*

*Ostateczną ocenę Gomułce wystawi historia. Dla wielu historyków, był w naszym stuleciu — obok Piłsudskiego, choć w innym szeregu — postacią, która wywarła największy wpływ na nowożytne dzieje narodu. Gdyby nie 1968 i 1970 r. zapewne nikt nie wahałby się przed postulowaniem pomników. Był niewątpliwie osobowością charyzmatyczną i jako jedyny przywódca miał za sobą, przez spory okres czasu, cały naród.*

*O tym, że odszedł od nas wybitny Polak, jesteśmy chyba przekonani. Polak, mający też swoje poczesne miejsce w historii międzynarodowego ruchu komunistycznego. Można mieć różny stosunek do jego działalności — trudno jednak nie dostrzec, że jesteśmy o tę osobowość ubożsi. A jak dalece narodom są potrzebne wybitne jednostki, to sądzę Polacy rozumieją wyjątkowo dobrze.*

# KOMU UNIWERSYTET OTWARTY?

**Czy zatem będzie to rzeczywiście Uniwersytet Otwarty? Dlatego o wątpliwościach przy realizacji idei Uniwersytetu Otwartego w Polsce rozmawiam z prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej — prof. JANUSZEM GÓRSKIM.**

**— Powoływanie uniwersytetów otwartych w wielu krajach świata poprzedziły bardzo staranne i długotrwałe przygotowania. Czy zatem w Polsce tego typu badania przeprowadzono i czy sondaże potwierdziły społeczną potrzebę utworzenia takiej placówki?**

— Tak, chociaż nie na wielką skalę. Były to głównie ankiety socjologiczne. Moim zdaniem nie są one w pełni miarodajne. Aby poznać zapotrzebowanie społeczeństwa na tego typu studia, należy je wcześniej jednak powołać. Jak stare przysłowie angielskie mówi — smak puddingu poznaje się wtedy, kiedy się go próbuje, a nie kiedy robimy sondaż o puddingu.

**— Panie Profesorze bogaty człowiek może sobie pozwolić na takie smakowanie. Natomiast biedny będzie się długo zastanawiał zanim go zamówi. Wracając do eksperymentu nie mam nic przeciwko tej pięknej idei kształcenia otwartego, natomiast chciałabym, aby ona była dobrze i mądrze realizowana w praktyce.**

— Zgadzam się z panią. Dlatego też, aby ryzyko było jak najmniejsze, chcemy na początku uniwersytet utworzyć tylko w jednym ośrodku — w Krakowie. Aby się zorientować: Czy będą chętni? Jak będą odbierać taką formę studiowania? I później ewentualnie powołać uniwersytety w innych ośrodkach.

**— Czyli na razie będzie to uniwersytet zamknięty dla województwa krakowskiego. A przecież te odczucia, o których Pan Profesor wspomina, powinny być potwierdzone właśnie przez liczne badania i sondaże. W takim razie ile to ryzyko będzie nas kosztować?**

— Niedużo. Pierwszy rok działania UO w Krakowie tylko 8 mln złotych, przy tysiącu słuchaczy (bo tyle się planuje przyjąć) i przy opłacie za semestr ok. 2 tys. zł przez studenta, czyli tzw. czesne. Chcemy za to, aby UO był autentyczną przygodą intelektualną. Dlatego też absolwentom nie dajemy żadnej przepustki do kariery, nie zapewniamy nikomu pracy, nie przygotowujemy do wykonywania zawodu...

**— Przepraszam, ale autorzy broszury wydanej przez patronat Uniwersytetu Otwartego — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — nic nie piszą na temat kształcenia bezinteresownego, natomiast bardzo szczegółowo przedstawiają koncepcję kształcenia zawodowego. A przecież kształcenie zawodowe nie ma nic wspólnego z tą ideą.**

— Tu jest jakaś niejasność. Ja nie wiem, co napisano w tym opracowaniu.

**— Czy Pan Profesor czytał broszurę „Uniwersytety Otwarte" opracowaną przez F. Januszkiewicza i E. Regulską?**

— Nie czytałem, nie mam czasu wszystkiego czytać. Ale znam wersję tych autorów przygotowaną jeszcze w 1980 roku. Ponieważ znam i cenię te osoby, więc wypuściłem ich obecne opracowanie. Zresztą jest to materiał do dyskusji...

**— Nigdzie nie jest to zaznaczone. Proszę zobaczyć.**

— Przyznaję. Ale jest to opracowanie studialne. Do tego powinien być załącznik, jak my, to znaczy TWP, to sobie wyobrażamy.

**— Jednak i w załączniku można przeczytać, że również prowadzone byłyby studia przygotowujące do określonych zawodów.**

— Tylko jeden akapit.

**— Wystarczy, aby nie dostrzec pewnej niekonsekwencji w realizowaniu idei kształcenia otwartego. Uniwersytet otwarty nie powinien przygotowywać do zawodu. Powielając istniejące struktury doprowadzimy co najwyżej do tego, że utworzymy instytucję nie lepszą od dotychczasowych, a gorszą. Od wiedzy specjalistycznej są uniwersytety, szkoły wyższe czy politechniki. Odnoszę więc wrażenie, że uniwersytet ten rozumiany jest przez organizatorów, jako instytucja, która wypełni lukę w szkolnictwie polskim. Wydaje mi się, że jest to zły punkt wyjścia.**

— Ja się zgadzam, że w tym drugim etapie kształcenia, to znaczy po studiach 3-letnich, na poziomie wyższym, magisterskim i przygotowującym do zawodu nie wszystko jest do końca dopracowane. Osobiście, dla mnie też nie wszystko jest jasne. Do tego drugiego etapu kształcenia zawodowego mam duże wątpliwości. Nad tą częścią trzeba jeszcze popracować.

**— Nie chodzi mi tutaj o pewne nieścisłości czy niedopracowania. Generalnie uważam, że kształcenie zawodowe nie powinno mieć miejsca. Dla mnie UO, to także otwarcie intelektualne, światopoglądowe, możliwość ścierania się różnych tendencji, różnych postaw i różnych koncepcji, niekoniecznie zgodnych z oficjalnymi. I zapewne taka forma UO zachęci ludzi do studiowania, jeśli będą się chcieli kształcić dla zaspokojenia własnych potrzeb, ambicji i zainteresowań. Natomiast jeśli wprowadzimy skostniałe, ograniczone w jakiś sposób wymogami koniunkturalnymi — w takiej wersji jak się proponuje — programy, to uniwersytet stanie się jeszcze jedną formą — z natury swego otwartego charakteru gorszą, i dublującą dotychczasowe tradycyjne uczelnie.**

— Nie chcę na ten temat mówić. Ciągle jeszcze, powtarzam, w sprawie drugiego etapu kształcenia nie mam jasnych poglądów. Ponieważ będzie on realizowany za trzy lata po rozpoczęciu pierwszego, jest jeszcze czas, aby go przemyśleć. W swoich wątpliwościach, nie jest pani odosobniona. Wiele kontrowersji wśród naukowców budzi właśnie ten drugi etap. Ja nie wiem czy on będzie potrzebny czy nie. A może zakończymy na pierwszym?

W praktyce — uważam, że pewne rzeczy, trzeba już do końca uczciwie powiedzieć — dyplom Uniwersytetu Otwartego nie będzie porównywalny z dyplomem wyższych uczelni, ale pracodawca może go honorować, jeśli zechce.

**— Panie Profesorze, czy konieczny jest taki dyplom? Czy nie należy wreszcie skończyć u nas z manią tytułów i dyplomów. Najwyższy czas, aby nie papier się liczył ale umiejętności.**

— Generalnie ma pani słuszność. Ale w Polsce większość ludzi chce mieć dowód, że coś skończyło — z pobudek czysto snobistycznych. Snobizm w wielu wypadkach służy postępowi, jeśli jest odpowiednio ukierunkowany.

**— W takim razie Uniwersytet Otwarty oprócz celów o których mówiliśmy ma do spełnienia jeszcze jeden — powinien przełamać pewne stereotypy myślenia...**

— Uniwersytet Otwarty, aby uruchomić ten pozytywny snobizm, musi nazywać się Uniwersytetem, to znaczy musi mieć wartość specyficznego wyższego wykształcenia. Mamy w Polsce bardzo dużo wszechnic, na przykład Polskiej Akademii Nauk. Prowadzi się cały szereg wykładów z najznakomitszą kadrą profesorską. Nikt na te wykłady nie przychodzi. Tego się u nas osobiście boję. Jeśli ja powiem, że rozpoczynamy interesujące cykle wykładów, bez jakiegoś zinstytucjonalizowania — to możemy w ogóle Uniwersytetu Otwartego nie uruchamiać, bo nie będzie kandydatów.

**— Na czym Pan opiera swoje przekonania, że istotnie tak mogłoby być?**

— Będąc jeszcze ministrem, próbowałem namówić szkoły wyższe na krótkie fazy kształcenia 2-3-letnie. Nic z tego nie wyszło, bowiem nie udało się przekonać kadry. Natomiast jako ministerstwo utworzyliśmy 3-letnie studia zawodowe dla pedagogów nauczania przedszkolnego i początkowego. Z jakim efektem?. Musieliśmy przekształcić je w studia magisterskie, ponieważ zarówno Związek Nauczycielstwa Polskiego, jak i środowisko nauczycielskie, podniosło alarm, że oni nie są gorsi od innych. A ja uważam, że jest to bezsensowne, aby kształcić na studiach magisterskich przedszkolanki.

**— Koncepcja Uniwersytetu Otwartego zakłada, że jest to Uniwersytet dla wszystkich, o przyjęciu na studia decydować ma tylko kolejność zgłoszeń. Natomiast u nas proponuje się szereg utrudnień. Niepokoi w szczególności jedno kryterium, a mianowicie: potrzeba przedłożenia opinii zakładu pracy, a dalej uprzywilejowanie niektórych grup społecznych (oraz kryterium wieku i ewentualność wymogu matury).**

— Aby nie skompromitować idei zaraz na początku, należy przyjąć tę ilość osób, której będziemy w stanie zagwarantować opiekę.

**Wydaje mi się, że kolejność zgłoszeń jest kryterium wystarczającym...**

— Jeśli będzie dużo zgłoszeń, to należałoby preferować, jak już mówiłem, osoby które pracują.

**— Czy głównie te grupy uprzywilejowane, o których można przeczytać w broszurze?**

— Ja przypuszczam, że to jest niezręcznie sformułowane przez autorów.

**— Panie Profesorze, w prasie można było przeczytać takie zdanie: „Ktoś musi patronować nowej placówce. Wybór padł na TWP". Czy rzeczywiście ktoś musi patronować, a jeśli tak, to czy był inny konkurent?**

— Nie, nie było.

**— Nie od dziś wiadomo, że niektóre formy działalności TWP są skostniałe. Tymczasem taka placówka powinna być instytucją samodzielną, bez podwiązywania do jakichkolwiek patronatów. Czy zatem Uniwersytet Otwarty tworzymy może, by ratować opinię TWP?**

— Nie uważam, aby TWP miało tak złą opinię, czy fatalną działalność, by musiało ratować się aż powoływaniem Uniwersytetu.

**— Czy nie boi się Pan opinii, że oto Górski przestał być ministrem i odczuwa potrzebę zaistnienia więc tworzy Uniwersytet Otwarty?**

— Na tej zasadzie, to ja powinienem posypać głowę popiołem za nie popełnione grzechy i przestać w ogóle cokolwiek robić. A to się kłóci z moją naturą. Prezesem TWP zostałem wybrany w listopadzie — a więc w najbardziej demokratycznych wyborach. Nie biorę pieniędzy za pracę w TWP. Natomiast pracy zawodowej mam dużo. Mnie interesuje aby uniwersytet powstał, natomiast nie interesuje mnie żeby robił to akurat Górski. Do mnie przychodzili i mówili: zostań rektorem Uniwersytetu Otwartego. Powiedziałem — nie, chociaż był taki przepis w projekcie statutu, że prezes TWP jest zarazem rektorem. Kazałem to zdanie skreślić.

**— Dla potrzeb Uniwersytetu trzeba będzie wyprodukować masę podręczników, materiałów itd. Wiadomo, że możliwości są ograniczone. Czy nie istnieje tu niebezpieczeństwo „spalenia" idei przed urzeczywistnieniem?**

— Teoretycznie, to co pani mówi, taka groźba istnieje. Ale dopóki jesteśmy biedni...

**— Czy w ogóle możemy pozwolić sobie na Uniwersytet Otwarty z prawdziwego zdarzenia?**

— Wszyscy mówią, że nadeszły trudniejsze czasy,więc nie możemy zawracać sobie głowy tego typu eksperymentami. Ja uważam, że mimo tych ciężkich czasów powinniśmy być ofensywni. Czy musimy zakładać, że będziemy zawsze biedni? Jestem umiarkowanym optymistą i sądzę, że kryzys skończy się za kilka lat. Być może zakończymy kształcenie w ramach UO, tylko na pierwszym etapie. A może będzie i drugi etap? Mamy czas, aby to dopracować. Nie ma tak wielkiej różnicy w naszych poglądach na temat Uniwersytetu Otwartego, tylko, że pani jest pesymistką, a ja umiarkowanym optymistą.

Rozmawiała:
ZDZISŁAWA OTAŁĘGA

---

**Wiele się pisze na temat szkodliwości palenia, do nierozważnych apelują środki masowego przekazu, wydaje się w ogromnych nakładach broszurki. Sprawa jest oczywista, powszechnie znana, świetnie wiemy ile ofiar pochłania rocznie nikotynowy nałóg, jakie są statystyki śmiertelności, jak mnożą się schorzenia układu krążenia, układu oddechowego, nowotwory.**

**Ale nam nawet rak nie straszny. Palimy sobie spokojnie, ufając, że statystyki dotyczą innych, kiwamy głowami, wierząc, że to wszak nie o nas mowa.**

**Warto jednak przypomnieć, że w prostym eksprymencie dotyczącym wpływu nikotyny na organizm ludzki wykazano, że wypalenie już tylko jednego papierosa przyspiesza puls o 5—20 uderzeń, podnosi ciśnienie krwi o 10—25 mm, powoduje wyraźne oziębienie skóry dłoni — i to już w pierwszych 4—5 minutach. Nietrudno więc wyobrazić sobie, jakim szokiem dla organizmu jest systematyczne zmuszanie go do walki z „dwudziestoma", „trzydziestoma", „czterdziestoma" papierosami dziennie.**

# Z igłą przeciw... nałogowi

Istnieje wiele metod walki z tym nałogiem, stosuje się środki farmakologiczne, psychoterapię, sięga się nawet po hipnozę. Nie dają one na ogół zadowalających rezultatów. W ostatnich latach podjęto próby zastosowania do walki z papierosem — jednej z najstarszych technik medycznych — igłoterapii. Prace podjęto niemal jednocześnie w kilku liczących się ośrodkach badawczych na świecie. Specjaliści francuscy zaproponowali cały „program" antynikotynowy, oparty na metodzie nakłuwania, który pomaga pacjentowi nie tylko podjąć decyzję i rzucić palenie, ale, co szczególnie istotne, uwzględnia także okres „pierwszych dni wolności" od nałogu, kiedy pojawiają się niekiedy bardzo dramatyczne objawy, podobne do stanu, przez jaki przechodzą świeżo upieczeni abstynenci alkoholowi czy niewolnicy narkotyku.

● W Bułgarii walkę z niewinnym dymkiem podjęto już w roku 1960, kiedy to specjaliści, zajmujący się akupunkturą dr **Maria Cekowa** i dr **Weselin Daszyn** zdecydowali się wyjechać na dziesięcioletni staż do... Chin, gdzie opanowywali tajniki tej interesującej, a przy tym jakże skutecznej gałęzi medycyny. Przy Naukowo-Badawczym Instytucie Neurologii i Psychiatrii w Sofii otwarto nawet samodzielną placówkę — Gabinet Igłoterapii, przez który przewinęło się, jak dotąd, kilkanaście tysięcy ludzi.

● W ZSRR — zespół specjalistów, zajmujących się praktycznie akupunkturą — (**Neli Mitrofanowa, Władimir Bielajew, Wiaczesław Bulionow i Władimir Zagriadski**) — zdecydował się na podjęcie eksperymentu, mającego sprawdzić skuteczność leczenia nikotynizmu przy pomocy terapii „nakłuwania". Grupę 61 pacjentów, nałogowych palaczy, obu płci między 17 a 75 rokiem życia poddano serii seansów akupunktury. Nie były to jednak zwykłe seanse. Poligonem wojny wypowiedzianej nałogowi było... ucho! Przy pomocy ośmiu igieł — jednej żelaznej, trzech srebrnych i czterech złotych nakłuwano prawe ucho pacjentów, przy czym w wypadku osób leworęcznych — lewe. Igły wprowadzano na głębokość 1,5—2 mm w tkankę małżowiny usznej, gdzie pozostawały każdorazowo około 15 minut. Nakłuwano oczywiście ściśle określone punkty, znajdujące się na zewnętrznym rąbku ucha oraz tak zwany „punkt zerowy", u podstawy muszli ucha.

Już po pierwszym seansie dwie trzecie pacjentów wyznało, że „jakoś stracili ochotę na papierosy", a po ukończeniu serii zabiegów 19 z 61 pacjentów uznano za całkowicie wolnych od nałogu, 31 pozostało na poziomie 4—5 papierosów dziennie, zamiast dwu paczek, wypalanych systematycznie co dzień przed rozpoczęciem kuracji. A więc, mówiąc inaczej — w 82 przypadkach na 100 igłoterapia dała zadowalające rezultaty. Żadna z dotychczasowych metod nie mogła pochwalić się taką skutecznością. Jeśli jeszcze dodać, że metoda ta jest absolutnie nieszkodliwa i dosyć prosta w praktyce, nietrudno zgodzić się z pełnym optymizmu przekonaniem specjalistów, że najpoważniejszy krok w walce z nałogami mamy już za sobą.

*

Igłoterapii, czyli akupunkturze — pisze się i mówi wiele. Należy jednak zdać sobie sprawę, że wiedza na ten temat ciągle jeszcze przypomina mapę nowo odkrytego lądu, na której więcej białych plam, aniżeli terenów spenetrowanych...

Stara chińska legenda mówi, że za panowania imperatora Fu-Si (ok. 4000 lat p.n.e.) pewien wieśniak wyszedł orać pole ze straszliwym bólem głowy. W pewnym momencie uderzył się ostrzem pługa w stopę. Ból minął „jak ręką odjął". Po powrocie do domu chłop opowiedział wszystko żonie, krewnym i sąsiadom. Wieść o zdarzeniu doszła oczywiście do uszu imperatora, który zaintrygowany rozkazał swemu nadwornemu medykowi sprawdzić, czy chłop mówił prawdę. I tak zaczęły się pierwsze „eksperymenty" z akupunkturą. Później ostrze pługa zastąpiły igły, najpierw kamienne, potem już bardziej precyzyjne, wyrafinowane, z ości specjalnych gatunków ryb, wreszcie — srebrne i złote.

Igłoterapia współczesna poszła w udoskonalaniu narzędzi leczenia jeszcze dalej: tradycyjne igły zastąpiono impulsem elektrycznym, drażniącym określone punkty na powierzchni skóry, a uczeni z Ałma-Aty traktują owe „magiczne" punkty... promieniem lasera! Tak więc można, bez większej przesady powiedzieć, że technika doprowadzona została do perfekcji. Niestety — specjalistów nie przestają gnębić liczne, jakże liczne znaki zapytania. Na przykład — dlaczego określone punkty skóry mają owe „magiczne" właściwości? Dlaczego jest ich akurat siedemset (bo tyle pokazują stare wschodnie atlasy anatomiczne, i tyleż stwierdzono przy pomocy najnowocześniejszych metod elektronicznych)? Dlaczego nakłuwanie właśnie ucha leczy skutecznie nałóg?

Badania wykazały, że sama powierzchnia ucha mieści ponad sto „magicznych" punktów. Jest zresztą ucho swojego rodzaju cudem natury — stanowi ono „zwierciadło" całego organizmu. Na jego powierzchni znajdują się punkty reprezentujące wszystkie ważne organy i części organizmu ludzkiego. Ale przyjrzyjmy się dokładnie — z czym kojarzy się nam kształt małżowiny usznej? Nietrudno dopatrzyć się tu podobieństwa do embriona ludzkiego, usytuowanego głową w dół. Co więcej — punkty organizmu, reprezentujące określony organ odpowiadają tym samym organom w ciele embriona! Czyżby przyroda dała nam tak prosty i czytelny „przepis" na leczenie rozmaitych, o ile nie wszystkich schorzeń, na jakie od tysiącleci niezmiennie cierpi człowiek?

**Hipoteza goni hipotezę. Wyjaśnień ciągle brak, mimo że coraz to więcej ciekawych spostrzeżeń i coraz to szersze możliwości zastosowania igłoterapii. Badania specjalistów z ZSRR, wykazały, że w momencie zaburzenia funkcji danego organu — jego odpowiednik — punkt na skórze wykazuje mniejszą oporność elektryczną. Stanowi więc akupunktura także znakomite narzędzie nie tylko błyskawicznej, ale i pewnej diagnozy stanu całego organizmu. To bardzo wiele. Jeśli dodamy do tego fakt, że na świecie przy pomocy akupunktury leczy się rocznie kilkanaście tysięcy pacjentów, uwalniając ich nie tylko od szkodliwego nałogu, ale także, niejako „przy okazji" koryguje nieprawidłowości i schorzenia, jakich dorobili się przez lata palenia czy picia alkoholu... Przyznać musimy, że metoda ta jest potężną bronią w rękach wykwalifikowanego lekarza. Nawet jeśli faktem jest, że praktyka wyprzedza w tym wypadku teorię, znacznie więcej można tu stwierdzić aniżeli wyjaśnić — nie dzieje się to wszak ze szkodą pacjenta. I chyba należy się cieszyć, że oficjalna medycyna uczy się czegoś od starej, kilka tysięcy lat liczącej medycyny Wschodu...**

DOROTA ZARĘBSKA-PIOTROWSKA

---

# CZY WIESZ, ŻE...

## 15 milionów analfabetów żyje w Europie

**Jak wynika z danych Komisji EWG, około 6 proc. ludności wszystkich krajów Wspólnoty, czyli mniej więcej 15 milionów osób — to analfabeci, lub półanalfabeci, to znaczy umiejący z trudem czytać i pisać, co w praktyce wyklucza ich pełnoprawny udział w życiu społeczeństwa.**

**Dociekliwość komisji, która rozesłała do krajów członkowskich odpowiednie ankiety, została kwaśno przyjęta przez poszczególne rządy. Francja, RFN i Luksemburg odpowiedziały krótko, że w ogóle nie mają u siebie analfabetów, choć — jak wskazują na to inne źródła — sprawa nie jest tak oczywista. A oto dalsze wyniki ankiety: Holandia — 4 proc. analfabetów, Włochy — 5,2 proc., tj. 2,5 miliona osób, Anglia — ok. 2 mln. Nie umie czytać ani pisać 14 proc. Greków i aż 25 proc. Portugalczyków. Istnieją przy tym pewne podstawy do przypuszczeń, że dane te są zaniżone.**

**Na uwagę zasługuje fakt, że pokaźna część analfabetów w poszczególnych krajach, to imigranci oraz przedstawiciele mniejszości narodowych.**

## Człowiek wytępił mamuty

*15 tys. lat temu w Północnej Ameryce na terenie dzisiejszej Kanady i USA żyły wielkie ssaki — mamuty, mastodonty, gigantyczne leniwce, tygrysy szablaste, ogromne wielbłądy, zwierzęta przypominające dzisiejsze lamy, konie. Ta bogata fauna w krótkim czasie wyginęła — w bardzo tajemniczych okolicznościach. Około 12 tys. lat temu nie było już po niej śladu. Paleontolodzy natrafiają — szczególnie w stepowej części Ameryki Północnej na ogromne skupiska kości tych zwierząt, ale nie mogą dojść co było przyczyną ich zagłady.*

*Z interesującą teorią wystąpił amerykański uczony, prof. Paul Martin z uniwersytetu stanowego w Arizonie. Uważa on, że katastrofę spowodował człowiek, który w szybkim czasie wytępił wielkie zwierzęta. Jak to mógł zrobić pierwotny myśliwy z epoki kamiennej? Prof. Martin obliczył za pomocą komputera populację ludzi i zwierząt 15 tys. lat temu. U schyłku epoki lodowej istniało lądowe połączenie pomiędzy Syberią a Alaską, którym przechodzili ludzie z Azji do Ameryki.*

*W Ameryce żyło wtedy ok. 100 mln sztuk wielkich zwierząt. Te 100 milionów szybko stało się zdobyczą 300 tys. ludzi. Ówczesny świat zwierzęcy Ameryki nie znał człowieka, który pojawił się niespodziewanie. Zwierzęta nie zdążyły wyrobić w sobie odruchów obronnych na widok człowieka i padały szybko jego ofiarą. Prawdopodobnie dawni myśliwi polowali w sposób bardzo wyniszczający faunę — podpalając stepy i zapędzając zwierzęta nad urwiska, do wąwozów, na bagna czy do rzek. Stąd ogromne zbiorowiska kości.*

## Włosi inwestują w... Kosmos

Włosi postanowili uzyskać większe niż dotychczas korzyści z badań kosmicznych — w przyszłości, a więc przeznaczyć na ten cel — dziś — więcej pieniędzy. Rząd włoski w ciągu najbliższych dwóch lat podwoi swój budżet kosmiczny, który ma osiągnąć kwotę 235 mln lirów rocznie. Decyzja ta stawia Włochy w rzędzie potentatów wśród państw-udziałowców Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA). Połowa nakładów przeznaczona zostanie na prace badawcze w ramach ESA oraz udział Włoch w innych kosmicznych przedsięwzięciach o charakterze międzynarodowym. Pozostała kwota sfinansuje narodowy program badań kosmicznych, który przewiduje m. in. skonstruowanie własnego włoskiego satelity telekomunikacyjnego o nazwie Italsat.

Włosi rozważają też możliwość umieszczenia na orbicie własnego satelity do bezpośredniej transmisji programów telewizyjnych.

---

# Śledztwo w sprawie śmierci Aleksandra Puszkina

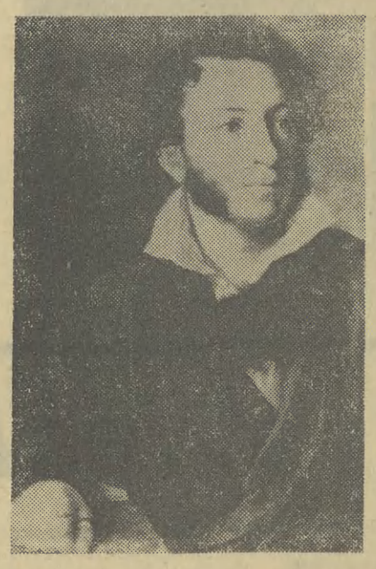

*„...Wkrótce potem zjawił się doktór Arendt. Gdy tylko spojrzał, zdał sobie sprawę, że nie ma żadnej nadziei..."* — tak pisał Wasilij Żukowski w liście do ojca Puszkina w dwa tygodnie po tragicznej śmierci poety.

Puszkinolodzy i historycy literatury list ten znają doskonale. Ale zarówno ten list, jak i wiele innych dokumentów epoki stały się ostatnio przedmiotem wnikliwej penetracji, tym razem nie humanisty lecz wybitnego lekarza, przewodniczącego Wszechzwiązkowego Centrum Chirurgicznego, prof. BORYSA PIETROWSKIEGO. Niezwykle interesujące wyniki swych badań przedstawił prof. Pietrowski w wywiadzie udzielonym czasopismu „Sowietskaja Kultura".

— Jeszcze w latach trzydziestych, kiedy w ZSRR obchodzono setną rocznicę śmierci Puszkina, w prasie ukazał się szereg enuncjacji, sugerujących jakoby grupa ówczesnych lekarzy, a przede wszystkim lejb-chirurg Mikołaja I, doktor Arendt — nie uczynili wszystkiego, aby uratować ciężko rannego poetę, co więcej — rzekomo uczestniczyli w „zmowie", która przyspieszyła jego śmierć. Nie zgadzając się z tymi twierdzeniami, przez szereg lat studiowałem liczne związane z tą sprawą archiwalia, przeprowadziłem również wiele rozmów ze specjalistami, a wśród nich nie znanym neurochirurgiem A. Arendtem, prawnukiem lekarza, który opiekował się rannym. Czas więc powiedzieć, jakie są moje wnioski: przede wszystkim — w okresie poprzedzającym pojedynek, Puszkin znajdował się w stanie poważnego emocjonalnego stresu, co w znacznym stopniu wykluczało jego powrót do zdrowia po otrzymaniu tak ciężkiej rany. Ze stosunkowo bliskiej odległości trafiony został w brzuch kulą ołowianą o średnicy 1,2 centymetra i wadze 17,63 grama. Natychmiast wystąpił silny krwotok, chociaż — jak wiadomo — Puszkin zdołał jeszcze oddać swój strzał. Nie wdając się w szczegóły, należy stwierdzić, że i z punktu widzenia współczesnej, wyposażonej we wszelkie środki zaradcze chirurgii, rana którą odniósł poeta była przerażająca w swych skutkach. Sytuację komplikował do tego jeszcze szereg dodatkowych czynników, które istotnie budzą dziś w nas zdumienie. Za wysoce karygodne należy uznać nieudzielenie rannemu pierwszej pomocy na miejscu pojedynku, nie zatroszczono się o zabezpieczenie chociażby prowizorycznych środków opatrunkowych ani specjalnego powozu dla rannych. Na miejscu nie było lekarza! Do domu odwieziono Puszkina powozem przeciwnika. Nierówności drogi zwiększały u chorego krwawienie. Te wszystkie poważne uchybienia dały później asumpt potomnym do podejrzeń o zmowę na życie poety; wydaje się jednak, że były one raczej skutkiem bezmyślności i zlekceważenia powagi sytuacji. I jeszcze jedno: zanim przystąpiono do operacji, a przeprowadzali ją rzeczywiście najwybitniejsi specjaliści tej epoki w Rosji — popełniono jeszcze jeden niewybaczalny błąd. Kiedy posłano po narzędzia chirurgiczne, między potwornie cierpiącym poetą i dyżurującym przy nim lekarzem wywiązał się następujący dialog: *„Co pan sądzi o moim położeniu, doktorze? Proszę mówić szczerze"*. — *„Trudno ukrywać, jest pan w niebezpieczeństwie"*. — *„Niech pan raczej powie, że umieram"*. — *„Uważam za obowiązek nie ukrywać i tego"* — wyjaśnił z przerażającą szczerością medyk...

Po operacji wywiązało się ostre zapalenie otrzewnej, które — jak podano — stało się bezpośrednią przyczyną śmierci. Aleksander Puszkin zmarł po 46 godzinach i 15 minutach od chwili otrzymania postrzału. Na pytanie zasadnicze, czy dysponując środkami, na jakie ich było wówczas stać, ówcześnie lekarze mogli uratować życie poety, należy odpowiedzieć negatywnie. Uszkodzenia wewnętrzne, których doznał Puszkin były tego rodzaju, że nawet przy dzisiejszym stanie medycyny ratunek byłby możliwy zaledwie w 60—70 procentach. A przecież przedstawiony tu casus i exitus miały miejsce dokładnie przed 165 laty...

# Nie spełniony romans Naczelnika

Kiedy wiosną 1775 r. — po kilku latach poważnych studiów wojskowych we Francji — kapitan Tadeusz Kościuszko, ex-wychowanek i stypendysta Szkoły Rycerskiej (Korpusu Kadetów) powrócił był do ojczyzny zabrakło dla niego miejsca w redukowanych forsownie po pierwszym rozbiorze pod naciskiem zaborców siłach zbrojnych Rzeczypospolitej. Postanowił więc z konieczności opuścić Warszawę i zamieszkać u jednej z zamężnych sióstr w okolicach Kobrynia nad Bugiem. Tam na drodze jego familijnych rozjazdów znalazła się miejscowość Sosnowica, będąca rezydencją hetmana polnego litewskiego Józefa Sosnowskiego, cieszącego się względami rosyjskiej imperatorowej Katarzyny II. I ten właśnie dygnitarz (senator Rzeczypospolitej) był ojcem panny Ludwiki, pierwszej wielkiej miłości Tadeusza Kościuszki, 29-letniego wówczas kapitana artylerii.

Dzieje tego wielkiego romansu Naczelnika historia potraktowała raczej po macoszemu. Nieco lepiej obeszła się z nim legenda, wmawiając m. in. Kościuszce próbę porwania (raptus puellae) powolnej jego uczuciom bogdanki, kiedy to jej ojciec, przygotowujący aktualnie mariaż córki z przedstawicielem magnackiego rodu książąt Lubomirskich ( Józefem), odprawił z kwitkiem oficera, któremu wcześniej zlecił lekkomyślnie, aby mu *„córki* (miał ich dwie — przyp. WB.) *w rysunku i malarstwie doskonalił"*. Rekuza dotknęła głęboko ambitnego młodzieńca. Miał on nawet szukać bezskutecznie pomocy u sprzyjającego ex-kadetom króla Stanisława Augusta. Czy natomiast rzeczywiście nosił się z zamiarem porwania panny, nie wiadomo, raczej należy wątpić, zważywszy na jego stateczność i rozwagę.

Natomiast Ludwika zachowała go we wdzięcznej pamięci. Już po swoim małżeństwie w liście z dnia 21 maja 1789 roku skierowanym do Kościuszki, tkliwie wspomina chwile spędzone w towarzystwie bywałego w świecie przyjaciela z lat młodości i zawiadamia go o swoich staraniach i zabiegach u króla Stasia w sprawie jego przyjęcia na stanowisko generalskie w wojsku polskim. Pisze m. in.:

*„...Radabym była, abyś był przekonany, że w nikim pod słońcem los Twój nie budzi żywszego i prawdziwszego zajęcia niż we mnie. Nie myślę nigdy o Tobie bez pewnego wzruszenia serca i duszy. I rzecz to bardzo prosta — dusza moja nie jest niewdzięczna, a Tyś w niej rozwinął pierwsze uczucia tkliwości. Nieszczęścia Twoje zawsze mnie żywo obchodziły i chciałabym własnym szczęściem okupić szczęście Twoje...*

*Pisz mi dużo o sobie, Drogi Przyjacielu, co robisz, z kim żyjesz czy się myślisz żenić? Niechaj żaden z dni Twoich nie upłynie bez wspomnienia o najlepszej przyjaciółce Twojej, Ludwice..."*.

TADEUSZ i LUDWIKA po raz pierwszy zetknęli się w maju 1775 roku. Musiała to być wielka miłość skoro po czternastu latach księżna Lubomirska wspomina żarliwie ten ich wielki romans przerwany ojcowską rekuzą. Zapewne ta odmowa miała też swój wpływ na... historię Stanów Zjednoczonych, wkrótce bowiem po niej Kościuszko podjął decyzję zaciągnięcia się pod sztandary walczącej z kolonizatorami angielskimi Ameryki.

Ten pierwszy, pełen wojskowych sukcesów (w służbie inżynieryjnej) amerykański wojaż Kościuszki trwał od 1776 do 1784 roku. W tym czasie wsławił się on między innymi w armii gen. Gatesa znakomitym ufortyfikowaniem Saratogi, co miało znaczący wpływ na dalszy przebieg amerykańsko-angielskich zmagań. Wtedy też zdobył sobie był płk. Kościuszko w Ameryce przyjaźń i zaufanie kilku wybitnych dowódców i mężów stanu, w tym późniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych — Tomasza Jeffersona. Niemniej po powrocie do kraju daremnie oczekiwał odpowiedniej „komendy" w wojsku polskim. I wtedy właśnie ustosunkowana w sferach dworskich Ludwika Lubomirska postanowiła pomóc swemu tak niegdyś czułemu partnerowi. Oto list, jaki 18 października 1784 roku wysłała w jego sprawie na ręce królewskiego kuzyna:

*„Najjaśniejszy Panie! Trzeba być tak przekonaną, jak jestem, o dobroci serca Waszej Królewskiej Mości, aby ośmielić się zanieść do Niego prośbę ze szczerością i zaufaniem zupełnym, bez względu na uczucie delikatności, które by mnie od tego wstrzymywało. Znane są Waszej Królewskiej Mości dawne stosunki między mną a Panem Kościuszką, które na czas długi oddaliły go z kraju i były źródłem jego nieszczęść. W wynagrodzeniu czuję się dzisiaj zobowiązaną zająć się jego losem. Poważam się więc najusilniej prosić. Waszą Królewską Mość o umieszczenie go w wojsku, do czego właśnie teraz nadarza się niejedna zręczność. W Ameryce służył on zaszczytnie w tym zawodzie, a jeśli gorliwą była jego służba u cudzoziemców, to z o ileż większą jeszcze gorliwością będzie się on starał być użytecznym własnej ojczyźnie..."*.

*

Jednak decydująca „zręczność" umieszczenia Kościuszki w wojsku nadarzyła się dopiero w przeddzień obrad, zwołanego z inicjatywy stronnictwa patriotycznego, Sejmu Czteroletniego (1788—1792), który w wiekopomnej ustawie konstytucyjnej z 3 Maja 1791 roku przewidywał zorganizowanie (niestety niezrealizowane) stutysięcznej armii dla ratowania coraz szybciej chylącej się ku upadkowi Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Amerykański generał brygady otrzymał w wojsku polskimi rangę generała-majora i w roku 1792 pod naczelnym dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego ruszył na czele swojej brygady w stronę Dubienki, gdzie przez znakomite ufortyfikowanie terenu udało mu się powstrzymać pochód carskiej armii w granice Polski.

Wracając do późniejszych kontaktów Kościuszki z Ludwiką Lubomirską, musimy stwierdzić, że poza listem z maja 1789 roku brak jakichkolwiek wiarygodnych zapisów na temat łączącego ich uczucia. Jedynie w unikalnej poniekąd *„Notice sur General Kościuszko"* Juliana U. Niemcewicza (który w czasie Insurekcji był adiutantem Naczelnika, a po opuszczeniu wraz z nim petropawłowskiej twierdzy towarzyszył mu w jego drugiej podróży do Ameryki), znajdujemy wzmiankę, że w czasie Sejmu Czteroletniego doszło w Warszawie do spotkania generała Kościuszki z księżną Ludwiką Lubomirską, przy czym *„oboje byli tak przejęci, że nie mogli mówić ze sobą; jedno i drugie oddaliło się do kącika mieszkania i płakało..."*.

O innym spotkaniu Naczelnika z księżną Lubomirską wspomina w popularnej opowieści pt. *„U księżnej pani"* (wznowionej w Wydawnictwie Literackim w 1958 r.) Stanisław Wąsylewski. Miało ono mieć miejsce w Równem na Wołyniu, stanowiącym wówczas własność Lubomirskich, gdzie Kościuszko złożył wizytę pierwszej wielkiej miłości swego serca:

*„.. Wieść o przybyciu Kościuszki* — relacjonuje autor — *obiegła całe sąsiedztwo. Ani czas, ani okoliczności uczuć ich wzajemnych nie zmieniły... Trudne do sprawdzenia wieści mówią, że p. Józefowa Lubomirska odwiedziła też Kościuszkę w Solurze i do końca dni swoich pozostała uczuciu dziewczęcemu wierną... I wcale za złe nie miała swej synowej, gdy ta z poetą Marczewskim pojechała lekkomyślnie do Szwajcarii. W kilkadziesiąt lat później spotkał ją ktoś, jako staruszkę zdziecinniałą której wydawało się, że każdy prezentowany jej młodzieniec jest Tadeuszem Kościuszką...*

*

Skądinąd wiadomo, że nieraz jeszcze zdarzało się zwycięzcy spod Racławic zachwycać urokiem białogłowskim. Jednak Amor — jak pisał Wasylewski — wciąż mu nie sprzyjał choć żadne progi po Insurekcji nie były już dlań za wysokie. M. in. księżna z Czartoryskich Zamoyska (u której po dymisji z wojska chciał — oczywiście nie na serio — objąć posadę ogrodnika) daremnie marzyła o tym, aby jej córkę zechciał nazwać swoją „żonką miłą".

Na zakończenie oddajmy jeszcze głos S. Wasylewskiemu:

*„A gdy się zachód życia przybliżył i gorzkie lata Solury, tym boleśniejszą była samotność i tęsknota Kościuszki ku życiu w obrębie małych szczęśliwości. Więc nie trzeba źle myśleć o samotnym staruszku, gdy taki oto ustęp napotkamy w liście jego przyjaciela, który pisał z Szwajcarii do znajomych Kościuszki w Polsce: Teraz mieszka Naczelnik u Zeltnera, szwajcarskiego bankiera. U niego umieścił swój kapitalik, z którgo żyje. Umizga się staruszek do żony tego Zeltnera, ładnej..."*.

WŁADYSŁAW BŁACHUT

# IKONY

*Ikony — przedmiot westchnień zawodowych znawców sztuki, jej koneserów-amatorów i najróżnorodniejszego rodzaju przestępców, którzy przeliczają ich wartość artystyczną i kulturową na brzęczącą monetę. Losy ikon bywały nierzadko bardzo dziwne. Nie wszystkie bowiem trafiały do muzeów i galerii prosto od swych prawnych właścicieli. Liczne odkrywano na przejściach granicznych, ukryte przemyślnie przez sprytnych przemytników.*

*Tylko dla ludzi nie znających się na rzeczy są ikony jednakowymi „obrazkami". Naprawdę zaś, w zależności od wieku, w jakim powstały, różnią się między sobą zasadniczo — poczynając od samej deski i jej obróbki po koloryt. One właśnie wskazują zarówno na czas powstania ikony jak i miejsce jej autora. Słynęły w świecie takie szkoły ikon jak nowogrodzka, pskowska, sudalska, moskiewska czy rostowska.*

*Ikony z polskich zbiorów pochodzą przede wszystkim z terenów południowowschodnich naszego kraju, szczególnie dorzecza średniego i górnego Sanu. Najstarszą i być może najbogatszą też kolekcją polską jest niewątpliwie ta, którą posiada Muzeum Okręgowe w Przemyślu. Jej gromadzenie rozpoczęto już w latach dwudziestych. Po II wojnie światowej została zaś wzbogacona o zbiory zlikwidowanego muzeum ukraińskiego oraz ikony i przedmioty kultu religijnego pochodzące z opuszczonych cerkwi. Do najcenniejszych i najstarszych w kolekcji przemyskiej należy „Ukrzyżowanie" (zdjęcie z lewej).*

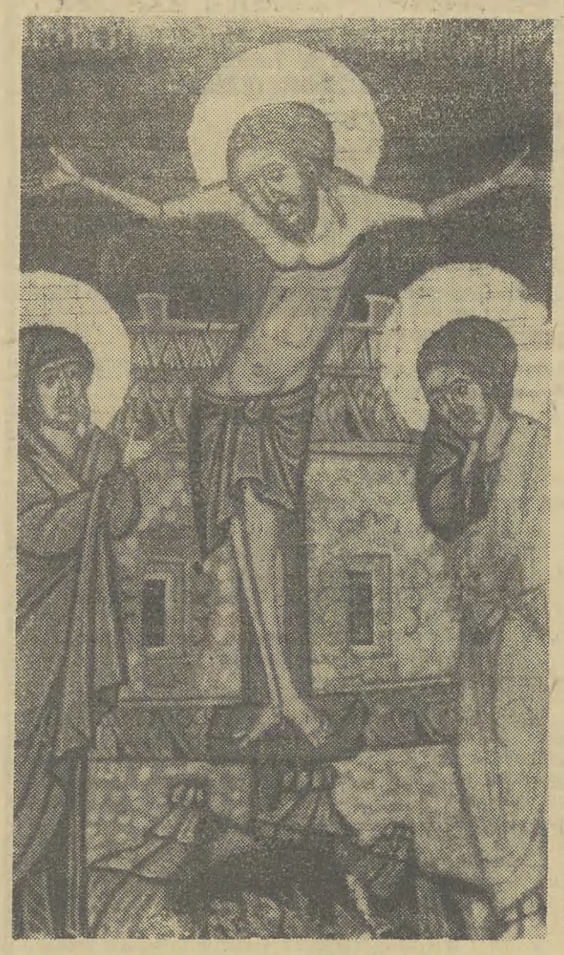

WIESŁAW MERCIK

# WIELKIE PROCESY EUROPY

**Bohaterem tego procesu, w którym nie wszystko zostało powiedziane do końca, a wiele spraw świadomie ukryto, aby proces zakończył się wyrokiem skazującym, był — nieznany przedtem nikomu — ks. Urban Grandier, proboszcz w niewielkim mieście Loudun, w południowo-zachodniej Francji. A przecież procesem tym interesowała się cała Europa, zaś nici intrygi, które niczym sieć pajęczą wokół niego rozsnuto, wiodły aż na dwór królewski, do pierwszego ministra, wszechwładnego kardynała de Richelieu. Co również ciekawe, to fakt, że scenariusz tego dramatu napisany został 23 lata wcześniej w prowansalskiej miejscowości Aix...**

# CYROGRAF księdza Grandier

Wszystko zaczęło się bardzo banalnie. Ksiądz Grandier był młody, bardzo przystojny i bardzo pewny siebie. To znaczy, posiadał te cechy, przy pomocy których mężczyzna potrafi zawrócić w głowie prawie każdej kobiecie.

Były to czasy dużej swobody obyczajowej i pewnie miłostki ks. Urbana, z którymi on zresztą wcale się nie krył, miasteczko skwitowałoby tylko nieco większą falą plotek, gdyby niesyty podbojów proboszcz nie usiłował sprawdzić, czy oprze mu się cnota żon i córek miejscowych prominentów. Wielki kpiarz i cynik, książę de La Rochefoucauld wyjaśniłby mu zapewne, że w pewnych sytuacjach damy zachowują się podobnie jak ich pokojówki. Ale zdradzeni mężowie, gdy nadeszła godzina zemsty nie szukali pociechy ani w sentencjach księcia, ani nawet w księgach uczonych w piśmie, zdaniem których lubieżna zmysłowość kobiet nie ma granic. Aby pogrążyć wroga przedłożyli sądowi niezwykłej wagi dokument: cyrograf podpisany przez ks. Grandier i przez samego Lucyfera, w którym to cyrografie władca piekieł zapewniał swego kontrahenta, że *„nie oprze mu się żadna kobieta, nie ostoi przed nim cnota najpiękniejszych dziewic ani czystość i cześć zakonnic"*.

Na korzyść owych mężów przemawia fakt, że bardzo długo wykazywali anielską cierpliwość i dopiero, kiedy jej resztki się wyczerpały, oskarżyli swego proboszcza przed biskupem Poitiers. Nie docenili jednak przeciwnika. Ks. Grandier odwołał się do sądu królewskiego, który oczyścił go z wszelkich zarzutów, w następstwie czego arcybiskup Bordeaux przywrócił mu stanowisko proboszcza.

Gdy Pan Bóg chce kogoś ukarać, to mu rozum odbiera — mówi ludowe przysłowie. Grandier, który miał tupetu za dziesięciu, nie tylko powrócił do Loudun triumfalnie z gałązką wawrzynu w ręce, ale jeszcze wystąpił przeciw oskarżycielom z żądaniem odszkodowania za... straty moralne. Ta niezwykła bezczelność zapoczątkowała drugi akt dramatu.

W Loudun był niewielki klasztor urszulanek, które prowadziły pensję dla młodych dziewcząt. Trudno przypuszczać, żeby echa miłosnych podbojów Grandiera nie przenikały za furtę. Wszystko wskazuje, że było wprost przeciwnie. I oto właśnie z klasztoru zaczynają napływać przerażające wieści. Młode zakonnice i ich wychowanki opowiadają, że nocą pojawia się w ich celach diabeł w postaci księdza Grandier.

*„Wiele z nich mówiło, że go widziały, czuły w nocy przy sobie, zuchwałego, zwycięskiego i że... budziły się za późno"*.

Czy ks. Grandier rzeczywiście odwiedzał nocami klasztor, tego nikt nigdy nie wyjaśnił. W całej historii nie to zresztą było najważniejsze i do dziś historycy nie mają pewności, czy w klasztorze miało miejsce „opętanie", czy też uknuto tam piekielną intrygę, w której niepoślednią rolę odgrywała przełożona, matka Joanna od Aniołów i, oczywiście, grupa zaciekłych wrogów księdza Grandier.

W miasteczku natomiast wrzało: matka Joanna i kilka dziewcząt w sidłach szatana! Wypytywani podczas długotrwałych acz bezskutecznych egzorcyzmów wysłannicy piekieł odpowiadali — głosami „opętanych" zakonnic — że to właśnie ks. Grandier nakazał im wejść w ciała nieszczęsnych dziewczyn, które od tego czasu miotają się w konwulsjach, obnażają bezwstydnie, mówią niezrozumiałym dla nikogo, pewnie diabelskim, żargonem. Przełożona pokazywała wypalone na swym ciele piekielne stygmaty. W niektórych dziewczętach siedziało po kilka diabłów. Wszystkie zaś (a było ich coraz więcej) skarżyły się — nie skąpiąc licznemu audytorium intymnych szczegółów — że diabły ukazują im lubieżne wizje, w których główną, a jednoznaczną rolę gra rozpustny proboszcz. Męczą je straszliwymi żądzami, którym one nie mają siły się oprzeć.

Codzienne, przekształcone rychło w publiczne widowisko, egzorcyzmy sprawiły, że „opętanie" wyszło z murów klasztoru, zgarniając coraz liczniejsze ofiary w misteczku. *) Wieści o tym dotarły wreszcie do kardynała Richelieu.

**Na temat „opętania" istnieje bogata literatura demonologiczna. Przypisywano je diabłu, który — jak czytamy — wchodził w ciało człowieka, jego członkami władał, jego ustami bluźnił, wywoływał straszne konwulsje, rzucał opętanym, kalecząc go w ten sposób i raniąc.**

**Porównując zachowane opisy „opętania" z zaobserwowanymi przez siebie w klinikach przypadkami, lekarze uznali, że „opętanie" było formą histerii, w której występowało rozszczepienie osobowości, co tłumaczyłoby owe „diabelskie głosy", bluźnierstwa i plugawe słowa wypowiadane przez młodziutkie dziewczyny.**

**Objawy histerii mają podłoże psychiczne, a jej przebieg ma charakter egocentryczny: obraca się wokół przeżyć chorego — mówią lekarze. I to właśnie stanowi klucz do tajemnicy. Prawdziwym bohaterem dramatu w Loudun, w którym główne role, obok ks. Grandier, grały młodziutkie dziewczyny, zamykane, nierzadko wbrew swej woli, w klasztorach, był demon strachu i wyobraźni. Wyobraźni tak nieokiełzanej, że w odczuciach „opętanych" mniszek — w rezultacie zaburzeń świadomości — diabeł, przybierający postać proboszcza, stawał się postacią realną.**

**Źródeł psychozy szukać trzeba w ówczesnym światopoglądzie, w stworzonym przezeń świecie, którym władał wszechpotężny szatan. W tym świecie, który wyklął miłość fizyczną, a w kobiecie widział najczęściej tylko „vas daemonium" — „naczynie diabelskie", pełne zdrożnych żądz i pokus. Jednakże to, co miał zniszczyć klasztor — naturalną zmysłowość — powracało z tym większą siłą w chorobliwych, psychopatycznych wizjach, w wybuchach erotycznej histerii. To, co potępiano, wypełzało z podświadomości w przerażających, a zarazem upragnionych snach na jawie. „Opętane" wierzyły głęboko, że obcują cieleśnie z diabłem, na co wskazywały towarzyszące owym wizjom zmysłowe ruchy oraz — zdarzające się przypadki ciąży histerycznej. Równocześnie — były przekonane, że diabeł tkwi w ich ciele. I to przekonanie kazało im, podczas egzorcyzmów, wyrzucać z siebie (rezultat rozszczepionej osobowości) najgorsze bluźnierstwa, zachowywać się jak wyuzdane kurtyzany.**

Tak więc „opętanie", choroba dość powszechna naówczas, to pierwsza wersja wydarzeń w Loudun. Ale jest i druga, równie prawdopodobna: że owo „opętanie" było zainscenizowane, było oszukańczym gwoździem programu w wielkiej intrydze, której ofiarą miał się stać Grandier. Co za tym przemawia? — Odwołajmy się do faktów:

Po pierwszym szoku Loudun zaczyna ogarniać sceptycyzm. Coraz częściej i głośniej mówi się, że wrogowie proboszcza, którym przewodzi liczna grupa egzorcystów, wykorzystując znany scenariusz oparty na wydarzeniach w Aix (gdzie w następstwie zeznań siostry Magdaleny i innych „opętanych" mniszek skazano na śmierć ks. L. Gaufridy'ego) pouczają dziewczęta z klasztoru, jak mają się zachowywać podczas egzorcyzmów. Że jest to ohydna i niebezpieczna farsa, grana w dodatku nieudolnie przez małe aktorki. Tak nieudolnie, że wzbudziło to podejrzenia. Sędzia miejski oskarżył wręcz całą klikę o oszustwo. Lekarz przysłany przez arcybiskupa Bordeaux stwierdził, iż rzekome stygmaty diabelskie matka Joanna malowała sobie czarną farbą i że żadna z dziewczyn nie jest opętana. Natomiast należący do spisku aptekarz daje im do picia odurzające wywary, po których wpadają w erotyczne szaleństwo.

Organizatorów intrygi obleciał strach. Szukując pomocy, matka Joanna zwraca się do krewnego, którym jest radca królewski, a zarazem zaufany człowiek kardynała, J. de Laubardemont. Radca oskarża ks. Grandier, że jedną z jego kochanek była agentka królowej Marii Medici, zaprzysiężonej nieprzyjaciółki kardynała Richelieu oraz że proboszcz napisał na niego pamflet. To wystarczyło.

6 grudnia 1633 r. radca przybywa do Loudun z nieograniczonymi pełnomocnictwami. Ludzie dobrze poinformowani ostrzegają Grandiera, radzą mu uciekać. Ale on ciągle wierzy w swą szczęśliwą gwiazdę. Niestety,

(DALSZY CIĄG NA STR. 8)

# Domu Wita Stwosza stan rozpaczliwy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

nych dokumentów wynika, że dom ten od fundowania liczył już podówczas 100 lat.

Spójrzmy jak wyglądał za czasów mistrza. Na narożu przed nami — 1-piętrowy budynek, kryty dwuspadowym dachem, zwrócony szczytem do ul. Grodzkiej. Od tejże strony frontowa 4-okienna fasada, z bramą prowadzącą do sieni i dwoma bezpośrednimi wejściami z ulicy do piwnic. Wejdźmy do środka. Ze sklepionej, szerokiej sieni — wąskie przejście wiedzie na podwórze. Kierując się zaś w prawo, od bramy z ulicy wchodzimy do dwu sklepionych izb i dalej za nimi, do tzw. wielkiej izby z dwoma oknami na przecznicę. Schody, oświetlone oknem umieszczonym obok wejściowej bramy z ulicy, wiodą nas na 1 piętro. Tutaj tak samo jak na parterze, wielka — z dwoma oknami w ul. Grodzką — sień, zwana salą. Przechodzimy do znajdującej się obok narożnej izby, potem do komnaty i dalej znowu do wielkiej izby z dwoma oknami na przecznicę, a nad „przechodem" jest jeszcze sklepiona izdebka z oknami „na zadź", czyli podworzec. Drewniany ganek na 1 piętrze łączy budynek z oficynami.

Taki układ parteru i I piętra powtarzał się zresztą wtedy w ogromnej ilości starych, krakowskich kamienic, z różnicą tylko w wymiarach i proporcjach.

Potem w XVII w. dom podniesiono o drugie piętro, zwieńczono attyką, a następnie w XIX. — po wyburzeniu attyki — nadbudowano trzecie piętro. Przy XVII-wiecznej nadbudowie nie zmieniono wnętrz parteru, I piętra, piwnic, zostały jak za czasów Wita Stwosza. Zmiany polegały głównie na postawieniu ścianek działowych we wnętrzach. W XIX w. natomiast zmiany dotyczyły: przemieszczenia klatki schodowej w sieni, z „przydzieleniem" na ten cel części wielkiej izby, z tego też czasu pochodzi w miejscu dawnej sieni I piętra, salon empirowy z dwiema jońskimi kolumnami ze sztucznego marmuru, podtrzymującymi belkę stropową, roślinna rozeta na suficie, ścienny fryz stiukowy z elementami klasycystycznymi, ułożonymi w pasy. W sąsiedniej izbie zachował się z tamtych czasów klasycystyczny kominek. Wykonany został również podówczas na I piętrze od strony ul. Grodzkiej kamienny balkon z żelazną balustradą.

Najliczniejsze adaptacje obejmowały parter: dzielono wnętrza, przerabiano okna i drzwi. W XIX w. zlikwidowano również wejście od ul. Grodzkiej do kamienicy nr 41, przebijając do niej dwa otwory drzwiowe od sieni Wita Stwosza.

Tak więc w ciągu pięciu wieków dom ulegał przeróbkom, zmieniał wygląd, zachowując jednak to, co najcenniejsze: podziemia, parter, I piętro o rodowodzie sięgającym czasów Wita Stwosza i jeszcze wcześniejszym. Szkarpy, którymi podparł swój dom Wit Stwosz zachowane zostały w murze, dziś przesłonięte są tynkiem. Po usunięciu wewnętrznych ścianek działowych nietrudno przywrócić do dziś czytelny stary układ stwoszowskiego domu.

## KLEJNOTU KRAKOWA STAN ROZPACZLIWY

Od przeprowadzonego partacko i niefortunnie, bez badań archeologicznych i architektonicznych ostatniego remontu upłynęło 14 lat. Dom Wita Stwosza przedstawia się rozpaczliwie. Sypią się tynki, rozlatują cegły, w opłakanym stanie są drewniane schody, ganki I piętra od podwórka, powybijana, podziurawiona posadzka w sieni. Wilgoć, pleśń, gruz, cuchnący śmietnik, szczury. Wieczorami azyl dla pijaków z pobliskich knajp.

Od ul. Grodzkiej na parterze — sklep „Gromady" z paroma kierpcami, pantoflami, kilkoma pęczkami wkładek do obuwia, pastą i płynem do podłóg. Na I piętrze — przychodnia lekarska i 2 mieszkania. W oficynach — zaplecze sklepu „Gromady", Spółdzielnia „Zorza".

Dokładnie w 500-lecie przybycia mistrza Wita do Krakowa — w 1977 r. urwał się frontowy ganek jakby sam dom chciał zwrócić uwagę na ten zapomniany wtedy jubileusz, dać znać o swym dramatycznym stanie. Naprawiony tymczasowo balkon nadal wsparty jest na oparkanionych podporach.

Dom znajduje się przy głównej — wiodącej od Barbakanu na Wawel — trasie turystycznej Krakowa. Jeśli krakowscy przewodnicy zwracają na niego uwagę turystów, to wycieczki, indywidualni turyści, którzy przez tych przewodników nie są oprowadzani, a także wielu krakowian, mijają dom obojętnie, nie wiedząc nawet, że tu właśnie mieszkał twórca ołtarza mariackiego. Na domu brak najskromniejszej nawet informacyjnej tablicy.

Kraków boryka się zwłaszcza dziś z rozlicznymi, ciężkimi troskami. Czy jednak, mimo tego, takie zaniedbanie tego domu nie jest skandalem? Czy nie można przynajmniej wybielić sieni, klatki schodowej, otynkować domu z odsłonięciem postawionych za czasów mistrza szkarp? Czy w szerokiej sieni, gdzie jest dość miejsca, nie można postawić gablot prezentujących sztukę, życie Wita Stwosza i współczesny mu Kraków? Czy teraz, gdy tyle sklepów stoi pustych, nie można gdzie indziej przenieść „Gromady", a w jej obecnym pomieszczeniu urządzić bodaj małej stwoszowskiej ekspozycji?

Pieczołowicie utrzymane, udostępnione zwiedzającym są m. in. domy Goethego w Weimarze, Buonarottiego we Florencji, Dürrera w Norymberdze, a także odbudowany tam dom Wita Stwosza. U nas dom (i muzeum) Kopernika w Toruniu. Czy w Krakowie dom Wita Stwosza (już w klasyfikacji zabytków zdegradowany do roli zwykłej, przeciętnej kamienicy) musi być ruiną, obrazem nędzy i rozpaczy?

W przyszłym roku przypada 450-lecie śmierci mistrza Wita. W Krakowie ma się odbyć międzynarodowe sympozjum poświęcone jego sztuce i życiu. Już teraz przyjeżdżają przedstawiciele Norymbergi. Bywając w domu mistrza, proponują remont. Czy nie byłoby wstydem dla Krakowa, gdyby dom Stwosza, który obdarzył nasze miasto najwspanialszymi dziełami, odnowiła Norymberga? Jeśli już nie da się przed przyszłorocznym jubileuszem odremontować oraz odpowiednio urządzić domu Wita Stwosza, w tej części, której rodowód sięga jego czasów i jeszcze wcześniejszych, to może uda się to zrobić do 1989 r. na który przypadnie 500-lecie odsłonięcia ołtarza mariackiego. A tymczasem dom trzeba przynajmniej jako tako ratować, doprowadzić do porządku, położyć bodaj najskromniejszą informacyjną tablicę. Czy Kraków nie jest w stanie się na to zdobyć?

BOGUMIŁA PIECZONKOWA

Poprzedniego dnia odwiedziliśmy Gorki Leninowskie — tak ten obiekt o założeniu pałacowym, w którym Lenin najpierw mieszkał w skrzydle bocznym, potem na skutek złego stanu zdrowia przeniósł się do pomieszczeń w części centralnej. Krakowianie są przyzwyczajeni do tego rodzaju ekspozycji. Dom przy ul. Królowej Jadwigi w grodzie podwawelskim, dom w Białym Dunajcu mają w sobie coś z tej atmosfery.

## OLGIERD JĘDRZEJCZYK pisze z ZSRR

# Popołudnie w „ROSSIJI"

W Gorkach każdy sprzęt, każde urządzenie domowe, nie wyłączając telefonu przez który ciężko było się połączyć z Moskwą, ma swoją historię. Młoda szczuplutka przewodniczka jest wyraźnie przejęta swoją rolą. Uczuciowa, bardzo zaangażowana. Już zetknąłem się z tego rodzaju przewodnikami w innym muzeum rosyjskim — przed laty 25, w Jasnej Polanie, w siedzibie Lwa Tołstoja opowieść o życiu i śmierci wielkiego Rosjanina nabrała cech dramatycznych. Podobnie w Gorkach. Ta zamknięta dla ruchu ścieżyna parkowa, którą niesiono trumnę ze zwłokami Lenina — posprzątana, czyściutka, obsadzona iglastymi drzewami. Też do nas mówiła, jak bardzo rewolucyjna Rosja przed laty odczuła odejście człowieka, który odmienił oblicze swego ojczystego kraju.

Przeto poprzedniego dnia właśnie, jeszcze przed podróżą do kołchozu „Rossija" doznałem jeszcze jednego przeżycia: droga powrotna z Gorek wiodła w Moskwie przez ul. Krapotkina. Inna przewodniczka, niezwykle inteligentna, wykształcona znawczyni historii kraju ojczystego mówiła o tym, jak po śmierci tego wielkiego anarchisty Lenin kazał zwolnić z więzień pobratymców ideowych Krapotkina, by mogli wziąć udział w pogrzebie teoretyka i po trosze praktyka ruchu. Anarchiści złożyli deklaracje honorowe i ponoć w dużej części, po pogrzebie Krapotkina wracając do miejsc odosobnienia, dotrzymywali słowa. Lenin bardzo nalegał, aby jedna z ulic moskiewskich otrzymała imię anarchisty.

Tak było w one lata. Historia najnowsza Rosji rewolucyjnej świadomie nawiązuje do wydarzeń sprzed lat. Tedy pamięta się tu, na każdym kroku objawiając pomnikiem, tablicą tę pamięć, o wiekopomnym czynie, który rozbił feudalne struktury Rosji i uczynił z niej ośrodek wielkich dokonań rewolucyjnych. W naszej propagandzie poświęconej przyjaźni polsko-radzieckiej troszkę za mało mówimy o tym, jak wielki był czyn Rosjan lat dawnych. Bez niego trudno byłoby mówić o rozbiciu więzienia narodów, rozwoju gospodarczym i kulturalnym największego państwa świata.

A my tu następnego poranka ruszamy do kołchozu „Rossija". Nigdy nie myślałem, że i tu dogoni mnie myśl o wspólnym losie Europy udręczonej, zabijanej przez Niemców, urządzanej w „nowym porządku". Powitanie było prawie banalne, działania towarzyskie o charakterze rutynowym: przewodniczący kołchozu TIMOFIEJ BARYSZEW — inwalida wojenny, człowiek leciwy, okazał nam serdeczność i natychmiast przedstawił nam listę osiągnięć chłopów-spółdzielców gospodarujących w odległości 100 km od Moskwy. Powiem szczerze: liczby (o których później), dane, faktycznie przeleciały jakoś przez umysł bez specjalnego wrażenia. Dopiero kiedy wsiedliśmy do autobusu, który nas powiózł przez Pokrowskoje i inne wsie oraz przysiółki kołchozowe, kiedy znaleźliśmy się nad wałem stromo ograniczającym bieg typowej płytkiej rosyjskiej rzeczułki, uderzyły mnie ostro, bezwzględnie słowa sekretarza organizacji partyjnej ARTIOMIENKOWA:

— *Po tej stronie, gdzie się znajdujemy, były nasze wojska, po drugiej stronie byli Niemcy. Tu była walka na śmierć i życie i nie odstąpiliśmy. Z pewnością znacie to powiedzenie, że nie było już gdzie odstępować przed wrogiem, bo za nami była Moskwa. O tu, spójrzcie, stoi bratnia mogiła żołnierzy i monument...*

Monument skromny, nieco schematyczny, wyobrażający żołnierza pochylonego ku ziemi. To tu właśnie rozegrała się jakaś sprawa w bitwie o Europę. W tej maleńkiej rosyjskiej wsi, gdzie wściekłość teutońska nie pozwoliła oszczędzić starego monasteru żeńskiego. Sterczą do dziś podziurawione, cebulaste daszki baszt ozdobnych na rogach zakonnych budynków. Naprzeciwko — schematyczny aż do znudzenia sklepik wiejski. Popołudnie się z tego wszystkiego zrobiło i zacząłem sobie przypominać słowa Baryszewa o tym, jak zaczynali po wojnie... We wsi zostało z pożogi tylko trzynaście domków, dużą część mieszkańców faszyści niemieccy spędzili do szopy i spalili żywcem. 26 sierpnia 1943 roku Baryszew wrócił do swojej wsi — 27 listopada w roku 1947 zostaje przewodniczącym kołchozu i jest nim do dziś dnia. W 1930 roku zakładał spółdzielnie produkcyjne, w 1950 roku wzmacniał gospodarkę rolną przez agitację na rzecz połączenia kilku spółdzielczych organizmów. Kołchoz „Rossija" uprawia kartofle (450 ha), żyto, owies, pszenicę, jarzyny (100 ha), trawy paszowe (625 ha). Jest to spółdzielnia dochodowa. W banku ma konto — 3,7 mln rubli. Do wsi kołchozowych przeprowadzono gaz, zbudowano już dawno nowe budynki szkolne, łaźnie. Mężczyźni — owszem zostają w kołchozie. Roboty jest mnóstwo. Świadczą o tym maszyny rolnicze, których obsługa to prawie w stu procentach mężczyźni. M. in. 70 traktorów, 19 kombajnów kartoflanych, 9 kombajnów żniwnych. Traktorzysta zarabia od 225 do 250 rubli. Dojarka 150 rubli. Dla młodzieży zawierającej związki małżeńskie buduje się domy mieszkalne. Ale kobiet mało. Pobliska Moskwa zabiera te dziewczęta do swych fabryk, szkół, instytucji. Mężczyzna wiąże swoją przyszłość z tutejszą ziemią, kobieta wykształcona zawodowo zaraz zostanie wciągnięta w wir przeróżnych możliwości — od pracy w centrach komputerowych, przez fabryki przemysłu spożywczego i w ogóle lekkiego, do zajęć naukowych.

Moskwa zakupi wszystko, co tylko kołchoz „Rossija" wyprodukuje. Szczególnie ważne są jarzyny. Trzeba ich ciągle więcej. Wszystkie uprawy kołchozu są dochodowe. Jest to zrozumiałe, ponieważ zawsze wielki organizm miejski wchłania każdą nowalijkę, każdą nową odmianę. Trochę nie wierzyliśmy, że masowa uprawa jarzyn może się udać. Sprawdziliśmy. Wąskie rządki marchwi — korzenie miały dość dorodne. Za trzy tygodnie będą to wykopywać. Handel jarzynami, gastronomia wielkiej Moskwy mówią: mało, mało, dawajcie więcej tego towaru.

Pomijam tutaj sprawy hodowli bydła rogatego (1250 krów, 3015 kg mleka rocznie od jednej sztuki) — zawsze jednak zboża będą decydowały o podstawach rozwoju gospodarki kołchozowej. Baryszew mówił nam na początku, że zeszły rok był bardzo suchy, spadła wydajność z hektara. Może w tym roku dojdą do przeciętnej 35 kwintali z hektara. Ale my robimy wszystko, żeby ludziom było u nas lepiej — mówi pan Timofiej, ciężko poszkodowany inwalida, który poznał tragedię wojny. W Soczi kołchoz ma własne sanatorium „Stawropol", czynna jest w kołchozie szkoła wieczorowa. W „Rossiji" pracuje pięciu inżynierów, dziewiętnastu specjalistów rolniczych o średnim wykształceniu; osiem procent zatrudnionych to administracja. Baryszew zapala się, mówi z entuzjazmem. Po bokach w salce przewodniczącego usadowili się inżynier nasiennik, główna księgowa, główny inżynier. Są mniej entuzjastyczni, ale rzeczowo przedstawiają plan walki z suszą, utrzymania płac na odpowiednim poziomie. Kołchoz płaci podatek obrotowy — musi więc rozliczać się z państwem sumiennie, przy dbałości o interesy 2257 ludzi, zamieszkałych w obrębie tegoż kołchozu. Entuzjazm się liczy, to prawda. Ale liczy się przede wszystkim szybki remont maszyn, zwalczanie przyzwyczajeń do łatwej roboty. W tym roku — jak sądzę po pobycie na polach kołchozu „Rossija" — pszenica, ziemniaki i jarzyny będą dobre, ziemniaki chyba bardzo dobre. Gorzej będzie z kukurydzą. O wszystkim tu pogadaliśmy. O tym również, że kukurydzę na zieloną paszę przeznaczoną trzeba uprawiać staranniej...

# O postaci Władysława Gomułki-Wiesława

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ka powiedział, że oczywiście nie. To był taki człowiek, zbyt dumny, by o cokolwiek prosić. Złapaliśmy więc z don Kichotem taksówkę i pojechaliśmy najpierw po Zofię. Taksówkarz zaczął marudzić, że się spieszy do domu i musieliśmy go przytrzymywać dosłownie siłą. Dopiero w okolicach pl. Unii Lubelskiej usłyszał, że jedziemy po Wiesława. Po którego — spytał z niedowierzaniem. Po tego właśnie! — odpowiedziałem i wtedy ten człowiek oszalał wprost z radości. Wiesław był potrzebny nie tylko nam — jego żołnierzom, był potrzebny całemu polskiemu społeczeństwu.

Tego samego wieczoru zaprosił mnie do siebie na drugi dzień świąt. Przyniosłem mu w prezencie wydanie dzieł Słowackiego. Po jakimś czasie Gomułkowie dostali nowe mieszkanie, na Saskiej. Wtedy dokonałem świadomie oszustwa. W mieszkaniu nie było telefonu, więc zadzwoniłem ze stołecznego TOPLU do ministra łączności i powiedziałem, że ten telefon jest potrzebny Komendzie Stołecznej.

Po mieście rozeszła się plotka, że Gomułka jest na wolności. Ci, którzy mieli do niego dostęp, nie ukrywali zresztą tego. I nagle zaczął się pęd do niego. Każdy chciał z nim rozmawiać. Coraz częściej też zaczęto mówić o jego powrocie do czynnej działalności politycznej. Bo on już faktycznie istniał. Ludzie go rozpoznawali, np. w Krynicy, dokąd pojechał na leczenie.

Tuż przed październikiem dowiedzieliśmy się, że Gomułka, Spychalski — który też już opuścił więzienie — mają zostać na nowo izolowani. Wtedy zaproponowaliśmy ochronę złożoną z zaufanych Czwartaków. Gomułka ze Spychalskim odmówili. Rozliczenia z własną partią mogli — ich zdaniem — dokonać wyłącznie metodami politycznymi...

**— Co było potem?**

— Dopiero potem był październik! Płakaliśmy, kiedy Wiesław został wybrany I sekretarzem PZPR. Sytuacja zaczęła się normalizować. Na rozkaz Spychalskiego wróciłem do wojska. Zostałem szefem jego gabinetu. Awansowałem, studiowałem na uczelniach wojskowych, objąłem dowództwo VI Dywizji Powietrzno-Desantowej.

**— Jakie miał pan generał wtedy kontakty z Wiesławem?**

— Żadnych. W ciągu dziesięciu lat rozmawiałem z nim może ze dwa razy. Ja byłem wyższym oficerem WP on stał na czele państwa. W ogóle trudno mówić, że byłem pupilem Gomułki. Jeśli tak, to już raczej Spychalskiego, który mnie bardzo lubił i nie ukrywał tego. Chciał mnie mieć blisko siebie, w Ministerstwie. Ale mnie praca biurowa nie interesowała. Robiłem więc wszystko, co możliwe, by odbywać służbę liniową.

**— Kiedy się odbyła pana następna rozmowa z Gomułką?**

— W jakiś czas później. Tym razem nie miałem już żadnych oporów. Wiesław był na emeryturze, mógł mnie nie przyjmować, mógł zerwać tę znajomość. Nie uczynił tego. Należałem do bardzo wąskiego grona ludzi, z którymi utrzymywał kontakty. W mieszkaniu domu przy Alei na Skarpie bywali Loga-Sowiński, Kliszko, Strzelecki, syn Gomułki, ja, sporadycznie Spychalski To już chyba wszyscy.

**— Jak Władysław Gomułka przyjął odsunięcie go od władzy?**

— Bardzo spokojnie. Mówił: jestem zmęczony, sterany życiem i tak bym niedługo odszedł, a teraz żal mi tylko polskiego narodu... Dla mnie był fenomenem. Krążyły przecież anegdoty o jego niewiedzy, o „przywiązaniu do liczb". Ale Wiesław liczby, o których mówił, znał naprawdę. Już w 1972 r. przewidywał skutki polityki gospodarczej Gierka, przewidywał kryzys, jakiego jeszcze nie było.

**— Jakie było zdanie Wiesława o jego następcy?**

— Bardzo krytyczne. Gomułka doskonale znał się na ludziach. Jego oceny personalne zawsze były niezwykle trafne.

**— Czemu w takim razie nie usuwał ludzi małych, nikczemnych kiedy sam i jednoosobowo decydował o karierach politycznych w Polsce?**

— Powiedziałem już, że przy całej swojej niebywałej inteligencji, Wiesława zawodził instynkt. Traktował ludzi jak uczciwych, nawet jeśli widział defekty ich charakterów. Mówił, że pomimo wad, mogą być użyteczni partii i państwu.

Kiedy odwiedziłem go po sierpniu 80 roku podekscytowany, że oto nastał kres woluntarystycznych rządów, potraktował mnie jak ucznia: co wy mi tu opowiadacie, towarzyszu Gustaw?

Trzeba patrzeć perspektywicznie! Polska jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Czeka nas krwawa konfrontacja z opozycją. Kiedy przekonywałem go, że to jest protest robotniczy, że „Solidarność" to robotniczy związek zawodowy, odpowiedział: Ja mam doświadczenie — myśmy już mieli przykład PSL — „Solidarność" choćby nie chciała i nie wiem jakie zapisy znalazły się w jej statucie, będzie kanalizować wszystkie wrogie w kraju siły antysocjalistyczne, które wcześniej czy później podejmą próbę demontażu Polski Ludowej.

**— Władysław Gomułka był chory na raka?**

— Tak, to był rak płuc. Kilka miesięcy temu skarżył mi się, że czuje się, jakby mu piersi ściskały metalowe obręcze. Po paru dniach przywieziono go do szpitala. Wtedy raz jeszcze zadzwoniła do mnie towarzyszka Zofia. Chodziło o cytryny dla Wiesława, których podobno wówczas w ogóle nie było w kraju. Te cytryny, dzięki pomocy „LOT"-u przywiezione zostały z zagranicy. Ostatni raz widziałem go na miesiąc przed śmiercią. Był już bardzo chory. Umierał...

**— Tow. Gomułka był samoukiem. To nie jest najlepszy sposób zdobywania wiedzy przez człowieka, który kieruje wielomilionowym uprzemysłowionym państwem...**

— Znam profesorów, których zapędziłby w kozi róg. Był człowiekiem upartym, twardym, pewnym siebie, ale był przy tym człowiekiem głęboko mądrym. Takim go odbierałem i takim go zapamiętam. Ludzie, którzy mu nie dorastali do pięt, szkalowali go, nie mogąc mu darować tej wielkości. Ale na wyroki historii ci ludzie nie mieli i nie będą mieć żadnego wpływu. Nie mam wątpliwości, że historia zachowa dla potomnych Wiesława — wielkiego człowieka, wielkiego polityka i przywódcę narodu polskiego.

**Rozmawiał: JANUSZ ATLAS (Interpress)**

## „Tygodnik Robotniczy"

W kioskach „Ruchu" pojawił się pierwszy numer nowego tygodnika, wydawanego w Warszawie przez RSW „Prasa, Książka, Ruch". „Tygodnik Robotniczy" zajmuje się szerokim wachlarzem problemów społecznych żywotnych dla środowiska pracy.

W pierwszym numerze „Tygodnik Robotniczy" sygnalizuje rozmieszczenie swych stałych korespondentów w wielkich ośrodkach przemysłowych Śląska, Krakowa, Łodzi, Wybrzeża i Warszawy. Interesujące, jakim będzie odbiór nowego czasopisma w krakowskim środowisku klasy robotniczej, przekraczającym swą liczebnością ćwierć miliona osób?

Wprowadzono znowu, zaniedbaną przez liczne pisma instytucję korespondentów robotniczych. Cena numeru wynosi 10 zł.

### Komunikat Głównego Inspektora Sanitarnego

## W sprawie zachorowań na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych

W nawiązaniu do komunikatu z 12 sierpnia br., Główny Inspektor Sanitarny informuje, że nadal są notowane zachorowania na surowicze zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Wzmożenie zachorowań na tę chorobę występuje o tej porze każdego roku. Obecnie szczególne wzmożenie zachorowań notowane jest na terenie województw: elbląskiego, toruńskiego, tarnowskiego, krakowskiego, wrocławskiego, nowosądeckiego, katowickiego, częstochowskiego, koszalińskiego, kaliskiego, jeleniogórskiego i bydgoskiego. Nie jest ono równomierne; w województwach bydgoskim, kaliskim, koszalińskim i jeleniogórskim jest ono stosunkowo mniej zaznaczone.

Podkreślić jednak należy, że liczba zarejestrowanych zachorowań od stycznia do połowy sierpnia wynosi 1283 i jest tylko o 117 przypadków wyższa od liczby zachorowań zarejestrowanych w analogicznym okresie ubiegłego roku. Różnica w przebiegu epidemiologicznym zachorowań polega na tym, że obecnie notuje się ich ogniskowe występowanie, podczas gdy w ub. r. notowano jedynie zachorowania sporadyczne.

Z dotychczasowych badań epidemiologicznych, klinicznych i laboratoryjnych wynika, że obserwowany ogniskowy wzrost zachorowań jest spowodowany czynnikiem wirusowym. Przebieg kliniczny jest — w zdecydowanej większości przypadków — lekki, bez powikłań. Wszystkie osoby chore są hospitalizowane, zabezpieczono niezbędną liczbę łóżek uruchamiając dodatkowe oddziały szpitalne. Nie ma trudności zaopatrzeniowych w niezbędne leki. Osoby wyleczone są już wypisywane do domów. Wszystkie ogniska epidemiczne znajdują się pod stałym nadzorem stacji sanitarno-epidemiologicznych oraz Państwowego Zakładu Higieny.

Dla przyspieszenia poprawy sytuacji epidemiologicznej istotne jest przestrzeganie przez ludność higieny osobistej. Zaleca się unikanie picia wody z niepewnych źródeł, spożywania nie umytych warzyw i owoców oraz spożywanie innych środków spożywczych — w tym także napojów — w warunkach i miejscach budzących zastrzeżenia pod względem higieny. Niezbędne jest również zapewnienie utrzymania odpowiedniego stanu sanitarnego szczególnie w placówkach zajmujących się produkcją i obrotem środków spożywczych, zakładach żywienia zbiorowego, obiektach komunalnych oraz placówkach nauczania i wychowania.

Właściwe terenowe władze administracyjne i kierownictwa wymienionych zakładów i obiektów powinny bezwzględnie przestrzegać stosownych wymagań sanitarnych, stanowiących bardzo ważny czynnik w kompleksowym działaniu przeciwepidemicznym. Organa Państwowej Inspekcji Sanitarnej nasiliły działalność kontrolną i represyjną w egzekwowaniu właściwych warunków sanitarnych w zagrożonych województwach.


## PRACA

**POMOC** domową, dochodzącą, na bardzo dobrych warunkach przyjmę od zaraz. Tel. 33-11-79.

## NAUKA

**LEKCJI** na fortepianie, akordeonie, gitarze udziela Rożdżyński, Bohaterów Stalingradu 14/26, oficyna, I piętro. g-20661

**WPISY** na kursy pisania na maszynie — roczne, półroczne oraz dla studentów 3-miesięczne — przyjmuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek — Oddział w Krakowie, ul. Wrzesińska 5/6, tel. 11-74-87, w godz. 9—13 i 16—19 oraz Zespół Szkół Ekonomicznych w Tarnowie ul. Bema 9/11, tel. 20-76.

## SPRZEDAŻ

**JABŁKA**, śliwy — sprzedam zakładom pracy. Oferty 20358 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**SYRENĘ** 105, rok prod. 1975 — sprzedam. Nowa Huta, os. Dywizjonu 303 bl. 42/58.

**TARPANA**, 1980, silnik górnozaworowy — sprzedam. Oferty 20632 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**„MIKRUSA"** po remoncie, łódź wędkarską „Stynka" — sprzedam. Wieliczka, Inwalidów Wojennych 17 a. g-19921

C 4011 — sprzedam. Jelcza 26 (20 km od Miechowa).

## LOKALE

**SUPERKOMFORTOWE M-4**, centrum Tarnowa — zamienię na podobne w Krakowie. Oferty 20071 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**MIESZKANIE** dwupokojowe, superkomfortowe, własnościowe, os. Kozłówek — zamienię na większe. Oferty 20208 „Prasa" — Kraków, Wiślna 2.

## NIERUCHOMOŚCI

**POWRACAJĄCA** z zagranicy kupi willę w Zakopanem. Listy: 6976 Biuro Ogłoszeń, Katowice.

## RÓŻNE

**KARNISZE** z dostawą, uszczelnianie okien, wymiana śrub na zaczepy — oferuje Szybowski, tel. 44-64-66 lub 11-63-16.

**CYKLINOWANIE**, lakierowanie parkietów — Rzucidło, tel. 33-11-37.

**PIECE** centralnego ogrzewania, grzejniki stalowe, faviery, kaloryferki olejowe elektryczne, siatki ogrodzeniowe, bojlery, spawarki, meble przedpokojowe, wózki dziecięce — poleca Łodziński Kraków, Pstrowskiego 36.

**NAPRAWA** telewizorów — Grzebyszak, tel. 48-34-27.


## PRZETARGI

**Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Łapanowie sprzeda w drodze II PRZETARGU OGRANICZONEGO:**

1) ciągnik Ursus C-360, KB-8424, cena wywoławcza 280.000 zł
2) kultywator, nr 23, cena wywoławcza 7.000 zł
3) przyczepę Sanok D 47B, KB-8501, cena wywoławcza 46.000 zł
4) przyczepę Sanok D 47B, KB-4046, cena wywoławcza 45.000 zł
5) przyczepę Sanok D 47A, KB-8464, cena wywoławcza 40.000 zł
6) przyczepę Sanok D 47B, KB-8503, cena wywoławcza 50.000 zł
7) przyczepę Sanok D 47B, KB-8504, cena wywoławcza 46.000 zł
8) prasę zbierającą PNZ-1, cena wywoławcza 70.000 zł
9) kopaczkę elewatorową Z-609 II/4/24, cena wywoławcza 12.000 zł
10) sieczkarnię polową przyczepianą, z zespołem do zielonek Z 305, cena wywoławcza 120.000 zł
11) rozsiewacz nawozów RNP II/4/5, cena wywoławcza 25.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 10 września 1982 r., o godz. 10. w świetlicy Spółdzielni.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, najpóźniej w dniu 9.IX. 1982 r., w kasie Spółdzielni.

W przetargu mogą brać udział rolnicy indywidualni oraz zespoły rolników, po przedłożeniu zaświadczenia o posiadaniu lub użytkowaniu gospodarstwa rolnego, wystawionego przez Urząd Gminy.

Sprzęt można oglądać w dniach 8 i 9 września 1982 r., w godz. 9—14.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.


KOMENDA 13-42 OHP w TRZEBINI
w porozumieniu
z KRAKOWSKIM PRZEDSIĘBIORSTWEM BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w KRAKOWIE

## OGŁASZA PRZYJĘCIA

**młodzieży, w wieku od 16 do 21 lat, do 13-42 OHP w Trzebini, woj. katowickie, nr kodu 32-540 TRZEBINIA.**

**WARUNKI PRZYJĘCIA:**

**GRUPA MŁODOCIANA:**
— ukończone 16 lat
— dobry stan zdrowia
— pisemna zgoda rodziców lub opiekunów na pobyt w OHP

**GRUPA PEŁNOLETNIA:**
— ukończone 18 lat
— dobry stan zdrowia

**HUFIEC ZAPEWNIA:**

**SZKOLENIE ZAWODOWE w Zasadniczej Szkole Zawodowej, o specjalnościach:**
- MONTER KONSTRUKCJI STALOWYCH
- MURARZ
- CIEŚLA
- ZBROJARZ

**SZKOLENIE KURSOWE o specjalnościach:**
- SPAWACZ GAZOWY I ELEKTRYCZNY
- KIEROWCA SAMOCHODOWY
- ROLNIK SPECJALISTA
- OPERATOR SPRZĘTU BUDOWLANEGO
- dla młodzieży, która nie ukończyła Szkoły Podstawowej możliwość ukończenia Podstawowego Studium Zawodowego.

**SZKOLENIE OBRONNE**

W Hufcu istnieje możliwość szkolenia obronnego w Oddziale Samoobrony dla tych, którzy nie mają ukończonej Szkoły Podstawowej, niezależnie od kategorii zdrowia lub dla tych, którzy posiadają kategorię zdrowia A-3.

**PRZEDSIĘBIORSTWO ZAPEWNIA:**

1. bezpłatne zakwaterowanie
2. wyżywienie we własnej stołówce — częściowo odpłatne
3. umundurowanie OHP
4. zwrot kosztów przejazdu 1 raz w miesiącu celem odwiedzenia rodziny
5. korzystanie z urządzeń socjalnych i Ośrodków Wypoczynkowych Przedsiębiorstwa
6. po 2-letnim pobycie w hufcu możliwość wyjazdu na budowy zagraniczne
7. płace zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy (średni zarobek 5.000 zł).

**13-42 OHP W TRZEBINI POSIADA:**

- klubokawiarnię, świetlicę, sale wykładowe, stołówkę, saunę, basen
- boisko do gier zespołowych, własną bazę i sprzęt sportowo-turystyczny
- własne kino, zespół muzyczny, bibliotekę, doskonale wyposażoną ciemnię fotograficzną, sprzęt dyskotekowy.

**WYMAGANE DOKUMENTY:**

- dowód osobisty
- świadectwo z ostatniej klasy szkoły podstawowej
- książeczkę wojskową
- rzeczy osobistego użytku.

**DOJAZD DO HUFCA:**

z dworca PKP w Trzebini autobusem WPK nr 309 w kierunku miejscowości Gaj — wysiąść na przystanku Krystynów.

**SEKRETARIAT Komendy OHP przyjmuje zgłoszenia pisemne i odpowiada na listy.**

**NASZ ADRES:**

**Komenda 13-42 OHP, 32-540 TRZEBINIA, ul. 22 LIPCA 1, woj. katowickie**

*ŻYCZYMY MIŁEJ PRZYGODY W NASZYM HUFCU! Do zobaczenia!*


# Nasze MIASTO

## Można darowiznę przyjąć

We wczorajszym numerze podaliśmy informację, że do tego by przyjąć od cudzoziemca dewizowego darowiznę w „twardej walucie" trzeba mieć specjalną zgodę NBP. Okazuje się, że w Monitorze Polskim nr 29 z 6 lipca 1973 roku pozycja 184 jest zarządzeniem ministra finansów, rozdział drugi, paragraf 33 ustęp 1, podano w nim, iż zezwala się krajowcom dewizowym na przyjmowanie od cudzoziemców dewizowych darowizn wartości dewizowych. Wynika więc z tego jasno, że nie potrzeba uzyskiwać żadnych dodatkowych zezwoleń z NBP. Pozostaje nam tylko przeprosić Czytelników i kolegów z „Echa" za nieścisłość. (ż)

## Książki dla wsi

ZK ZMW i Ministerstwo Oświaty i Wychowania organizują w niedzielę 5 września zbiórkę książek dla dzieci wiejskich pod hasłem „Reksio jedzie na wieś". Niepotrzebne książki można będzie oddać np. w klubie MPiK w Małym Rynku w niedzielę w godz. od 10 do 16. (ż)

## Wademecum! — Sobota — niedziela w naszym mieście

**Muzeum Historyczne zaprasza...**

W dni wolne od pracy **Sławomir Wojak** — dyrektor Muzeum Historycznego zaprasza do Sali Wystaw Czasowych przy ul. Franciszkańskiej 4. Wystawiono tutaj obrazy trzech wybitnych krakowskich malarek: Olgi Boznańskiej, Zofii Stryjeńskiej i Bronisławy Rychter-Janowskiej. Ekspozycja czynna od 9 do 15.

W Krzysztoforach — w Rynku Głównym 35 w najbliższą sobotę i niedzielę czynna będzie wystawa pt. „Dzieje i kultura Krakowa". Jako ciekawostkę polecamy odwiedzenie fotoplastikonu, który wznowił swoją działalność przy ul. Jana 12. Prezentuje obecnie cykl „Stary i nowy Kraków". Godziny otwarcia od 9 do 15. 4 i 5 września możemy także zwiedzić Wieżę Ratuszową.

**Koncert w „Domu Polonii"...**

W sobotę 4 września o godz. 20.00 na dziedzińcu „Domu Polonii" odbędzie się koncert Capelli Cracoviensis — dyryguje **Józef Radwan.** Zapraszamy wszystkich miłośników muzyki baroku. W razie niepogody koncert przeniesiony zostanie do sali renesansowej. Wstęp wolny.

**Inter Club — Dyskoteka...**

W sobotę i niedzielę klub studencki „Jaszczury" zaprasza na dyskotekę od godz. 20 do 1 w nocy. Studenci za bilet wstępu płacą 100 zł, pozostali uczestnicy zabawy 200 zł od osoby. Organizatorzy zapewnili dobry zestaw płyt, serwują także coctaile alkoholowe. Sala mieści około 300 osób.

**Kolekcjonerska Giełda Staroci...**

W niedzielę 5 września od godz. 9 do 14 Krakowski Klub Kolekcjonera organizuje kolejną Giełdę Staroci. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do sali przy ul. Filipa 6. Prezes Klubu zapowiada ciekawe eksponaty.

**Wycieczka weekendowa — Bielany...**

W sobotę i niedzielę kursują z przystani pod Wawelem stateczki turystyczne. Ze względu na niski poziom wody, kursy są tylko do Bielan. Czas trwania tej wodnej „wędrówki" wynosi w obie strony około 2 godz. Bilet na statek kosztuje 40 zł (dzieci do lat 4 płyną bezpłatnie). Statki odpływają co godzinę jeżeli zbierze się komplet minimum 30 pasażerów.

**Sklepy pamiątkarskie — „Cepelia"...**

W dni wolne od pracy drobne cepeliowskie upominki możemy kupić w dwóch wydzielonych przez „Cepelię" placówkach. Sklep na Wawelu jest czynny w sobotę od godz. 9 do 15.30, w niedzielę od 9 do 15. Kramy wewnątrz Sukiennic oferują mieszkańcom miasta cepeliowskie wyroby w najbliższą sobotę i niedzielę od godz. 10 do 18.

**Sieć handlowa: kioski, sklepy spożywcze...**

50 procent kiosków otwartych będzie w niedzielę 5 września od godz. 8 do 16. W Krakowie w niedzielę otwarte będą 4 sklepy spożywcze. Przy ul. Długiej 23, ul. 18 Stycznia 88, w Rynku Dębnickim 1 i w Nowej Hucie, os. Urocze. Placówki te będą czynne od godz. 8 do 18. (ml)

● **W każdym sklepie monopolowym wisi informacja, że na kartki można nabyć aż 11 gatunków wódek w tym także: ratafię truskawkowo-malinową, ratafię podlaską, ratafię poznańską i ratafię truskawkowo - porzeczkową. Może gdzieś one są w sprzedaży, ale obraz sklepów monopolowych zdominowanych Baltic Vodką i Starowinem jest dość powszechny.**

● **Wydano zezwolenie na prowadzenie handlu warzywami i owocami kilku osobom, które miały stragany w Małym Rynku. Teraz z czterech są czynne tylko dwa. A może ci, którzy odpoczywają zarobili już tyle, że nie opłaca im się handlować?** (ż)

## Raptularz Krakowski

## teatry

### PIĄTEK

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): A. Fredro: Wielki człowiek do małych interesów — 19.15. BAGATELA (Karmelicka 6): J. Szaniawski: Ptak — 19.15.

Pozostałe teatry nieczynne.

### SOBOTA

SŁOWACKIEGO: Moliere: Świętoszek — 19.15. MINIATURA (pl. Ducha 2): Wg Księgi Hioba: Hiob — 19.30. BAGATELA — jak w piąt.

Pozostałe teatry nieczynne.

### NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO — jak w sob. BAGATELA — jak w piąt. GROTESKA: J. Wittlin i J. Rakowiecki: Królewna Śnieżka — 17.

Pozostałe teatry nieczynne.

## kina

### PIĄTEK

KIJÓW (Krasińskiego 34): Wejście smoka (Hongkong-USA 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. KULTURA (Rynek Gł. 27): Komisarz w spódnicy (fr. 15 lat) — 8, 10, 12, 14, 16, 18, 19.30. MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Ale kino (USA 15 lat) — 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA (Lubicz 6): Iluzjon — filmy z cyklu „Przegląd ekranowych horrorów" — 16, 18, 20. PASAŻ BIELAKA: Bajki — 14, Parszywa dwunastka (USA 18 lat) — 9, 11.45, 15.15, 17.45. ROTUNDA (Oleandry 1): Żandarm na emeryturze (fr. b.o.) — 17, SFINKS (Majakowskiego 2): Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej (fr. 15 lat) — 16, 20, DKF: Stracone życie (węg. 15 lat) — 18, ŚWIT DUŻA SALA (os. Teatralne 10): Zemsta po latach (kanad. 15 lat) — 15.45, 18, 20. ŚWIATOWID DUŻA SALA (os. Na Skarpie 7): Żandarm na emeryturze (fr. 12 lat) — 16, Dziedzictwo (ang. 18 lat) — 18, 20, ŚWIATOWID MAŁA SALA: Vabank (pol. 15 lat) — 15, 17.15, 19.30. UGOREK (os. Ugorek): Znachor (pol. 12 lat) — 15, 17, 19. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Anna i wampir (pol. 18 lat) — 16, 18, 20. WANDA (Waryńskiego 5): Znachor, cz. I i II (pol. 12 lat) — 10, 12.30, San Babila, godzina 20 (wł. 18 lat) — 16, 18, Przypływ uczuć (fr. 18 lat) — 20.15, WARSZAWA (Stradom 15): Hair (USA 15 lat) — 15.45, Rocky (USA 15 lat) — 18, Rocky II (USA 15 lat) — 20.15. WIEDZA (Rynek Gł. 27): Corleone (wł. 18 lat) — 9, 15, 19, Jak rozpętałem II wojnę światową (pol. b.o.) — 11, 13.30, 17, 63 dni (pol. b.o.) — 12.30, 18.15. WISŁA (Gazowa 16): Afera „Concorde" (wł. 15 lat) — 15, 17, 19. WOLNOŚĆ (18 Stycznia 1): Jak rozpętałem II wojnę światową cz. 1 (pol. b.o.) — 10, King Kong (USA 12 lat) — 12, 15.30, Debiutantka (pol. 18 lat) — 18, 20. WRZOS (Zamojskiego 50): Hubal (pol. b.o.) — 15.30, Trąd (pol. 18 lat) — 18, 20, ZWIĄZKOWIEC (Grzegórzecka 71): W pustyni i w puszczy (pol. b.o.) — 16, Manhattan (USA 18 lat) — 19.30. DOBCZYCE — Raba: Siedem piegów (NRD 12 lat), Znachor, cz. I i II (pol. 12 lat), KRZESZOWICE — Nowości: Jak rozpętałem II wojnę światową, cz. I (pol. b.o.), MYŚLENICE — Wisła: Wejście smoka (Hongkong-USA 18 lat), NIEPOŁOMICE — Bajka: Alicja (pol.-belg. 12 lat), SKAWINA — Piast: Wejście smoka (Hongkong-USA 18 lat), SŁOMNIKI — Czar: Rollercoaster (USA 15 lat), WIELICZKA — Górnik: Szczęki II (USA 15 lat).

Pozostałe kina nieczynne.

### SOBOTA

KULTURA: Westerplatte (pol. b.o.) — 14, Komisarz w spódnicy — 16, 18, 19.30, PODWAWELSKIE (Komandosów 21): Zemsta różowej pantery (ang. 12 lat) — 15.30, 17.30, ROTUNDA: Żandarm na emeryturze — 11.30, SFINKS: Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej — 16, 18, 20, TĘCZA (Praska 52): Kontrakt (pol. 15 lat) — 17, 19, UCIECHA: Imperium namiętności (jap. 18 lat) — 13, Anna i wampir — 16, 18, 20, WIEDZA: 63 dni — 14.30, Jak rozpętałem II wojnę światową — 15.30, Corleone — 17, 19. DOBCZYCE — Raba: niecz.

Pozostałe kina jak w piątek.

### NIEDZIELA

KIJÓW: jak w piąt., KULTURA: Miłość ci wszystko wybaczy (pol. 12 lat) — 14, 18, Komisarz w spódnicy — 16, 19.45, MIKRO: jak w piąt., MŁODA GWARDIA: Jej portret (pol. 15 lat) — 16, 18, Próba materii (pol. 15 lat) — 20, PASAŻ BIELAKA: Bajki — 10, 11, 12, 13, 14, Parszywa dwunastka — 15.15, 17.45, PODWAWELSKIE: Bajki — 11, 12, Zemsta różowej pantery — 13, 15, 17, ROTUNDA: Przygody Robinsona Cruzoe (radz. b.o.) — 15.30, Żandarm na emeryturze — 17.30, SFINKS: Bajki — 11, 12, 13, popoł. jak w sob., ŚWIT DUŻA SALA: Przygody barona Münchhausena (fr. b.o.) — 14, popoł. jak w piąt., ŚWIATOWID DUŻA SALA: Zuzanna i zaczarowany pierścień (NRD b.o.) — 14, popoł. jak w piąt., ŚWIATOWID MAŁA SALA: jak w piąt., TĘCZA: jak w sob., UGOREK: Bajki — 14, Znachor — 15, 17, 19, UCIECHA: jak w sob., WANDA: Mały Iluzjon „Pippi" (szwedz. b.o.) — 10, 12.15, popoł. jak w piąt., WARSZAWA: Hair — 12, 15.45, Rocky — 18, Rocky II — 20.15, WIEDZA: Corleone — 14.30, 19.15, 63 dni — 18.30, WISŁA: Bajki — 11, 12, Afera „Concorde" — 15, 17, 19, WOLNOŚĆ: jak w piąt., WRZOS: Bajki — 12, Koziorożec-I (USA 15 lat) — 13, popoł. jak w piąt., ZWIĄZKOWIEC: W pustyni i w puszczy — 11, 16, Manhattan — 19.30.

DOBCZYCE — Raba, KRZESZOWICE — Nowości, MYŚLENICE — Wisła, NIEPOŁOMICE — Bajka, SKAWINA — Piast, SŁOMNIKI — Czar, WIELICZKA — Górnik: jak w piątek.

Pozostałe kina nieczynne.

## wystawy

### PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY: (12—17), sob., niedz. (10—15), SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA (10—15.15), sob., niedz. (niecz.), MUZEUM KATEDRALNE: (10—15), Wystawa „Wawel zaginiony" (10—15.30), GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA (9—15), niedz. (12—15), MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Ojców): (10—15.30). MUZEUM LENINA (Topolowa 5): Wystawa: „Lenin w Polsce" (9—18, wst. wol.) sobota (10—19, wst. wol.), niedz. (10—15 wst. wol.), DOM LENINA (Kr. Jadwigi 41): Wystawy: „Mieszkanie Lenina", „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej", „Krakowska działalność Lenina w gazecie „Prawda" (9—15, wst. wol.), MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): Współczesna fauna polska (10—13, wst. wol.), MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Wystawa: „Polska kultura ludowa" (10—15). KRZYSZTOFORY (Rynek Gł. 35): Wystawa „Z dziejów i kultury Krakowa" (9—15), HISTORYCZNE (Jana 12): Wystawa „Militaria i zegary" (9—15), sobota, niedziela (nieczynne), Franciszkańska 4: Wyst. „Malarki krak." (9—15), (Gołębia 4): Wystawa „Oficyna introligartorska Roberta Jahody" (10—14), STARA SYNAGOGA (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejów i kultury Żydów" (11—18), sob. niedz. (niecz.), MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Poselska 8): Wystawa „Bałtowie — północni sąsiedzi Słowian" (10—14), sob. (14—18), niedz. (11—14), MUZEUM NARODOWE (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX w. (10—16), KAMIENICA SZOŁAYSKICH (Pl. Szczepański 9): Galeria polskiej sztuki do 1764 r. (niecz.), sob., niedz. (10—16), MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA" (Tetmajera 28): Folklor wsi podkrakowskiej (nieczynne). MUZEUM LOTNICTWA I ASTRONAUTYKI (al. Planu 6-letniego 17): (10—14), SALON TPSP (pl. Szczepański 4): (10—17), SALON WYSTAWOWY (N. Huta, al. Róż 3): Wystawa fotografii dok.-hist. „Generał Władysław Sikorski i jego żołnierze" (10—17), KLUB MPiK — GALERIA (N. Huta, pl. Centralny): Wyst. fotografii artyst. W. Michalika „Studium Aktu Współczesnego" (10—20), sob., niedz. (niecz.), KOPALNIA SOLI (WIELICZKA): (8—17). MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Sobieskiego 3): Grafika, rys. i fotografia Jerzego Wernera (10—15), sob. niedz. (10—13), MDK (Świerczewskiego 14): (8—21), Miejskie Sale Wystaw Artystycznych (3 Maja 1a): Wystawa grafiki artystów amatorów z NRD (10—15), sob., niedz. (10—13).

Pozostałe wystawy nieczynne.

## szpitale dyżurne

### PIĄTEK SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 (czynny całą dobę), udziela inf. o dział. służby zdrowia, w tym również w zakresie zabezpieczenia medycznego w soboty oraz niedziele.

CHIRURGICZNY: Na Skarpie 65, sob. — Trynitarska 11, niedz. — Kopernika 21, CHIRURGII DZIEC.: Na Skarpie 65, sob. — Prądnicka 35, niedz. — Prokocim, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a, sob., niedz. — Na Skarpie 65, UROLOGICZNY: Na Skarpie 65, sob. — Prądnicka 37, niedz. — Grzegórzecka 18, OKULISTYCZNY: Na Skarpie 65, sob., niedz. — Witkowice.

### TYLKO W SOBOTĘ!

DYŻURNE PRZYCHODNIE i OŚRODKI ZDROWIA: czynne (8—14), wizyty domowe — zgłaszanie (8—12).

ŚRÓDMIEŚCIE — (al. Pokoju 4) — tel. 11-83-96 (8—19), gabin. stomatolog. (8—14); Skawińska 8 — tel. 66-34-52; Długa 38 — tel. 22-86-77; (Promienistych) — tel. 11-87-10.

NOWA HUTA — (os. Jagiellońskie 1) — tel. 48-56-26 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14); (os. Na Skarpie) — tel. 44 19-30; (os. Złoty Wiek) — tel 48-20-70; (os. Wzgórza Krzesławickie) — tel. 44-57-77, zgłaszanie wizyt dom. — tel 44-17-70.

KROWODRZA — (Wójtowska 3) — tel. 33-21-97 (8—19), gabinet stomatolog (8—14); (Rusznikarska 17) — tel. 33-45-33; (os. Widok) — tel. 37-07-40; (al. Krasińskiego 28) — tel. 22-52-66.

PODGÓRZE — (Gen. Kutrzeby) — tel. 66-55-11 (8—19), gabinet stomatolog (8—14); (Teligi 8) — tel. 55-40-55; (Szwedzka 27) — tel. 66-38-72; (Niemcewicza 7) — tel. 66-12-08.

WOJ. MIEJSKIE KRAKOWSKIE: DYŻURNE OŚR. ZDROWIA: (8—14): Jerzmanowice, Skała, Gołcza, Iwanowice, Trzyciąż — Kłaj, Dziewin, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siepraw, Pcim, Wiśniowa, Kocmyrzów, Nowe Brzesko.

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepołomice (pl. Zwycięstwa 3), Skawina (Buczka 2a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sułkowice (Zdrowia), Dobczyce (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuszki 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

# co-gdzie-kiedy ?

**3, 4, 5 WRZEŚNIA 1982 R. IZABELI, RÓŻY, DOROTY**

## pogotowie

### PIĄTEK SOBOTA — NIEDZIELA

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel. 999, Zachorowania i przewozy — tel. 22-38-33, Podstacje KPR: Rynek Podgórski 2, tel. 66-29-80, Prokocim (ul. Teligi 6), tel. 65-51-90, Lotnisko (Balice), tel. 11-90-29, Nowa Huta, tel. 44-22-22 i 44-17-70, Krowodrza 37-36-37, 37-38-29, Krzeszowice — tel. 99 i 22-06-20, Jerzmanowice — tel. 48, Proszowice, tel. 9, Myślenice, tel. 999, Skawina — tel. 9, Wieliczka — tel. 9 i 22-33-54, Niepołomice — tel. 198, Sieciechowice — tel. (Iwanowice 60) oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali.

## apteki

### PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA APTECZNA — tel. 11-07-65 (8—15), sob., niedz. (niecz.).

Dyżury całą dobę pełnią apteki: Rynek Gł. 42 (tlen), Krakowska Długa 88, Kozłówek (pawilon), Dzierżyńskiego 36B, N. Huta: Centrum C, bl. 6, al. Struga 36, os. Kazimierzowskie.

MYŚLENICE (Rynek 10)
SKAWINA (Słowackiego 5)
PROSZOWICE (1 Maja 81)
WIELICZKA (Boh. Warszawy 12) oraz Alwernia, Gdów, Dobczyce, Krzeszowice, Niepołomice, Proszowice, Sułkowice, Skała.

Tylko w sobotę dodatkowo pełnią dyżury (8—21): Rynek 13, Lubicz 7, pl. Wolności 7, Rynek Podgórski 9, Pstrowskiego 27, Prądnicka 85/87, Wrocławska 48/52; (10—17): Retoryka 1.

## inne...

### PIĄTEK SOBOTA — NIEDZIELA

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY i KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel 22-25-66 22-95-78 (15.30—23.30), niedziela (7.30—23.00). Punkt kardiologiczny w niedz. nieczynny.

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) — tel. 48-00-84 (6—22), sob., niedz. (10—18).

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16—22).

## radio

### PIĄTEK

#### PROGRAM I
#### na fali 1322 m

**DZIENNIKI: 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.**

6.00 Muz. na dzień dobry, przegl. prasy i komun. 7.00 Dziennik oraz akcja „Bądź przezorny na drodze". 8.10 „Bądź przezorny na drodze". 8.15 Obserwacje. 8.30 Przegl. prasy. 8.40 „Bądź przezorny na drodze". 8.45 Żołn. kwadr. 9.00—11.00 Cztery Pory Roku: Lato: 9.05 „Bądź przezorny na drodze". 11.05 Konc. przed hejnałem. 11.55 Komun. o st. wód. 12.25 „Bądź przezorny na drodze". 12.40 Progn. pog. dla rybaków. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komun. 13.10 Tu Radio Kierowców: „Bądź przezorny na drodze". 13.20 Muz. wycin. 13.30 Twórcy pios. żołn.: T. Niewiarowska, R. Skalski. 13.55 St. Relaks. 14.05 Lista Przebojów. 14.50 Wiersze Z. Stroińskiego. 15.10 „Bądź przezorny na drodze". 15.15 St. Młodych. 16.05 Muz. i aktualn. 16.40 Z nagrań J. Romaniuka. 17.00 Komun. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 Konc. dnia. 18.05 Górnictwo, gospod., ludzie. 18.30 Artyści Warszawy lat okupacji: J. Rabcewiczowa. 19.30 „Bądź przezorny na drodze" (podsumowanie akcji). 19.40 Z naszej fonoteki. 20.05 Kalejdoskop dnia. 20.30 Konc. życzeń. 20.58 Komun. Tot. Sport. 21.00 Komun. 21.05 Kron. sport. 21.15 Muz. K. Szymanowskiego. 22.10 Tamten dzień. 23.00 Dziennik reporterów i wiad. sport. 23.40 Jazz. dobranocka.

#### PROGRAM III
#### UKF 66,89 MHz

7.00 Zapras. do Trójki. 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00 Serwis Trójki. 8.15 Polit. dla wszystkich. 8.45 Avery Corman: „Kramer kontra Kramer" — odc. 1 (powt.). 9.05 Warszawski Wrzesień 39. 9.15 Zaczynamy we dwoje. 10.00 Wakacje z przebojem. 11.00 Wakacje ze swingiem. 11.40 Prosto z kraju. 12.00 W tonacji Trójki. 13.00 Jerzy Jesionowski: „Poszukiwany Albert Peryt" — odc. 2. 13.10 Powt. z rozrywki. 14.00 Lato w Filh. 15.05 Spotk. z pamięcią. 15.30 Z mojej płytoteki. 16.00 Zapras. do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 19.00 I. Shaw: „Pogoda dla bogaczy" — odc. 6. 19.30 Mała letnia suita. 19.50 Avery Corman: „Kramer kontra Kramer" — odc. 2. 20.00 Interradio — aktualn. 20.40 Kultura a osobowość. 21.00 W kręgu ballady. 21.30 H. Vogler: „Autoportret z pamięci" — odc. 4. 21.45 Godzina jazzu — dyskografie. 22.45 „24 godz. w 10 minut". 23.00 Zapras. do Trójki. 23.55 Północ poetów: Wiersze Y. Ritsosa.

#### PROGRAM IV
#### UKF — STEREO i aud. lok. Rozgł. PR w Krakowie UKF 68,75 MHz

**DZIENNIKI: 9.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30.**

6.05 Z malow. skrzyni (stereo). 6.30—8.00 Kraków na antenie: 6.30 Nasz dzień. 7.30 Konc. poranny (stereo). 8.00 Poranna seren. (stereo). 9.05 Quod libet — czyli co kto lubi (stereo). 10.00 Opera przez wieki: A. Honegger: „Joanna D'Arc na stosie" (stereo). 10.30 Z muz. nagrań bratnich radiof. (stereo). 11.00 „Nade wszystko umiłowałem Wisłę" — listy J. Marchlewskiego do żony i córki. 11.30 Muz. różnych narodów (stereo). 12.05 Wakacje z muz. (stereo). 13.00—14.00 Kraków na antenie: 13.00 „Półbaśnie" — odc. pow. 13.10 Studio nastrojów (stereo). 14.00 Relaks w stereo. 14.30 Polacy Laureatami Międzynar. Konk. Muz. (stereo). 15.05 „Żołnierze" — opow. 15.30 Popoł. melom. (stereo). 17.05—18.30 Kraków na antenie: 18.00 Nasz dzień. 18.30 Poet. Konc. Życzeń. 19.05 Płyta dnia: „16 album zespołu Chicago" (stereo). 19.30 Konc. Berlińskiej Ork. Filharm. (stereo). 21.00 Klub Stereo. 22.30 Fakty dnia. 22.40 „Ballada z dzielnicy" — słuch. 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje (stereo).

### SOBOTA

#### PROGRAM I
#### na fali 1322 m

**DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.**

6.00 Wiad., Muz. na dzień dobry, przegl. prasy i komun. 8.15 Obserwacje. 8.30 Przegl. prasy. 8.45 Żołn. kwadr. 9.00—11.00 Cztery Pory Roku: Lato 11.05 Konc. przed hejnałem. 11.55 Komun. o st. wód. 12.40 Progn. pog. dla rybaków. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komun. 13.10 Tu Radio Kierowców. 13.20 Muz. wycin. 13.30 Twórcy polsk. pios. żołn. 13.55 St. Relaks. 14.05 Festiwal górali polskich w Żywcu. 14.25 Przeboje sprzed lat. 14.50 Wiersze Z. Stroińskiego. 15.05 „Warszawę znam jak własną kieszeń" — wodewil T. Kubiaka. 16.05 Muz. i aktualn. 16.40 Polskie pieśni i mel. 17.00 Komun. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 W poszukiw. ulub. mel. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Spod znaku Polihymnii. 19.30 Z naszej fonot. 20.05 Bateria została — rep. 20.30 Przy muz. o sporcie. 20.58 Komun. Tot. Sport. 21.00 Komun. 21.05 I. Albeniz — „Iberia". 22.10 Mag. publicyst. międzynar. 22.40 Solo na gitarze. 23.00 Dziennik reporterów i wiad. sport. 23.40 Jazz. dobranocka.

#### PROGRAM II

**DZIENNIKI: 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.50. (Przerwa w emisji pr. na fali śr. 219 m od 9.00 do 16.00. Program tylko na fali UKF 67,67 MHz)**

5.30 Poranne sygnały. 8.45 Aktualn. 8.55 W kilku takt., w kilku słow. 9.05 Upadki i wzloty — rzecz o Państwie Polskim. 9.35 Ludzie, epoki, obycz. 9.50 Polityka i politologia — fel. 10.00 Pisarz na cenzurowanym: M. Rodziewiczówna. 10.25 Miniat. muz. C. Debussy'ego. 10.40 Jaka Polska — fel. 10.50 Miniat. muz. P. Czajkowskiego. 11.10 Zgadnij, sprawdź, odpow. 11.35 Koment. zagran. 11.40 Inspir. lud. w twórcz. Wł. Kotońskiego. 11.55 Komun. o st. wód. 12.05 Aranż. Z. Namysłowskiego. 12.30 Ludzie, epoki, obycz 12.35 Pamiętniki robotników warszawskich 13.00 W trosce o słowo i treść: Mówią nazwy. 13.20 Rozważania etyczne — fel. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Fonot. folkl. 14.00 Z polskiej muz. oper. XX w. 14.30 „Julian August" — fr. pow. 14.50 Nowe i najnowsze nagr. 15.35 Na buzuki gra G. Zambetas. 15.50 Sport, moim hobby. 16.00 Muz. intermezzo. 16.20 Śladami ewolucji. 16.40 W świecie humanist. 17.00 Tylko dwie godziny. 18.45 Słynne zesp.: „The Four Tops". 19.00 Matysiakowie. 19.35 „Supełek" — mag. dla młodz. 20.00 Kompoz. tyg.: M. Karłowicz. 20.30 Śpiewane strofy: A. Osiecka. 20.45 Jęz. ang. dla zaawans. 21.00 Zaklęte w brązie. 21.30 Echa dnia. 21.40 Ork. C. Basie. 22.00 Muz. telegr. ze świata. 22.35 Konc. na życzenie M. Sewena. 23.00 Z dziejów kabaretu.

#### PROGRAM III
#### UKF 66,89 MHz

7.00 Zapras. do Trójki. 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00 Serwis Trójki. 8.15 Polit. dla wszystkich. 8.45 Avery Corman: „Kramer kontra Kramer" — odc. 2 (powt.). 9.05 Warszawski Wrzesień 39. 9.15 Wakacje z przebojem. 10.30 I. Shaw: „Pogoda dla bogaczy" — odc. 6 (powt.). 11.00 Wakacje ze swingiem. 11.30 „Nie czytaliście, to posłuchajcie" — przegl. tygodn. 11.45 W tonacji Trójki. 13.00 J. Jesionowski: „Poszukiwany Albert Peryt" — odc. 3. 13.10 „A propos" — aud. M. Czubaszek. 14.00 Lato w Filh. 15.05 Gdy się mówi Korsyka. 15.25 Wszystkie drogi prow. do Nashville. 16.00 Zapras. do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 Wszystko dla wszystkich — 25 lat „Kuriera". 19.30 Mała letnia suita. 19.50 A. Corman: „Kramer kontra Kramer" — odc. 3. 20.00 Lista przebojów Pr. III. 22.00 Teatrzyk „Zielone Oko": „Dług wdzięczności" — opow. 22.29 „Pieśń wieczorna" — gra John Abercrombia. 22.45 „24 godz w 10 minut". 23.00 Zapras. do Trójki. 23.55 Północ poetów: Wiersze Y. Ritsosa.

#### PROGRAM IV
#### UKF — STEREO i aud. lok. Rozgł. PR w Krakowie UKF 68,75 MHz

**DZIENNIKI: 9.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30.**

6.05 Z malow. skrzyni (stereo). 6.30—8.00 Kraków na antenie: 6.30 Nasz dzień. 7.30 Konc. poranny (stereo). 8.00 Poranna seren. (stereo). 9.05 Przedpoł. z E. Griegiem. 10.30 Z muz. nagrań bratnich radiof. (stereo). 11.00 Z Tykocina za ocean — aud. na podst. wspomn. B. Geberta. 11.30 Muz. różnych narodów (stereo). 12.05 Gra WOSPRiTV z Katowic. 13.00—14.00 Kraków na antenie: 13.00 „Półbaśnie" — odc. pow. 13.10 Studio nastrojów (stereo). 14.00 Teatr naturalny. 14.30 Relaks w stereo. 15.05 „Odysejada" — opow. 15.30 Popoł. melom. (stereo). 17.05—18.30 Kraków na antenie: 18.00 Nasz dzień. 18.30 Aud. liter. M. Ballod. 19.05 Klasycy muz. jazz.: Teddy Wilson (stereo). 19.30 Wieczór w Filh. (stereo). 20.30 „Opowiadania miłosne" — I. Bunina. 21.00 Klub Stereo. 22.30 Fakty dnia. 22.40 Studio Stereo zaprasza.

### NIEDZIELA

#### PROGRAM I
#### na fali 1322 m

**DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 11.00, 12.05, 14.00, 16.00, 19.00, 23.00.**

6.00 Kiermasz pod Kogutkiem. 7.10 Czas i ludzie. 7.30 Moskwa z mel. i pios. 8.00 Komun. energet. i gazown. 8.10 Siedem dni w kraju i na świecie. 8.30 Echa sport. sob. 8.35 Pios. na dzień dobry. 9.00 Rybacka progn. pog. 9.05 Radiowy Mag. Wojsk. 10.00 Konkurs Interstudia. 10.30 „Chłopiec i dym" — słuch. 11.05 Poranek z J. Pritchardem. 12.59 Komun. dla górn. 13.00 Transkr. utw. K. Szymanowskiego. 13.45 Publicyst. międzynar. 14.05 Na skrzydłach jak ptak. 14.30 Wesoły autobus. 15.25 Śladem naszych interw. 15.30 Muz. St. Młodych. 16.05 „Bajka z tysiąc i drugiej nocy" — słuch. 16.35 Konc. życzeń. 17.15 Sławni wirtuozi. 18.00 Komun. Tot. Sport. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Artyści Warszawy lat okupacji: E. Bandrowska-Turska. 19.20 Przy muz. o sporcie. 20.00 Konc. życzeń. 21.00 Komun. 21.05 Wielkie dzieła, wielcy wyk. 22.00 „A Jasia ucałuj" — słuch. 23.00 Wiad. sport. 23.40 Gra Ork. A. Korzyńskiego.

#### PROGRAM II

**DZIENNIKI: 7.00, 10.30, 14.30, 16.30, 20.30, 23.50.**

7.05 Echa sport. sob. 7.10 Niedz. moz. muz. 7.30 Fala 82. 7.40 Różne barwy pios. 8.00 Inf., Rady, Propoz. 8.10 Różne barwy pios. 8.30 Tyg. przegl. prasy społ.-kult. 8.41 Barokowe muzykow. 9.00 Transm. mszy rzymsko-katolickiej z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 10.00 Recit. organ. w wyk. J. Demessieux. 10.35 Niedz. spotk. 12.05 Muz. „dwójka" zaprasza. 12.30 „Gdy płoną lasy" — słuch. 14.00 Mała Polihymnia. 14.35 Słynne głosy: Cesare Siepi. 15.00 „Odyseja" — Homera. 16.00 Mistrz. interpret. muz. Chopina: B. Moiseiwitsch. 16.35 Rozmait. rozr. 17.00 Nabożeństwo Kościoła Baptystów. 18.40 A. Skriabin — 2 Prel. fortep. 18.45 Wojsko, strat., obronn. 19.00 Radiolatarnia. 19.35 „Pinokio" — słuch. 20.00 Kompoz. tyg.: M. Karłowicz. 20.35 Koment. zagran. 20.40 Pios. z małej sceny: G. Lutkiewicz. 21.05 Ballady prozą pisane. 22.00 110 minut z jazzem i pios.

#### PROGRAM III
#### UKF 66,89 MHz

7.05 Mel. — przebudzanki. 8.00 Na poboczu wielkiej polityki — fel. 8.10 Nasze typy — zapow. aud. tyg. 8.30 Komu pios. 9.00, 13.00, 19.00, 22.00 Serwis Trójki. 9.05 Warszawski Wrzesień 39. 9.15 „Niedziela z mikrofonem" — mag. 10.00 Niech gra muz. 11.00 W Markiewicz: „Czegóż chcą" — cz. 2 pt. W polskim Rzymie — słuch. dok. 11.30 W rytmie boogie. 12.00 Recital R. Serkina. 13.05 Na wsi niedziela. 13.20 Nowa płyta zesp. „Red Speedwagon". 14.00 „A propos" — aud. M. Czubaszek. 14.50 Odkurz. przeboje. 15.20 Życie na gorąco — przegl. wyd. tyg. 15.50 Gra zesp. „Extra Ball". 16.00 Prywatnie u Zbigniewa Jerzyny. 16.15 Wszystko o sporcie. 17.00 „Mieszkaniowa ballada" — słuch. 17.22 Archiwum Pr. III. 18.30 Radio w samochodzie. 19.30 „Poetka i malarz": Beatrice Hastings i Amadeo Modigliani (powt.). 20.00 Szymanowskiego myśli o sztuce. 21.00 Inf. sport. 21.05 Kamień filozof.: S. Brzozowski — „Myśl i praca". 21.15 Muz. portrety: A. Zieliński. 22.05 Esej: Jose Ortega y Gasset „Frazesy". 22.15 Pios. z tekstem. 22.40 „Zostały tylko szczęścia chwile" — aud. o L. Staffie (powt.). 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów: Wiersze Y. Ritsosa.

#### PROGRAM IV

**DZIENNIKI: 8.00, 12.00, 17.00, 22.00.**

7.30 Poezja i muz. lud. (stereo). 7.50 G. Faure — 2 utw. na fortep. w wyk. J. Doyen (stereo). 8.05—10.00 Kraków na antenie: [illegible] słychać. 8.15 Komun. o pog. 8.17 „EREMS" — Rodz. Mag. Satyr. w oprac. H. Cyganika. [illegible] miłość mężczyzny — rep. lit. Z. Guzowskiego. 10.00 Ze skarbca muz. baroku (stereo). 10.30 Chopiniana z Konkursu (stereo). 11.00 Piosenk. powtórki i przebojowe prem. (stereo). 12.05 Gwiazdy piosenki: Gloria Gaynor i in. (stereo). 13.00 Słynne ork. symf. świata: Ork. Symf. BBC (stereo). 14.00 „Rocabruno i Ditirambo" — słuch. 15.00 Muz. przypomni ci film, musical, widow. (stereo). 16.00 I. Jarocka i zesp. ABBA (stereo). 17.05—18.00 Kraków na antenie: 17.05 W nowy tydzień z przebojem. 17.35 Konc. życzeń. 18.00 G. Verdi: „Trubadur" (stereo). 20.30 Komu dzwoni dzwonek. 21.00 Muz. staropolska (stereo). 21.30 Poeci pios.: Wł. Wysocki (stereo). 22.05 Krak. aktualn. sport. 22.20 Płyta dnia: „16 album zespołu Chicago" (stereo). 23.00 Nocny blues (stereo).

**Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.**

# tygodniowy program telewizji

**3 IX — 9 IX 1982**

## PIĄTEK

### PROGRAM I

8.50 Jesień 82
9.00 Geogr. kl. 6. Na krańcach Polski
10.00 Dziennik
11.55 Wiedza obywat., kl. 7 Dogonić czas
15.10 Red. Szkolna zapowiada
15.25 NURT: Przygotow. do odbioru programów R-TV
15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: „Krąg" — mag. harcerski, dla dzieci: „Piątek z Pankracym"
17.00 Dziennik
17.20 Od melodii do melodii
17.30 „Dziewczyna z gór" — trzyodcink. radz. serial obycz
18.50 Dobranoc
19.00 Przyjemne z pożytecznym
19.30 Dziennik
20.00 Monitor Rządowy
20.30 „Białe tango" — odc. pt. „Choroba serca" — serial obycz. TP
21.30 Rok Szymanowskiego — mazurki op. 50 gra Maria Korecka-Soszkowska
22.00 Dziennik
22.30 Dewizy za polską specjalność

### PROGRAM II

17.57 Program dnia
18.00 Dwójka dla II zmiany
18.10 Lotnicze wsparcie powstańczej Warszawy
18.30 Jest takie miejsce — progr. Red. Rolnej
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 Jeśli chcesz, żeby to się nie powtórzyło — progr. dok.
**20.30—21.30 TV Gdańsk na antenie „Dwójki"**
20.30 Wywołuję morze... morze w twórcz. lit., muz., plast. i filmie
21.30 Kino „Dwójki": Wielka literatura na małym ekranie — „Wojna i pokój", odc. 1

## SOBOTA

### PROGRAM I

8.30 Tydzień na działce — progr. Red. Rolnej
9.00 „Sobótka" oraz film z serii „Załoga G"
13.55 W boju hartowani — wojsk. film dok.
14.40 „Melanezja" — odc. 2 pt. W chmurach i piórach — film przyrod.-etnograf. z Nowej Gwinei
15.10 Z Polski rodem
15.40 Dziennik
16.00 „7 anten" — mag. publicyst.-rozr.
17.00 Zderzenia — progr. publicyst.
17.30 Schyłek lata — radz. film obycz.
18.50 Dobranoc
19.00 Z dyplomem na estradzie — Andrzej Wawrykow (pianista)
19.30 Dziennik
20.15 Mistrz z Bojany — film hist.-biogr. o bułg. malarzu z XIII w.
22.00 Zawsze po 21. — progr. reporterów
22.30 Dziennik
22.50 Z konkursowych nagrań Erika Berchot
23.15 Wieczory wrześniowe

### PROGRAM II

8.30 NURT
9.00 NURT
9.30 NURT
**15.00—23.35 Studio 2**
15.00 Studio 2 wita w sobotę
15.05 „Lew i kot" — filmy wesołe i krótkie
15.15 Bractwo Żelaznej Szekli: „Żeglarstwo w filatelistyce"
15.40 Gra Artur Rubinstein
16.05 „Motosprawy": Wat i mały „fiat"
16.20 Pociągi i ludzie: „Pociągi afrykańskie" — film dok. prod. franc.
17.10 Zatrzymane w kadrze: Elektrownia na Powiślu
17.55 Symfonia L. van Beethovena
18.05 Koń, mój przyjaciel — serial dok. prod. pol.-franc.
18.30 Bliżej natury: Herbaty ziołowe
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.15 Operowe qui pro quo
21.15 Gość Studia 2
21.25 Novi Singers
22.00 Filmoteka Narodowa: „Za wami pójdą inni", reż. A. Bohdziewicz

## NIEDZIELA

### PROGRAM I

8.00 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.20 Tydzień — mag. rolny
9.00 „Teleranek". W progr. film z serii „Porwany za młodu" (odc. 1)
10.25 Po drugiej stronie ekranu
10.40 Spojrzenie na Wrzesień — wojsk. film dok.
12.00 Estrada Folkloru
12.20 Żniwa 83 — progr. Red. Rolnej
12.50 Telewizyjny Koncert Życzeń
13.35 Dla dzieci: „Powszednie dni pełne czarów" — Pan Andersen i krasnoludki
14.15 W Starym Kinie: „Dwa oblicza gwiazdy — Jadwiga Smosarska", cz. 2
15.15 Losowanie Dużego Lotka
15.30 Dziennik i mag. „Świat"
16.20 Jutro poniedziałek — mag. rodz.
17.00 „Wielka miłość Balzaka" — odc. 7 pt. Wyzwolony
18.00 Program bez gwiazd — warsztaty muzyczne w Brzegu
18.30 Mini-portrety — grupa wokalna PRiTV w Katowicach
18.50 Proste pytania
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.15 „W cieniu legendy" — węg. dramat obycz.
21.50 Sportowa niedziela
22.20 Portrety: Andrzej Strug
23.10 Melodia na dobranoc

### PROGRAM II

12.30 Spotkania — progr. o krajach socjalist.
13.00 Westerplatczycy — wojsk. progr. hist.
13.30 „Łan" — progr. roln. (Kr.)
14.00 „Bez pośpiechu" — film przyrodn.
14.15 W Starym Kinie: „Dwa oblicza gwiazdy — Jadwiga Smosarska", cz. 2 (wersja dla niesłyszących)
**15.15—22.55 Studio 2**
15.15 Studio 2 wita w niedzielę
15.20 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko": 1906 dni — film dok.
16.20 Co słychać w szkołach? (1) (telekonferencja Studia 2 nt. szkolne)
16.30 Co to jest? — teleturniej dla dzieci
16.45 Wywiad miesiąca
17.00 Co słychać w szkołach? (2)
17.15 Zatopione miasta
17.50 Program rozrywkowy
18.05 Co słychać w szkołach? (3)
18.20 „Człowiek i przyroda": Krukowate, cz. 2
18.55 J. Bukowieckiego spotkania z gwiazdami: Ula Jacobson
19.10 Ballady jazzowe śpiewa S. Sojka
19.30 Dziennik
20.15 Co słychać w szkołach? (4)
20.25 Sport w Studio 2
21.15 Spotkanie z Ewą Bandrowską-Turską
21.25 Stalowy bagaż — progr. rozr.
21.55 „Saga rodu Rius", odc. 8 — serial obycz. prod. hiszp.

## PONIEDZIAŁEK

### PROGRAM I

15.25 NURT — Cywilizacja i kultura współczesna
15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: Zwierzyniec i nie tylko. „Ciasto z bananem" — odc. seryjnego filmu prod. radz.
17.00 Dziennik
17.20 „Ucieczka z krainy złota", 2 odc. ekraniz. pow. J. Londona
18.20 Świat i my: „Pugwash" — publicyst. międzynar.
19.00 Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce
19.30 Dziennik
20.15 Rolnicze rozmowy
20.25 Teatr TV: Warren Lengton „Kartoflany król", reż. A. Zakrzewski. Wyst. R. Hanin, H. Borowski, St. Celińska i in.
21.45 Dziennik
22.05 Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce

### PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Telefon 66-46-96" (Kr.)
**18.00—22.00 Dzień bułgarski w TP**
18.00 Bohater historii — Georgi Dymitrow — film dok.
18.20 Bułgaria w świecie
18.45 W sadach i ogrodach (o sadownictwie i warzywnictwie w Bułgarii)
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 Mistrzowie o mistrzach (o bułg. sporcie)
20.20 Malarze (o bułg. sztuce średniow. i współcz. malarstwie)
20.50 Tańce i pieśni ludowe
21.05 Budownictwo (o współ. architekturze bułg.)
21.30 Słońce nad Bułgarią — progr. rozr.

## WTOREK

### PROGRAM I

8.50 Jesień 82
9.00 Jęz. pol., kl. 5—6: Spotkanie z pisarzem — Jan Brzechwa
11.00 Jęz. pol., kl. 3 lic. Dzieje dramatu: H. Ibsen — „Nora"
12.50 Jęz. pol., kl. 4 lic. — Dzieje dramatu: St. Grochowiak, „Partita na instrument drewniany"
15.40 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem"
16.00 Dla młodych widzów: Mistrzowska drużyna
16.30 Dla dzieci „Michałki"
17.00 Dziennik
17.20 Łódzki Ośr. TV prezentuje
17.50 Interstudio: Azerbejdżan
18.20 Z dyplomem na estradzie: Teresa i Jerzy Koszubowie
18.50 Dobranoc
19.30 Dziennik
20.15 „Chłopi" — odc. 6 pt.: Ogień, reż. J. Rybkowski
21.05 Rolnicze rozmowy
21.15 Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce
22.00 Dziennik
22.20 Wieczory wrześniowe

### PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
20.00 Wtorek melomana: Festiwal Chopinowski w Dusznikach
**21.00—21.55 Wieczór filmowy**
21.00 Przegląd filmów T. Makarczyńskiego — „Biały Pierrot"
21.25 Kino miniatur
21.55 Film na dobranoc: „Ci, którzy udoskonalili nasze życie"
22.05 Kwadrans z „Artelem"

## ŚRODA

### PROGRAM I

8.50 Jesień 82
9.00 Fizyka, kl. 6. Mierzę, więc jestem fizykiem
11.00 Muzyka, kl. 1. Co słyszysz?
12.30 Reforma po starcie
12.55 NURT — Kształcenie literackie
15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: Kino waszych rodziców
16.30 Dla przedszkolaków: Tik — Tak
17.00 Dziennik
17.20 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.35 TV Poznań prezentuje: Odkrycie Ameryki przez K. Kolumba — dziec. wid. muz.
18.10 Sztafeta — rep. z Moglina
18.40 Wystąpienie ambasadora Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce
18.50 Dobranoc
19.00 Naprzeciw blaskom jutrzni — wojsk. progr. hist.
19.30 Dziennik
20.15 „Żona odeszła" — radz. film obycz.
21.45 Liczą się fakty — progr. publicyst.
22.15 Dziennik
22.35 Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce

### PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
**20.00—22.15 TV Kraków na antenie „dwójki":**
20.10 Antyczny świat prof. Krawczuka: „Platon o sobie"
20.40 Temat — progr. publicyst.
20.50 Gitary starej generacji
21.20 „TSA" — muz. młodej generacji
22.00 „Konkluzje — próba uogólnienia" — progr. public.

## CZWARTEK

### PROGRAM I

8.10 Jęz. pol., kl. 7. Jan Kochanowski
8.50 Jesień 82
9.00 Praca—technika, kl. 2. Drzewo i drewno
12.50 Jęz. pol. kl. 1—4 lic. W Muzeum Literatury
15.45 Program dnia
15.45 Kwadrans z „Artelem"
16.00 Czwartek TDC: Encyklopedia TDC; „Oddział siostry O'Neal" — odc. filmu.
17.00 Dziennik
17.20 Telewizyjny Informator Wydawniczy
17.35 Mini Portrety: Jerzy Rybiński
17.55 Patrol — progr. wojsk.
18.25 Moje miejsce na ziemi
18.50 Dobranoc
19.00 Sonda
19.30 Dziennik
20.15 „W szponach mafii", 2 odc. włosk. serialu sensac.
21.15 Rolnicze rozmowy
21.25 Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce
22.10 Dziennik
22.30 Pegaz

### PROGRAM II

15.55 Reforma po starcie
16.55 Program dnia
17.00 Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce
19.00 KRONIKA (Kr.)
19.30 Dziennik
**20.00—21.35 TV Łódź na antenie „dwójki":**
20.00 Reportaż wieczoru: „Kłody pod nogi"
20.25 Droga na ekran: Wojciech Wiszniewski
20.55 Wizyta w Muzeum Sztuki w Łodzi
21.15 Proponujemy Anex — muz. młodej generacji
21.35 Warianty nadziei: Rzecz o planie 3-letnim
22.15 W chwili kiedy ten okrutny wróg — progr. dok.
22.30 Kwadrans z „Artelem"

„GAZETA KRAKOWSKA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ Redaguje zespół. Adres redakcji: 31-072 Kraków ul Wielopole 1, III p Adres dla korespondencji: 30 960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI centrala czynna od godz. 6—3, nr tel 22-75-88, łączy ze wszystkimi działami ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ, ul Narutowicza 5, II p., tel 203 34, 33-100, TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel 56-50 WYDAWCA Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka Ruch" w Krakowie, ul Wisłna 2 DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, al Pokoju Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul Wiślna 2, 21-007 Kraków, tel 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa Książka Ruch" na terenie całego kraju Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych

Wydanie A

Gazetka warszawska

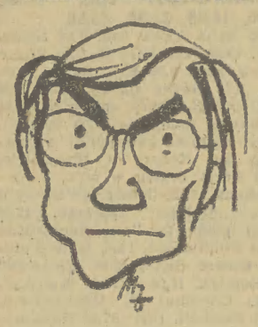

WITOLDA FILLERA

# Monolog dyrektora

*Piszę ten felieton w poniedziałkowy wieczór, by wtorkowym rankiem nadać telex do Krakowa. Czytelnik pozna tekst w piątek. Co przydarzy się na warszawskich ulicach w międzyczasie? Skreślam ten międzyczas z akapitu! Nie tylko dlatego, że niegramatyczny, lecz choć chora polityka próbuje mieszać rytm życia, wierzę w ład kultury. Wierzę, że jutro uspokoi namiętności. By w tym dopomóc — rozmowa o jutrze. O jutrze warszawskiej kultury rozmawiam z dyrektorem wydziału kultury i sztuki Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy, Edwardem Krasowskim. Na obecnym stanowisku pracuje już lat cztery, startował ku niemu z ruchu młodzieżowego, był dyrektorem studenckiego Teatru Satyryków. Dziś biedzi się, iżby sytuację na nie przemienić w sytuację choć trochę na tak.*

*„Nie będzie Warszawskiej Jesieni, ale udało się zorganizować Festiwalu Muzyki Staropolskiej granej w zabytkowych wnętrzach; nie będzie Jesieni Poezji, ale udało się zorganizować cykl wieczorów poetyckich z wielkim koncertem poezji śpiewanej w Sali Kongresowej. Za to będą — po rocznej przerwie — Warszawskie Spotkania Teatralne.*

*Czy trafi na nie któraś ze scen krakowskich? Za wcześnie na proroctwa, komisja kwalifikacyjna jeszcze nie rozpoczęła działań. Właściwie nie ma jeszcze pełnego składu komisji kwalifikacyjnej... Ale będzie. I spotkania będą... Z faktów już dziś ustalonych dyrektor stwierdza, że odwiedzi stolicę Teatr Muzyczny z Krakowa. Szkoda, że Kraków jakby nie kwapił się teatralnym rewanżom... Namawiam mego przyjaciela, dyrektora Andrzeja Dyję, by zdecydował się przynajmniej na wizytę Szajny ze spektaklem „Dantego". Ta legendarna inscenizacja teatru „Studio" była już bodaj wszędzie poza Krakowem i Moskwą.*

*Jak zapowiada się sezon w teatrach warszawskich? Dyrektor Krasowski liczy na kilka wydarzeń. Z długiej ich listy wybieram te, które poprzez różnorakie filijacje z Krakowem mogą szczególnie zaciekawić czytelników „Gazety". Więc Zygmunt Hübner szykuje w Teatrze Powszechnym „Iwonę, księżniczkę Burgunda" Gombrowicza, Jerzy Jarocki w Teatrze Dramatycznym prapremierę „Pułapki" Różewicza, Janusz Warmiński w swoim „Ateneum" — „Hamleta" z Krzyszakiem, zaś Grzegorzewski w „Studiu" — „Parawany" Geneta. Z pozostałych zapowiedzi trzeba jeszcze koniecznie wspomnieć o kolejnej staropolskiej inscenizacji Dejmka, jaką będzie „Historia o narodzeniu, męce i chwalebnym zmartwychwstaniu pańskim".*

*A poza teatrem? Korda chyba da się namówić na pozostanie w Filharmonii Narodowej, Satanowski zaaplikuje miłośnikom muzyki operowej aż 15 premier! W tym kilka wznowień! Jan Pietrzak planuje otwarcie kabaretu w Wilanowie, rusza też kabaret ZAKR-u w kawiarni „Nowy Świat". Zmienia charakter piwnica na Wojtowskiej, gdzie zagnieździli się jazzmeni, z kolei w Piwnicy Wandy Warskiej planuje się cykl aktorskich widowisk muzycznych, zaczynając od wieczoru songów Kurta Weilla.*

*Słucham tego monologu z uwagą, jakiej nie może zakłócić lęk, iż sezon, którego zarys szkicuje dyr. Krasowski, uwikłany w ciągu uwarunkowań nie tylko artystycznych. Chciałoby się wierzyć, że nie one dojdą do głosu.*

## Części zamienne z THZ „POLIMAR" — usługi w Rejonowej GS

Nie tak dawno informowaliśmy o uruchomieniu w Krakowie składu konsygnacyjnego Towarzystwa Handlu Zagranicznego „POLIMAR" sprzedającego używane samochody osobowe sprowadzane z krajów Europy zachodniej. Teraz przyszła kolej na rozszerzenie działalności — istnieje możliwość sprowadzenia części zamiennych, praktycznie do wszystkich samochodów spotykanych w Europie zachodniej.

**Jak się dowiadujemy, THZ „POLIMAR" nawiązało współpracę ze stacją obsługi Rejonowej Spółdzielni GS w Krakowie mieszczącą się przy ul.**

podaje po raz 328 WOJCIECH MACHNICKI

**Miedzianej 24. Można tam zlecić naprawę powypadkową niemal każdego samochodu zachodniego i otrzymać na usługę rachunek, który może być przedłożony w PZU. Części nadwozia dostarczone zostaną do tej stacji obsługi na indywidualne zamówienie za pośrednictwem THZ „POLIMAR". Oczywiście rachunek za nie będzie płatny w walucie wymienialnej. „POLIMAR" sprowadzać pragnie przeważnie części używane, lecz pełnowartościowe, co w przypadku zakupu na terenie RFN jest opłacalne. I tak np. prawe tylne drzwi do „fiata 131 mirafiori" w punkcie sprzedaży „Polmozbytu" w Lublinie kosztują 160 dolarów USA i jest to wyłącznie blaszana konstrukcja, podczas gdy „POLIMAR" za takie same drzwi, używane wprawdzie, ale uzbrojone (z szybą, tapicerką, klamką) pobiera 60 dolarów USA.**

Oprócz blaszanych części nadwozia w składzie konsygnacyjnym THZ „POLIMAR" w Krakowie istnieje możliwość nabycia części podwozia i silnika, a także kompletnych, używanych silników do samochodów zachodnich. Sprzedaż prowadzona będzie na ryzyko „POLIMARU". Oznacza to, iż **klient może zamówić odpowiednią część lub zespół bez konieczności wpłacania zaliczki! Najdalej w ciągu 30 dni** — bo transporty używanych części nadchodzić mają raz w miesiącu — **zamówione elementy znajdą się w Polsce. Wówczas to dopiero trzeba uiścić odpowiednią kwotę w walutach wymienialnych w Banku PeKaO SA. na konto „POLIMARU" i odebrać części lub... zrezygnować z transakcji bez ponoszenia żadnych konsekwencji finansowych.** O zbyt części zamiennych do samochodów marek zachodnich nie trzeba się jednak martwić w naszym kraju. Wszak obecnie ich dopływ z zagranicy jest minimalny.

### Jaka liczba oktanowa?

Po ostatniej informacji dotyczącej możliwości mieszania etylin 78 i 94 otrzymałem szereg telefonów z prośbą o podanie liczby oktanowej paliwa w zależności od stosunku mieszanki.

● **LO 82 osiąga się mieszając 80 proc. E 78 i 20 proc. E 94.**

● **LO 85 osiąga się mieszając 60 proc. E 78 i 40 proc. E 94.**

● **LO 88 osiąga się mieszając 40 proc. E 78 i 60 proc. E 94.**

● **LO 90 osiąga się mieszając 20 proc. E 78 i 80 proc. E 94.**

Poniżej podaję jakie samochody — zgodnie z zaleceniami producenta silników — można eksploatować na mieszankach E 78 z E 94.

„Citroen 2CV, 2CV4" wymaga LO 85.

„Citroen dyane" wymaga LO 90.

„Moskwicz 408, 412, 2138" wymaga LO 85.

„Skoda octavia, octavia super" wymaga LO 85.

„Tarpan" z silnikiem M21 wymaga LO 85 (podobnie „warszawa", „łuk" i „nysa" z tym silnikiem, czyli górnozaworowym).

„Trabant 601" z silnikiem 28 KM wymaga LO 82.

„Trabant 601" z silnikiem 26 KM wymaga LO 90.

„Wartburg 312 i 1000" wymaga LO 82.

„Wartburg 353" wymaga LO 90.

„Volkswagen 1200 i 1300" tzw. „garbus" wymaga LO 88.

„Zastava 750" wymaga LO 85.

Z krajowych motocykli praktycznie wszystkie produkowane w ostatnim dziesięcioleciu wymagają stosowania LO 85.

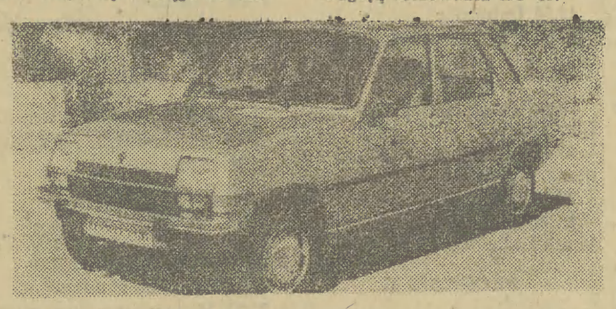

*Z zewnątrz pojazd widoczny na zdjęciu podobny jest do „renault R 5", ale ma czworo drzwi z boku i normalny bagażnik z tyłu! Bo też praktycznie tylko przednia część nadwozia i silnik z R 5 GTL o mocy 33 kW (45 KM) jest zbieżny z francuskim pierwowzorem. Wóz, który prezentuję oznaczony jest jako „renault R 7 GTL" i wytwarzany w Hiszpanii przez zakłady FASA—RENAULT. W porównaniu z R 5 ma rozstaw osi zwiększony o 10 cm, ale za to długość nadwozia aż o 37 cm (właśnie przez zastosowanie tylnego bagażnika o tradycyjnych kształtach). Na rynku hiszpańskim ten samochód sprzedawany jest pod handlową nazwą „siete".*

# ZNACZKI

● **Za kuriozum poczytano wydanie przez Liechtenstein jednej koperty pierwszego dnia obiegu (FDC), na której znalazły się 3 znaczki dotyczące różnych wydarzeń a to: religijnego skautingu oraz Międzynarodowego Roku Ludzi Niepełnosprawnych.**

● **Stowarzyszenie filatelistów zachodnioniemieckich podjęło starania o ustanowienie patrona filatelistów. W petycji skierowanej do Rzymu sugeruje się ogłoszenie nim archanioła Gabriela. „Odpowiedź nie nadchodzi, widocznie roztrząsa się czy zwiastowanie odbyło się przy użyciu pisma" — komentuje czechosłowacki dwutygodnik „Filatelie", który zamieścił informację na ten temat.**

● **Mieszkańcy Moskwy otrzymują rocznie ponad 600 milionów listów, kart i druków, 19 mln paczek i 9 mln przesyłek pieniężnych. Dostarcza je z przeszło 600 urzędów niejednokrotnie ponad 8 tysięcy doręczycieli w ciągu dnia. (ZG)**

● **Jak podał dwutygodnik „Filatelista" argentyńsko-brytyjska wojna o Falklandy-Malwiny posiada swoją dokumentację, interesującą dla filatelistów. Mianowicie w maju br. poczta Argentyny wydała okolicznościową kopertę ze specjalnym znaczkiem, upamiętniającym zajęcie wysp przez Argentynę. Z tej okazji w Buenos Aires zorganizowano propagandowy salon filatelistyczny. Na kopercie widnieje okolicznościowy tekst oraz mapki: Islas Malvinas i Islas Georgias del Sur. Znaczek wart. 1700 pesos głosi: Las Malvinas son Argentinas.**

● **Poczta Czechosłowacji przypomniała dwoma okolicznościowymi znaczkami 45. rocznicę kompletnego zniszczenia miejscowości Lidice i Leżaky przez hitlerowskich ludobójców.**

# RECEPTA PETERA

**W numerze „Magazynu" z 19 lutego rozpoczęliśmy prezentowanie fragmentów książki angielskiego naukowca dr Laurence J. Petera wydanej w Polsce w 1975 r. pt. „RECEPTA PETERA". Książki na tyle pouczającej i zabawnej, że do jej lektury wrócić warto. Poprzedni odcinek dotyczył spraw kompetencji i twórczego stosunku do zajęć zawodowych. Dziś coś lżejszego, co jednak nie znaczy — mniej ważnego.**

**Jak poprawić własne samopoczucie? — to przecież sprawa bardzo poważna.**

## Relaks Petera: rób sobie codziennie wakacje!

Jest to proste ćwiczenie umysłowe, które odrywa cię od codziennych trosk i w specjalny sposób łączy cię z twoim wewnętrznym „ja". Nie jest to żadne moje oryginalne odkrycie — ludzie praktykują to od stuleci i nazywają to w rozmaity sposób. Każdy może to robić.

Chcąc osiągnąć Relaks Petera, musisz całkowicie odprężyć się fizycznie, zamknąć oczy i odsunąć od siebie wszelkie rozpraszające cię myśli. Potem łagodnie staraj się odnaleźć w sobie ten ośrodek spokoju, gdzie wszystko jest samym właśnie spokojem i pięknem. Z początku może cię to kosztować trochę wysiłku i czasu, lecz przy odrobinie wprawy wkrótce będziesz mógł zamknąć oczy i znaleźć się tam natychmiast.

Jeżeli nie masz doświadczenia w praktykowaniu relaksu, na początek usiądź w wygodnym krześle, z nogami na podłodze, a rękami spoczywającymi swobodnie na kolanach. Zamknij oczy i oddychaj równomiernie, głęboko i łagodnie. Przy każdym wydechu staraj się coraz bardziej odprężyć fizycznie. Zaczynając od jednej ręki, zwracaj uwagę na razie na jedną stronę ciała. Zaciskasz pięść i napinasz muskuły przedramienia. Czujesz w mięśniach napięcie. Otwierasz dłoń i opuszczasz rękę wraz z przedramieniem zupełnie bezwładnie. Skupiaj całą uwagę na uczuciu odprężenia, w dalszym ciągu próbując bezwładnie opuszczać rękę i ramię. Wykonuj to ćwiczenie codziennie raz lub kilka razy, odprężając drugą rękę i ramię, nogi, plecy, brzuch, klatkę piersiową, szyję, twarz i głowę.. Kiedy to już opanowałeś i potrafisz odprężyć się całkowicie, staraj się myśleć o rzeczach spokojnych i pięknych. Jeśli chcesz, zacznij od przypominania sobie miłych, spokojnych scen z własnej przeszłości. Pozostań ze swym wewnętrznym „ja" tak długo, jak na to masz ochotę, nie myśl o niczym albo wyobrażaj sobie tylko coś najpiękniejszego. Często zupełnie zapomnisz o swym otoczeniu. Gdy otworzysz oczy, poczujesz się odświeżony na ciele i umyśle.

Ci, którzy stosują Relaks Petera, twierdzą, że zmienił on ich życie. Pomógł im nie tylko w przełamaniu obsesyjnych nawyków myślowych i w łatwiejszym zasypianiu, lecz nauczył ich także przyjmować ze spokojem złe nastroje zamiast je zwalczać.

# KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 5. wieś na stokach Gubałówki, 8. ustąpiła miejsca żarówce, 10. siedlisko, osiedle, 12. marzyciel, romantyk mało się z nimi liczy 14. atomy tego samego pierwiastka różniące się masą atomową, 15. miejscowość pechowa dla Francuzów w wojnach z Niemcami, 16 w znanym powiedzonku razem z morelami, 17. donosiciel, denuncjat, 19. pomieszczenia na samochody, 22. kawa w proszku, 24. w obliczu strasznych wydarzeń, 25. prawa natury uznaje za jedyne, które tłumaczą rzeczywistość.

**PIONOWO:** 1. instrument perkusyjny, 2. do grania, 3. czołowa postać kobieca w „Komu bije dzwon", 4. występuje na honorze, 6. miasto w NRD, ważny ośrodek kult. i przemysłowy, 7. współczesny polski poeta i satyryk, o tym samym nazwisku był pisarz rosyjski, 9. ród karłów strzegących skarbów (mit. germ.), 11. osłona schronu strzeleckiego, 13. prowincja Abisynii nad M. Czerwonym, 18. jutrzenka, zorza poranna, 20. powierzchnia ziemi, obszar, 21. wygnaniec, banita, 22. ona też prześladuje, 23 pobiera nie zdolny do pracy.

**Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 10. IX. 82 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 67". Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.**

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 65

**POZIOMO:** 5. relegowanie, 8. egida, 10. Bartek, 12. środek, 14. obsadka, 15. Szkop, 16. lenno, 17. erotyki, 19 skalar, 22. zmiana, 24. estry, 25. okamgnienie.

**PIONOWO:** 1. beret, 2. Tarek, 3. karaś, 4. miano, 6. opinia, 7. Kamczatka, 9. sekundant, 11. epopeja, 13. realizm, 18. tartan, 20. lalka, 21. Reims, 22. rydel, 23. imbir.

### NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 65, z dnia 20 21 22 VIII 1982 r. książki otrzymują: **B. Fijak, O. Nyk, M. Indyk, J. Wyrobiec, W. Rybiński, A. Mirocha — Kraków, E. Wojs Limanowa, P. Luty — Skawina, A. Kurowski, I. Noworyta — Rabka.**

**Nagrody zostaną wysłane pocztą.**

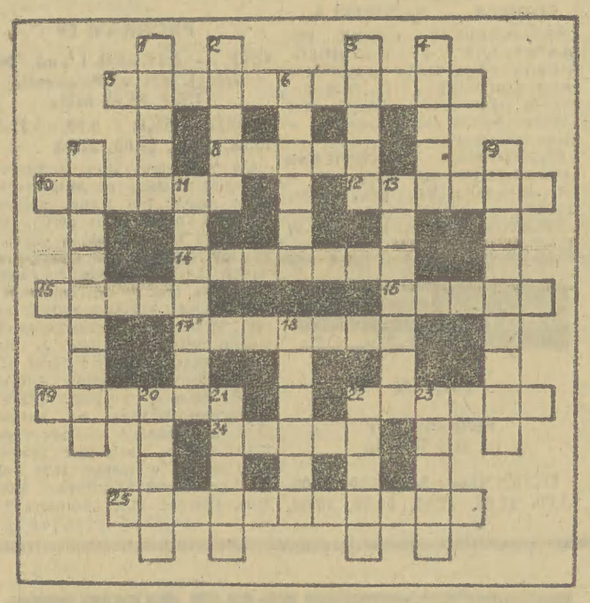

# CYROGRAF księdza Grandier

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

tym razem gwiazda go zawiodła. Grandier zostaje osadzony w więzieniu. Rozpoczyna się trzeci i ostatni akt dramatu.

Opinia Loudun — aż dziw — jest po stronie proboszcza. Ale potężny Laubardemont po kolei zmusza do milczenia lub ucieczki ludzi uczciwych, pragnących ratować oskarżonego. Księdzu Grandier, poddawanemu wymyślnym torturom, nie pomaga nawet fakt, że część dziewcząt( ryzykując głową!), podtrzymuje wprawdzie wcześniejsze zeznania o swych stosunkach z diabłem **), ale twierdzi, że Grandier nie ma z tym nic wspólnego. Nie pomaga także zbiorowa, wysłana do króla, petycja mieszkańców Loudun. 18 sierpnia 1634 r. Grandier, oskarżony o kontakty z diabłami i o czarostwo, zostaje spalony żywcem na rynku miasteczka.

Śmierć jego nie wyleczyła „opętanych" zakonnic. Gorzej, bo diabły wzięły się za egzorcystów. Opętały księdza Surina. W obłąkanie popadł o. Lactance, ten sam, który podpalił stos Grandiera oraz o. Tranquille, który torturował skazanego i wykrył rzekomo na jego ciele „diabelskie piętno". Szaleństwo opętania przeniosło się natomiast do innych klasztorów: w Auxonne i w Louviers, gdzie w podobnej scenerii skazano dwóch księży.

**Pozostaje tylko jedno pytanie: dlaczego w epoce zbiorowej psychozy, jaką w Europie były „polowania na czarownice" tak bardzo pasjonowano się procesem ks. Gradnier? Sprawa jest prosta. Ofiarami polowań były w zasadzie tylko kobiety. Mężczyzn skazanych za „zbrodnię czarów" liczono na palcach. Ot i odpowiedź.**

WIESŁAW MERCIK

***) „Opętania" rzeczywiście występowały w postaci epidemicznej („endemii psychicznej"). Działał tu efekt sugestii i autosugestii.**

****) Wskazywałoby to, że i pierwszej wersji nie można zupełnie wykluczyć.**

Zderzenia z Temidą

# Kolejowy gang

*Włamania do wagonów towarowych w ostatnich latach stały się niestety plagą naszej kolei. Jak wykazują wyniki wielu śledztw i procesów sądowych, spora liczba włamań i kradzieży „wagonowych" jest dziełem pracowników PKP. Ostatnio wieloosobowy gang kolejowych włamywaczy ujęto w Krakowie.*

*Gang (liczył 15 osób) był znakomicie zorganizowany. Manewrowi, ustawiacze, nastawniczowie wchodzili w porozumienie z pracownikami junkcyjnymi — a więc dyżurnymi ruchu, odprawiaczami, rewidentami wagonów, eliminując w ten sposób odpowiedni nadzór. Mogli działać z przekonaniem pełnej bezkarności, nie usiłowali nawet specjalnie ukrywać swoich złodziejskich praktyk.*

*Rzecz cała działa się na stacji Kraków Gł.—Dworzec Towarowy. Tutaj, obok innych towarów, kierowano dostawy spirytusu, którego odbiorcą były Krakowskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego „Polmos". Miesięczne dostawy do tych zakładów wynosiły ok. 1,5 miliona litrów spirytusu. Właśnie spirytus wzbudzał największe zainteresowanie pracowników PKP, a o rozmiarach dokonywanych kradzieży tego artykułu (dokonywanych zresztą nie tylko w Krakowie) niech świadczy fakt, że straty wynikłe z przestępczych praktyk w ub. r. zamknęły się kwotą 20 mln zł., zaś w roku bieżącym przekroczyły już 17 milionów!*

*„Głównym specjalistą" od spirytusowych kradzieży był nastawniczy Marian K. On to potrafił najlepiej ściągnąć i ponownie założyć zabezpieczające cysterny plomby, a robił to w taki sposób, który utrudniał bądź wręcz uniemożliwiał stwierdzenie nielegalnego dostępu do wagonów. Trzeba przyznać, że Marian K. nie był egoistą i swoją specyficzną w końcu wiedzą dzielił się z kolegami. Uczył ich jak należy najlepiej kraść, jak omijać meandry ewentualnej kontroli.*

*Kradzieże spirytusu miały prawdziwie hurtowy charakter. Po odbezpieczeniu plomb, pod cysterny podstawiono kilkudziesięciolitrowe beczki, kanistry, bańki. Alkohol lał się obficie i zabezpieczał nie tylko wówczas potrzeby nieuczciwych pracowników; „nadwyżki" natychmiast upłynniano, bez trudu znajdując nabywców na skradziony towar.*

*Złodzieje interesując się głównie spirytusem nie gardzili także i innymi artykułami przewożonymi przez PKP. W ostatnich miesiącach, kiedy płynęły transporty zagranicznych darów, rozbijano odpowiednie wagony aby potem w zależności od wniesionej „pracy" tudzież „zasług" dzielić się delikatesami. Przy okazji kradziono również proszki do prania, galanterię skórzaną, papierosy, cukier itp. Kiedyś np. okradziono wagon z importowanymi papierosami, dzięki czemu przez dłuższy okres cała jedna zmiana Dworca Towarowego paliła tylko papierosy marki „Drawa".*

*Mechanizm korumpowania pracowników najlepiej przedstawiają wyjaśnienia Zbigniewa S. Ten młody człowiek po zatrudnieniu go na Dworcu Towarowym ze zdziwieniem skonstatował, że jego starsi koledzy bez żadnych skrupułów uprawiają złodziejski proceder. Zbigniew S. nie miał ochoty na przystąpienie do szajki, więc natychmiast spotkał się z przejawami nieprzychylności, wręcz posądzano go o donosicielstwo, wszelkimi sposobami próbowano utrudnić mu pracę. Czując się kompletnie zaszczutym zaczął w końcu uczestniczyć w alkoholowych libacjach (urządzanych oczywiście w godzinach pracy), pomagał w kradzieżach, otrzymywał należny przydział łupu. Teraz był już swój chłop, równiacha, a nie żadne tam „ucho"...*

*Ciekawy jest personalny zestaw członków szajki. Jak wynika z aktu oskarżenia wniesionego do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, zdecydowana większość kolejowych złodziei to ludzie między 40 a 55 rokiem życia. Nie zarabiali wcale źle, gdyż płace ustawiaczy, manewrowych czy zwrotniczych oscylowały wokół 10 tys. zł. miesięcznie. Złodzieje wywodzili się z podkrakowskich wsi, stanowiąc grupę tzw. chłopo-robotników. W swoich rodzinnych miejscowościach posiadali ziemię przynoszącą im dodatkowe dochody, dzięki czemu status finansowy wspomnianych pracowników kolei był zupełnie przyzwoity.*

*Fakt dokonywania kradzieży trudno tłumaczyć jakimiś okolicznościami łagodzącymi, nie sposób jednak nie zwrócić uwagi na pokrętną moralność reprezentowaną przez ludzi w obiegowych opiniach uważanych za zupełnie przyzwoitych. Oto bowiem członkowie gangu nagannie oceniali złodziejski proceder, ale tylko wówczas gdy przedmiotem zaboru stawało się mienie prywatne; kradzież mienia społecznego nie była kradzieżą lecz przejawem sprytu. Dodajmy na koniec także i to, iż brak właściwego nadzoru, skorumpowane stosunki panujące na Dworcu Towarowym znakomicie sprzyjały przekonaniu, że kraść nie tylko wolno ale kraść wręcz należy. Sądzę, że obok prawnego aspektu całej afery istnieje także i jej aspekt moralny, organizacyjny, którym winny się zająć kolejowe władze.*

JANUSZ HAŃDEREK

PRZEGLĄD PRASY

### CZY PRACOWAĆ W SOBOTY?

„ŻYCIE GOSPODARCZE" w nr 32 rozpoczęło społeczną sondę na ten temat. Oto jak uzasadnia jej potrzebę: **„...ocena i decyzja zależeć będzie od wyników konsultacji społecznej. Jest to nowa cecha w centralnym planowaniu, wyraz przekonania, że w tak ważnych sprawach nie można decydować za społeczeństwo, że przed decyzją powinno ono wypowiedzieć swą opinię. Rzecz dotyczy bowiem bezpośrednio warunków życia większości obywateli kraju".**

Większość prezentowanych przez „ŻG" wypowiedzi sceptycznie odnosi się do tematu: STANISŁAW HAWRO

*„Obawiam się że ludzie w ogóle nie będą chcieli o tym rozmawiać. Uważają i słusznie, że wolne soboty są największą zachowaną zdobyczą posierpniową i tak łatwo z niej nie zrezygnują".*

### NAJWAŻNIEJSZE Z LUDŹMI SIĘ DOGADAĆ

**Julian Kraus**, członek KC PZPR, I sekretarz Komitetu Fabrycznego w Fabryce Samochodów Małolitrażowych, w wywiadzie udzielonym „POLITYCE":

*Co do przyszłości — jestem optymistą (...) Przesłanki mojego optymizmu są następujące: w 56 roku przyszedł towarzysz Gomułka i był szybko hurraoptymizm. Wynieśli chłopa bardzo wysoko i potem z bardzo wysoka spadł. W 70 roku niesamowity hurraoptymizm, wysoki wyjazd, potem naraz trach, na sam dół.*

*To, co się teraz rodzi, rodzi się w straszliwych bólach. Wydaje mi się, że obecne kierownictwo rządu i partii prowadzi słuszną politykę. Jest to polityka dialogu z tymi ludźmi, którzy może nie podchodzą do ideologii komunistycznej z aplauzem, ale żyją przecież w tym kraju i z nimi musimy ten kraj budować. Rodzi się to w bólach, ale ja wierzę, że to będzie trwałe".*

### STWORZONO ATMOSFERĘ APOLOGII...

**...w stosunku do porozumień zawieranych przez przedstawicieli państwa a określoną grupą obywateli** — stwierdził w rozmowie publikowanej na łamach „Prawa i Życia" (nr 26) prof. **Adam Łopatka**, specjalista z zakresu prawa państwowego, który w sierpniu 1980 uczestniczył w negocjacjach w Szczecinie i w Gdańsku, jako doradca przewodniczących delegacji rządowych. — **„Niektórzy przypisywali porozumieniom rangę pierwotną w stosunku do prawa, traktowali je jako źródło władzy politycznej. Od samego początku, doceniając potrzebę negocjacji, rozumiałem, że tego rodzaju porozumienia są historycznym anachronizmem. Porozumienia takie zawierali między sobą, czy z miastami, baronowie feudalni i wówczas mogło to być źródłem władzy i prawa. We współczesnym państwie — socjalistycznym czy też kapitalistycznym — źródłem takim są wyłącznie akty legalnie działających władz — parlamentu, prezydenta, władz lokalnych".**

### POTRZEBNA JEST CIERPLIWOŚĆ

Prof. dr hab. **Jan Baszkiewicz**, wybitny historyk, autor prac o Rewolucji Francuskiej na pytanie „PERSPEKTYW" (nr 28): Czy porozumienia podpisane u schyłku lata 1980 można uznać za umówę społeczną?

*„Była to raczej współczesna wersja staropolskich paktów konwentów, w których jak wiadomo — chodziło nie o zasady strukturalne, konstytucyjne, lecz głównie o rewindykacje doraźne".*

Na pytanie — co należy czynić, aby oddramatyzować świadomość zbiorową tak nasyconą poczuciem klęski, nieufnością i wrogością?

*„— Potrzebna jest cierpliwość — i władzy, i społeczeństwa. Jeśli propaganda, to przede wszystkim czynem, a nie tylko słowem, tak, aby ludzie przekonywali się, że idziemy krok za krokiem w pożądanym kierunku. Polaków cechuje żywotność i ogromne zdolności adoptacyjne. Historia poucza, że zwycięstwo można przegrać, może być ono iluzoryczne, Pyrrusowe, a z drugiej strony — z każdej klęski można wyjść z tarczą (..)*

*Co się tyczy dnia dzisiejszego, chciałbym wyrazić osobiste przekonanie: dobrze jest dać szansę nowym ludziom, którzy zapowiadają rozsądne posuwanie się drogą reform. To byłby również element umowy społecznej".*